

### **Kraje Azji Południowo-Wschodniej w epoce dramatycznych przemian<sup>1</sup>**

W całym okresie zimnej wojny Azja Południowo-Wschodnia była terenem ostrych konfliktów politycznych, walk zbrojnych i wojen angażujących wielkie mocarstwa. Koncepcja „wojen peryferyjnych”, konfrontacji zbrojnej dwu bloków polityczno-militarnych w ograniczonej skali na obszarach ich dalekich peryferii, gdzie zaangażowanie supermocarstw nie groziło im bezpośrednim zderzeniem i konfliktem globalnym, została najpełniej zrealizowana właśnie w przypadku wojen wietnamskich (1946-1975). Po nich mieliśmy tam jeszcze do czynienia ze skomplikowanym konfliktem kambodżańskim, który z jednej strony angażował zjednoczony Wietnam i pośrednio blok radziecki, a z drugiej kambodżańskie „siły patriotyczne” wspierane przez Chiny i Stany Zjednoczone oraz sojuszników tych ostatnich. Zakończyły go ostatecznie dopiero wolne wybory przeprowadzone w tym kraju w 1993 r. pod nadzorem ONZ. Nic też dziwnego, że stan napięcia przetrwał w tym regionie najdłużej. Praktycznie dopiero lata 90. stały się dekadą względnego spokoju. Dopiero wtedy wszystkie kraje Azji Południowo-Wschodniej mogły skoncentrować swe wysiłki na rozwoju gospodarczym, procesach integracji w skali całego regionu (w ramach ASEAN) i przechodzić zaczęły skomplikowane przeobrażenia wewnętrzne.

Instytucje i struktury polityczne krajów Azji Południowo-Wschodniej różnią się dość zasadniczo od wzorców zachodnich, a ich rola nie zawsze odpowiada europejskim wyobrażeniom. Na wytyczanie polityki bardzo duży wpływ mają tam wciąż wojsko, biurokracja państwowa, hierarchia religijna i potężne grupy biznesu. Duże znaczenie mają też elity lokalne, podczas gdy partie polityczne i ciała przedstawicielskie odgrywają mniejszą rolę. Ostatnia dekada XX w. była jednak okresem fundamentalnych przeobrażeń społeczno-kulturowych i przyspieszonej przebudowy struktur politycznych regionu w kierunku demokratycznym, aczkolwiek w poszczególnych krajach regionu przebiegało to bardzo rozmaicie i był to tylko jeden z nurtów złożonych przemian.

#### **1. Dziedzictwo epoki zimnej wojny w Azji Południowo-Wschodniej i cechy specyficzne regionu**

Jednym z kluczowych problemów regionu w latach 90. było przewycięzanie spuścizny zimnej wojny: podziałów, konfliktów, koncepcji i struktur instytucjonalnych ściśle z nią związanych, a szkodliwych, czy też bezużytecznych w erze pokojowej współpracy. Jednakże będzie ona jeszcze przez wiele lat wpływała na życie polityczne i gospodarcze tych krajów. Przypomnijmy, że Filipiny i Tajlandia były poprzednio bastionami wpływów amerykańskich w regionie, natomiast Wietnam (a później również Laos i Kambodża) lansowały radykalne idee walki z imperializmem światowym, pod przywództwem Moskwy. Prozachodnią i antykomunistyczną orientację od początku swej niepodległości utrzymywały

---

<sup>1</sup> W tekście tym wykorzystano rękopis studium A. Jelonka i J. Smulskiego „*Procesy Demokratyzacji, instytucjonalizacji oraz globalizacji: nowe wyzwania dla krajów Azji Południowo-Wschodniej*”. Prawie cały ten tekst został włączony do tego opracowania. Autor wyraża im podziękowanie za jego udostępnienie. Za sugestie i uwagi dziękuje także współredaktorce tomu Małgorzacie Ławacz i Elżbiecie Potockiej.

też Malezja i Singapur. Sytuację skomplikowało podjęcie przez Chiny konfrontacji z Moskwą i zacieśnianie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi przez ten kraj od początku lat 70. Jaskrawym przejawem walki Chin z ekspansjonizmem radzieckim było podjęcie przez nie w 1979 r. ataku na Wietnam, wiernego sojusznika Moskwy, w związku z okupacją przez niego Kambodży i budowaniem bloku “państw socjalistycznych” w Indochinach.

W okresie powojennym liczna też była, choć bardzo zróżnicowana, grupa państw, które usiłowały zachować neutralność wobec globalnych konfliktów (Indonezja do połowy lat 60., Kambodża i Laos do połowy lat 70., Birma w całym okresie powojennym). Próbowwały one włączać się w inicjatywy polityczne tzw. Ruchu Państw Niezaangażowanych (U Nu z Birmy i Sukarno z Indonezji byli wręcz jednymi z jego twórców). Sytuacja podlegała jednak dramatycznym zmianom. Na przykład, Indonezja od 1965 r., po próbie lewicowego zamachu stanu płk Untunga, i prawicowym kontr-zamachu gen. Suharto, po masakrach komunistów i osób posądzanych o lewicowość, jakie nastąpiły w tym dramatycznym okresie oraz odsunięciu od władzy Sukarno, przyjęła kurs proamerykański. Z kolei Tajlandia – po przegraniu wojny w Wietnamie przez USA – zacieśniła swe stosunki z Chinami, traktowanymi poprzednio jako przeciwnik z drugiej strony barykady, gdyż przestała zawierzać całkowicie swój los USA, a i miejsce Chin w regionie wyraźnie zmieniło się. Kambodża, po zamachu stanu przeprowadzonym przez gen. Lon Nola w 1970 r. i ustanowieniu przez niego republiki, stała się sojusznikiem USA, choć już w 1975 r. kres jego rządów położyli Czerwoni Khmerowie, którzy przywrócili nominalną władzę księciu Norodomowi Sihanoukowi. Przemiany w Laosie były jeszcze o wiele bardziej zawikłane. Przez powojenne lata był on zazwyczaj podzielony na część administrowaną przez prozachodni rząd królewski i część prowietnamskiej Pathet Lao. Tę ostatnią wręcz wspierały nawet na miejscu siły wietnamskie, a rząd królewski najpierw Francja, a od 1954 r. – USA, których siły zbrojne w ograniczonej skali także zwalczały tam przeciwnika. Podczas krótkich interludiów w tej dziwnej wojnie domowej, z decydującym wręcz udziałem państw obcych, instalowano kilkakroć “rządy jedności narodowej” i ogłaszano neutralność kraju, lecz zwykle niezadługo jedna, lub druga strona zrywała te porozumienia forsując swoje interesy polityczne i strategiczne. Pamiętać też trzeba, że przez Lao prowadziły główne szlaki komunikacyjne i transportowe z Wietnamu Północnego do Południowego, a miały kluczowe znaczenie dla wojny wietnamskiej. W rezultacie dopiero porażka USA w Wietnamie umożliwiła Pathet Lao w grudniu 1975 r. przeprowadzenie detronizacji króla i przejęcie kontroli nad całym krajem.

Przedstawione powyżej fluktuacje sytuacji politycznej w poszczególnych krajach i dramatyczne zwroty w ich polityce zagranicznej, związane z walką dwu supermocarstw o kontrolę tego regionu, wpływały – rzecz jasna – na zróżnicowanie wybieranych dróg rozwoju gospodarczo-społecznego i opcje ideologiczne. W tym aspekcie Azja Południowo-Wschodnia miała charakter przedziwnej mozaiki. Zróżnicowanie pogłębiały jeszcze odmienności kultur i tradycji. Widoczne tam były silne wpływy kilku wielkich cywilizacji i występowały różne systemy religijne oraz etyczne. Od starożytności obserwować tam można wpływy chińskie, szczególnie na terenach sąsiadujących z cesarstwem, ale większość państw regionu czerpała inspiracje i wzorce kulturowo-religijne z południowych Indii. W świecie wysp nałożyły się na to wpływy islamu (oraz cywilizacji Bliskiego Wschodu), a później chrześcijaństwa oraz cywilizacji zachodniej. Wszystkie zaś mieszały się w przedziwny sposób z tradycjami lokalnymi. Pociągało to za sobą istotne odmienności w inspiracjach kulturowych tamtejszych systemów oraz kultur politycznych.

W rezultacie konfucjanizm wpływa wciąż na organizację życia społecznego, a tym samym politycznego, w Singapurze, a także w Wietnamie, choć w obydwu tych krajach ma też swój udział buddyzm *mahayana*. Buddyzm *hinayana* determinuje z kolei zupełnie inne formy życia społecznego i politycznego w Birmie, Tajlandii, Laosie, i Kambodży. Natomiast

islam sunnicki określa życie i normy moralne w Indonezji, Malezji i Brunei. Kościół katolicki odgrywa zaś kluczową rolę na Filipinach (choć i w Wietnamie, szczególnie południowym, są też dość liczne wspólnoty katolickie). Katolicki w większości jest też Timor Wschodni i Moluki należące do Indonezji. Wspomnieć można, że na należącej do tej ostatniej Wyspie Bali przyjmowany jest specyficzny hinduizm. W związku z tym różną naturę mają i pozycję w tych krajach instytucje, które umownie można by określić jako “moralno-religijne”, a także przyjmowane są odmienne wartości i zasady etyczne. Inaczej też kształtują się stosunki między państwem a społeczeństwem, a samo państwo ma rozmaity status i charakter<sup>2</sup>.

W literaturze najczęściej wyróżnia się trzy typy struktur politycznych w regionie, przyjmując za główny czynnik określający ich funkcjonowanie kryterium społeczno-historyczne. Mówi się więc o systemach politycznych, które cechuje pewien pluralizm strukturalny (w różnych formach), ukształtowany w warunkach współistnienia wielu grup etnicznych<sup>3</sup>. Dotyczy to przede wszystkim Malezji, Singapuru, Indonezji, a poniekąd i Birmy. Dość tradycyjne struktury autorytarne znajdujemy w Tajlandii, na Filipinach i w maleńkim sułtanacie Brunei. Systemy polityczne Wietnamu, Laosu i Kambodża określały zaś w dużym stopniu konflikty zbrojne i rewolucje<sup>4</sup>. W rezultacie występowała tam ogromna różnorodność sytuacji politycznych, a ewoluowały one w rozmaitych kierunkach w poszczególnych państwach regionu. Jednakże mimo pozornej całkowitej odmienności struktur i wydarzeń politycznych, trzeba też widzieć pewne podobieństwa, związki i współzależności poszczególnych systemów politycznych.

Względna zamożność i upowszechnienie wykształcenia, będące wynikiem udanych procesów industrializacji i powiązanej z nią modernizacji, inspirują trudne do zahamowania pokusy społeczne zdynamizowania życia politycznego. W rezultacie tamtejsze rządy – o mniej czy bardziej wyraźnym charakterze autorytarnym – poczęły szukać swej legitymizacji w sukcesach gospodarczych i postępach industrializacji, co dość często znajdowało szerokie poparcie społeczne. W tej sytuacji kryzys gospodarczy, czy choćby osłabienie koniunktury, owocowały kryzysem politycznym, czy też dramatycznie zwiększały napięcia polityczne. Pojawiły się bowiem nowe grupy społeczne, których potrzeby i aspiracje nie mogły być zaspokojone w ramach dotychczasowych struktur. Nie bez znaczenia były też znane coraz szerzej zachodnie idee demokracji zyskujące na atrakcyjności wraz z postęпами procesów modernizacji, urbanizacji, rozwojem wolnego rynku i przejmowaniem wzorców zachodnich.

W rezultacie przemiany lat 90. stały pod znakiem stopniowej ewolucji instytucji politycznych w kierunku instytucjonalnej demokratyzacji tamtejszych państw, choć w niektórych krajach Azji Południowo-Wschodniej miały one burzliwy charakter. Próby zmiany dotychczasowych systemów politycznych miały jednak rozmaity przebieg. Po zakończeniu zimnej wojny, przybierającej tam formę konfliktów zbrojnych, procesy demokratyzacji i walka o nią stanowiły jeden z kluczowych elementów przemian dekady lat 90.

## **2. Przemiany polityczne i postępy demokratyzacji w latach 90.**

Przełom lat 80. i 90. przyniósł falę wystąpień politycznych, demonstracji, a nawet ruchów masowych w wielu państwach regionu. Niektórzy analitycy sceny politycznej Azji

---

<sup>2</sup> Patrz szczegółowy opis regionu: K. Gawlikowski, *Azja Południowo-Wschodnia jako region historyczno-kulturowy (I)*, „Azja-Pacyfik”, t. 5/2002, s. 9-32. Część II znajdzie się w tomie 7.

<sup>3</sup> Najogólniej rzecz biorąc występuje on w dwu formach: autonomii regionalnych, czy nawet federacji i struktur konsorcjonalnych – zinstytucjonalizowanej reprezentacji różnych grup etnicznych, które mimo różnic ich liczebności w kluczowych sprawach kraju muszą działać na zasadzie konsensu. Patrz: A. Jelonek, *W stronę neoliberalnej demokracji...*, s. 26-61.

<sup>4</sup> Nicholas Tarling (ed.) *The Cambridge History of Southeast Asia*, Cambridge 1999, Cambridge University Press, s.12.

Południowo-Wschodniej nie mogą się więc oprzeć łatwym, choć niezbyt adekwatnym porównaniom tego okresu z dziewiętnastowieczną Wiosną Ludów, czy słynną “Jesienią Ludów” w Europie Wschodniej z 1989 r. Postulaty wysuwane pod adresem władz wyraźnie oddawały nastroje społeczne. Sprawiedliwość, reformy społeczne, większa otwartość, likwidacja korupcji, wolność prasy, walka z nepotyzmem, w końcu demokratyzacja życia politycznego – to najczęstsze hasła zniecierpliwionych obywateli.

### **Filipiny**

Filipiny są pod wieloma względami krajem wyjątkowym w regionie. Jako pierwsze zostały skolonizowane przez Hiszpanów (w drugiej połowie XVI w.) i to niemal bezkrwawo, gdyż nie było na tych wyspach silniejszych struktur państwowych. Jest to więc kraj całkowicie uformowany w epoce kolonialnej, kiedy to także został zchrystianizowany. Tak Filipiny stały się jedynym katolickim krajem regionu (choć katolicyzm filipiński ma cechy bardzo specyficzne). W 1896 r. wybuchło tam powstanie przeciwko panowaniu hiszpańskiemu. Kraj ten, jako pierwsza z kolonii, ogłosił niepodległość i stał się pierwszą w Azji republiką (w 1899 r. przyjęto liberalno-demokratyczną konstytucję inspirowaną przez wzory europejskie). Jednak w wyniku wojny między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią ten ostatni kraj w 1898 r. przekazał Filipiny zwycięzcy. Po wielomiesięcznej wojnie filipińsko-amerykańskiej i krwawej pacyfikacji kraju, trwającej do 1902 r., Stany Zjednoczone przejęły pełną nad nim kontrolę. Według różnych ocen śmierć poniosło wtedy od 200 tys. do miliona Filipińczyków<sup>5</sup>, co zaciążyć musiało na długo nad stosunkiem tamtejszej ludności do USA.

Tak więc Filipiny przez ponad 300 lat były jedyną hiszpańską kolonią w Azji, a później zostały jedyną kolonią amerykańską w regionie. Wyjątkowym na tę skalę zjawiskiem stała się tam metysyzacja: mieszanie z miejscową ludnością typu malajskiego obcych przybyszów (Hiszpanów, meksykańskich kreoli, dość licznie przybywających od XVI w. chińskich kupców oraz rzemieślników, a później i Amerykanów, a także mieszanie tych mieszaneńców). W epoce kolonialnej Hiszpanie stanowili elitę rządzącą (miejscowych nie chciano dopuszczać nawet w szeregi duchowieństwa<sup>6</sup>), stąd ich obecność, podobnie jak w koloniach amerykańskich. Filipińczycy, określający się jako “rasa brązowa”, chętnie podkreślali jednak swój “mieszany” charakter, interpretowany bardziej w kategoriach rasowych niż kulturowych, w zgodzie z hiszpańską tradycją<sup>7</sup>.

Ludność Filipin (w 2001 r. 78 mln) dzieli się na trzy odrębne grupy:

- a) narody gęsto zamieszkałych nizin i wybrzeży przyjmujące katolicyzm, należące do wielkiej rodziny malajsko-polinezyjskiej (najliczniejszym z nich są Tagalowicze, ca 22% ludności kraju, podzieleni na wiele grup etnicznych);

---

<sup>5</sup> Anthony Woodiwiss, *Globalisation, Human Rights and Labour Law in Pacific Asia*, Cambridge University Press, Cambridge 1998, s. 89.

<sup>6</sup> Patrz: Jerzy Skrabania, *Kościół Filipiński na przełomie XIX i XX w. w obliczu dążeń narodowościowych duchowieństwa*, „Dzieje Najnowsze”, 2000, nr 1, s. 31-46.

<sup>7</sup> Patrz: Woodiwiss, *op. cit.*, s. 194. O genezie hiszpańskich koncepcji rasowych “czystej krwi”, przeniesionych do Ameryki Łacińskiej i Azji patrz: George M. Fredricson, *Racism, A Short history*, Princeton University Press 2002, s. 32-5. Nawet nazwa narodu pośrednio z tym jest związana. *Filipino* pierwotnie oznaczało Hiszpana urodzonego na tych wyspach. Następnie nazwę tę przejęli tzw. *ilustrados*, czyli “oświeceni”, w praktyce – umiejący pisać i czytać – w dużej części właśnie z rodzin mieszanych. Pierwotnie utożsamiali oni siebie z Hiszpanami i ich kulturą, nie zaś z “ciemnymi *indios*”, czyli tubylcami. Dopiero później rozciągnęli to na współziomków, co zostało powszechnie przyjęte. *Ibidem*. Filipiny zostały podbite przez Hiszpanów z Meksyku, były więc pierwotnie kolonią kolonii. Stąd związki z tym krajem i światem latynoskim.

- b) ludy gór i dżungli (około 12 mln), których Hiszpanom nie udało się podbić. Przez stulecia polowano na nie jak na dzikie zwierzęta. Mają dużo bardziej prymitywne gospodarki (nawet neolityczne), a część z nich należy do pierwotnej australoidalnej ludności wysp (tzw. negrytosi o niemal czarnej karnacji), lub jest z nimi wymieszana. Niektóre z tych ludów zchrystianizowali misjonarze amerykańscy i należą one do różnych kościołów protestanckich. Polityka władz wobec nich budzi wciąż rozmaite kontrowersje;
- c) narody wysp południowych, wyznające islam, nazywane przez Hiszpanów Moro, czyli Maurami (1,5-2 mln). Ich feudalne księstwa i sułtanaty (w południowej części Wyspy Mindanao, na Wyspie Palawan i na Archipelagu Sulu) udało się ostatecznie pokonać Hiszpanom dopiero w połowie XIX w., choć rebelie wybuchały tam i później, a przeciwko okupacji amerykańskiej znowu walczyły zbrojnie.

Specyficzną cechą panowania Stanów Zjednoczonych były próby wprowadzania i respektowania porządku prawnego (co jednak okazywało się w praktyce bardzo trudne), jak też tworzenie miejscowych ciał przedstawicielskich (Zgromadzenia i Senatu), wybieranych przez ludność, choć do głosu dopuszczono tylko elity (w 1907 r. prawo głosu miało zaledwie 1,41% ludności). Zaczęto tam tworzyć instytucje demokratyczne zanim pojawiła się klasa średnia, która chciałaby z nich korzystać. Stąd kraj ten ma wyjątkowo bogate doświadczenia demokratyczne, choć zarazem jest to w dużej mierze demokracja fasadowa i deklaratywna, gdyż dominację zdobyła miejscowa oligarchia<sup>8</sup>.

Inaczej też niż w przypadku europejskich mocarstw kolonialnych, Stany Zjednoczone dość szybko pogodziły się z perspektywą przyznania niepodległości tej kolonii, wiedząc dobrze, że mechanizmy neokolonialne (stosowane w Ameryce Łacińskiej) są nie mniej skuteczne. Inwazja japońska przerwała proces uniezależniania Filipin, ale po ogłoszeniu niepodległości kraju przez Japonię, musiały ją też przyznać w 1947 r. Stany Zjednoczone. Zagwarantowały sobie one jednak bezcłowy handel z tym krajem, specjalne prawa gospodarcze dla obywateli amerykańskich (traktowanych jak Filipińczycy), jak też oddanie w bezpłatne użytkowanie terenów 23 baz wojskowych (200 tys. ha) na 99 lat. Obecność amerykańskich wojsk i floty stwarzała, rzecz jasna, instrumenty nacisku politycznego i możliwość interwencji, a zależność pogłębiały jeszcze ścisłe związki gospodarcze z USA oraz duża rola firm amerykańskich w gospodarce kraju.

Te historyczne losy wysp zdeterminowały wiele osobliwości tego kraju. Jego elity tradycyjnie zorientowane są prozachodnio, ideały demokracji, wolności, czy sprawiedliwości społecznej są tam żywe od ponad stu lat i stały się one nawet składową tożsamości narodowej. Filipiny były jednak także bodaj pierwszym krajem Azji Wschodniej, w którym zaczęto dyskutować o rodzimych tradycjach i wartościach, o potrzebie ich kultywowania oraz "dekolonizacji kulturowej". Takie koncepcje i publikacje na te tematy zaczęły się tam pojawiać już w latach 60<sup>9</sup>. Oto jedna z cenniejszych, a krótkich list filipińskich "ideałów narodowych":

*Wiara w Boga;*

*Umiłowanie kraju większe niż samego siebie;*

---

<sup>8</sup> Zwracają na to uwagę: Jamie Mackie, Bernardo Villegas, *The Philippines: Still an Exceptional Case?*, w: James W. Morley, red., *Driven by Growth: Political Change in the Asia-Pacific Region*, M. E. Sharpe, New York 1999 (Studies of the East Asian Institute, Columbia University), s. 142.

<sup>9</sup> Patrz np. Frank Lynch, Alfonso de Guzman II, (red.), *Four Readings in Philippine Values*, Institute of Philippine Culture, Ateneo of Manila University, Quezon City 1973 (4-te wyd.; 1-sze 1964); patrz też bardzo głośne prace: Renato Constantino, *A Making of a Filipino*, Malaya Books Inc., Quezon City 1969; tegoż autora, *Neo-Colonial Identity and Counter Consciousness: Essays on Cultural Decolonisation*, Merlin, London 1978.

*Troska o swoją rodzinę;  
Szacunek dla jednostki;  
Pragnienie zachowania konsensu;  
Preferowanie jedności i harmonii [w stosunkach społecznych]*<sup>10</sup>.

Autor objaśnia jednak ów szacunek dla jednostki następująco: *Dlatego właśnie jedna z naszych centralnych wartości asal (charakter) kładzie tak wielki nacisk na kapwa-tao (bratnie istoty ludzkie), damdamin (uczucia) i dangal (honor, godność)*<sup>11</sup>. Nie ma to zatem wiele wspólnego z zachodniego typu indywidualizmem, a jest bardzo bliskie takim wschodnioazjatyckim ideałom, jak konfucjańskie *ren*, czy japońskie *giri*, i odnosi się do potrzeby respektowania godności partnerów i własnej, zasady “zachowania twarzy” i z obu stron. Wiąże się to zatem ze “społecznym”, a nie indywidualistycznym pojmowaniem jednostki. Oczywiście zasługuje też na uwagę hierarchia: Bóg, ojczyzna, rodzina, uspołeczniona jednostka i dwie fundamentalne zasady funkcjonowania społeczeństwa. Można dodać, że w ideologicznym opracowaniu dla prezydenta Marcosa, stwierdzano: *powinniśmy traktować nasz kraj jak naszą własną rodzinę, w której Prezydent Republiki jest ojcem a wszyscy obywatele naszymi braćmi. Na podstawie tej nowej wartości powinniśmy ukształtować mocne poczucie jedności [narodowej], lojalności wobec kraju i patriotyzmu*<sup>12</sup>.

Powyższą listę trzeba jeszcze koniecznie uzupełnić o jeden element: lojalności wobec “patrona”, a z jego strony – troski o “klienta”. Dziedzictwem epoki kolonialnej i późniejszej dominacji amerykańskiej stał się bowiem szczególny system: swoistej “omnipotencji państwa” traktowanego jako dostarczyciel wszystkich dóbr, zobowiązany do troski o ludność<sup>13</sup>. Powiązane z nim były ściśle możliwe rody latyfundystów – *hacenderos*, będących najwyższą realną władzą w terenie. Rządy amerykańskie doprowadziły do zmonopolizowania przez nich władzy politycznej, a zajęli oni miejsce na szczycie wieloszczeblowej hierarchii “patronów” i “klientów”<sup>14</sup>. Przywiązanie do nich chłopów

---

<sup>10</sup> F. Landa Jocano, *Issues and Challenges in Filipino Value Formation*, Punlad Research House, Quezon City 1992, s. 18.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>12</sup> Konkluzje komitetu doradczego prezydenta w sprawach ideologicznych (wykorzystywane później w jego przemówieniach), cyt. w: A. McCoy, de Jesus, red., “Rent Seeking Families and the Philippine State: A History of the Lopez Family”, w: A. McCoy, red., *An Anarchy of Families: State and Family in the Philippines*, Ateneo de Manila University Press, Quezon City, 1994, s. 16.

<sup>13</sup> Manuel L. Quezon (1878-1944), jeden z najwybitniejszych przywódców filipińskich z początków XX w., nazywany Ojcem Narodu, wymieniając w 1938 r. defekty swych rodaków stwierdził, m.in.: “Patrzmy na nasz rząd jako na tryskające źródło [dóbr do] życia, ale nie chcemy mu dawać z siebie niczego”. Patrz: E. Bananal, *The Presidents of Philippines*, National Book Store, Manila 1986, s. 162. Znalazło to wyraz nawet w pierwszej konstytucji niepodległych Filipin. Zobowiązywała ona państwo do pomocy rodzinie i realizacji zasady “sprawiedliwości społecznej”. Wprowadzała państwową własność wszystkich ziem oraz bogactw naturalnych. Dawała także państwu prawo określania rozmiarów posiadłości ziemskich, jak też dokonywania redystrybucji użytkowania ziemi odpowiednio do potrzeb, choć za odszkodowaniem. Państwo miało też regulować stosunki między dzierżawcami ziemi a jej właścicielami, podobnie jak między pracą i kapitałem, mogło też – w razie sporu – zastosować przymusowy arbitraż. Woodiwiss, *op. cit.*, s. 91. W sytuacji gdy państwo reprezentowało interesy oligarchii prerogatywy te nie mogły być jednak wykorzystywane dla poprawy losu biedoty i ograniczania wyzysku.

<sup>14</sup> Politycy amerykańscy początkowo próbowali przenosić do Filipin własne instytucje polityczne, lecz okazało się to niemożliwe i w istocie zaakceptowali oni rodzaj “rządów

wynikało z tamtejszego systemu użytkowania ziemi, gdyż najpopularniejszy był – podobnie jak w innych krajach regionu – “system podziału plonów”. Zgodnie z nim właściciel ziemi otrzymywał od 40 do 60% plonów od jej dziedzicznych dzierżawców. Przy tak dużych obciążeniach pozostała im część często nie starczała na przeżycie, musieli więc zaciągać pożyczki u właściciela. Przy lichwiarskich procentach trudno je było spłacić, stąd wielu chłopów było jeszcze zadłużonych, a ich zobowiązania przechodziły zazwyczaj z ojca na syna. *Hacenderos* w czasach późniejszych angażowali się w przerób produktów rolnych, tworzenie firm przemysłowych i usługowych, kontrolowali więc również ośrodki miejskie. Wypełnieniem “długu honoru” ich klientów było głosowanie na osoby polecane przez “patrona”, kiedy już powszechny system wyborczy został wprowadzony. Partie były więc powiązane z grupami możnych rodów, a ich siła zależała od wpływów tych ostatnich, nie zaś kwestii ideologicznych i preferencji politycznych wyborców. Po zwycięstwie rozdzielały one “swoim” latyfundystom zezwolenia, koncesje i rozmaite pozwolenia na działalność gospodarczą.

Był to zatem system oligarchiczny, a zarazem – jak określają go niektórzy badacze – “zebraczego patriarchy” (*medicant patriarchy*). R. Constantino, który użył go jako pierwszy, objaśnia go jako praktyki patriarchalne upadające podwładnych (i narzucające samo poniżające zachowania “klientów”) – będące uznaną formą sprawowania władzy na wszystkich szczeblach społeczeństwa. Owe uniżone prośby politycznych przywódcy filipińscy kierowali do wszechwładnych Hiszpanów, a potem Amerykanów, sami zaś zaspakajali w miarę chęci i możliwości podobne błagania swoich filipińskich klientów, ci zaś klientów niższego szczebla<sup>15</sup>. Najbardziej jaskrawym przykładem paternalistycznego traktowania Filipińczyków przez Amerykanów było częste nazywanie ich “naszymi małymi, brązowymi braciškami” (*our small brown brothers*)<sup>16</sup>. System patronatu został – w zmodyfikowanej formie – rozciągnięty na przedsiębiorstwa i stosunki pracodawca-pracownik. Nazywano go *bayanihan* i objaśniano jako *tulong-tulong-tayo* (pomaganie jeden drugiemu), czy też wspólne noszenie ciężarów, gdyż kluczowe były tu relacje wzajemne: wymiana dobrodziejstw na lojalność. Tym łatwiej system ten akceptowano, bo najbardziej preferowanym rodzajem zatrudnienia było przyjęcie do pracy na całe życie<sup>17</sup>. Obok tych

---

pośrednich”, powierzając miejscowym elitom zarządzanie krajem. To w istocie ogromnie zwiększyło władzę i wpływy latyfundystów – *hacenderos* i *ilustrados*, a także bogatych przedsiębiorców – *caciques* (filipińskich i chińskich) i doprowadziło do uformowania miejscowej oligarchii. Administratorzy amerykańscy zostali niejako inkorporowani do filipińskiej hierarchii patronażu, jako “najwyżsi patroni”. Patrz: Carl A. Trocki, “Political Structures in the Nineteenth and Early Twentieth Centuries”, w: N. Tarling, *the Cambridge History...*, t. II, cz 1, s. 91-2.

<sup>15</sup> Patrz: R. Constantino, *A Making of a Filipino...*, cyt. wyd.; terminem tym stale posługuje się też Woodiwiss, jako kluczowym dla opisu realiów tego kraju.

<sup>16</sup> Termin ten wprowadził William Howard Taft (1857-1930), od 1900 r. pierwszy amerykański cywilny gubernator Filipin, a później prezydent USA (1909-1913). Wprowadził on na wyspie umiarkowane, paternalistyczne rządy, uważając, że Filipińczycy jeszcze nie dojrżeli do demokracji i trzeba ich do niej przyuczać stopniowo. Patrz: Fred Greene, *The Far East*, Rinehard & Co., New York 1957, s. 476. Patrz także: Michael Cullinane, “Implementing the New Order: The Structure of Supervision of Local Government during the Taft Era”, w: Norman G. Owen, red., *Compadre Colonialism: Studies on the Philippines under American Rule*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1971 (Michigan Papers on Southeast Asia, no. 3).

<sup>17</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 112.

relacji funkcjonowały też inne integrujące społeczeństwo<sup>18</sup>. Dodać trzeba, że stosunki patronatu umożliwiały ogromny wyzysk ludności przez klasy posiadające i ukształtowanie niespotykanych w innych krajach regionu, wyjątkowo ostrych przedziałów klasowych, uformowania małego bieguna bogactwa i ogromnych rzesz biedoty. Woodiwiss zwraca uwagę, że w tych warunkach patriotyzm filipiński miał szczególny charakter i pojmowany był przede wszystkim jako wysiłki mające na celu ustalenie, co “wyższe instancje” dopuszczają i realizowanie interesów narodowych w tych ramach. Z jednej strony występowało fatalistyczne godzenie się z warunkami (“cóż na to można poradzić?”), z drugiej zaś pragnienia “wielkiej odmiany”, utopijnej doskonałości, czy wręcz “zbawienia”, które zapewnią powszechną szczęśliwość i odmienią los. Stąd też łatwe zawieranie przywódcom obiecującym taką odmianę i populistyczny styl przywództwa<sup>19</sup>. To, jak się zdaje, pomaga zrozumieć dynamikę życia politycznego tego kraju, w tym także fenomen dojścia do władzy Ferdinanda Marcosa w 1965 r., a później jego gwałtownego upadku w 1986 r.

Zarazem warto pamiętać o celnej obserwacji Williama H. Tafta, wspomnianego powyżej pierwszego gubernatora Filipin z początków XX w.: *Chętnie używają oni [ilustrados] podniosłych i pięknie brzmiących fraz o wolności i niezależnym rządzie, ale mają słabe wyobrażenie, co to naprawdę znaczy. Nie potrafią bowiem przeciwstawić się pokusom korupcji, a każdy urząd najprawdopodobniej będzie wykorzystany dla powiększenia wpływów i bogactwa jego posiadacza, przy pełnym lekceważeniu interesu publicznego*<sup>20</sup>. Zjawisko to występuje po dziś dzień, także w innych krajach regionu: deklaracje i dyskursy polityczne odbywają się na płaszczyźnie zachodnich, albo zokcydentalizowanych koncepcji, a realne działania polityczne – w zupełnie odmiennej sferze miejscowych realiów społecznych, wartości i zobowiązań polityka wobec grup, na których się opiera, czy do których przynależy, w sferze azjatyckich związków osobistych nie zaś zachodniego typu realizacji zadań przedmiotowych i wypełniania roli urzędowej. Przedstawiciele miejscowych elit zachowują się w istocie racjonalnie: mówią to, co uznawane jest za właściwe, a robią to co muszą, lub uznają za prawdziwie skuteczne. Wprowadza to jednak w błąd nie tylko nienawykłych do takich zachowań obserwatorów zachodnich, ale nawet pewne kręgi miejscowych społeczeństw, co kończy się nieraz dyskredytacją takiego polityka.

Według zgodnej opinii obserwatorów, falę przemian politycznych lat 90. w Azji Wschodniej zapoczątkowały właśnie takie dramatyczne wydarzenia na Filipinach. Skorumpowany, nieefektywny pod względem gospodarczym i skompromitowany już wtedy reżim Ferdinanda Marcosa utrzymywał się przy władzy w latach 80. głównie dzięki poparciu sił zbrojnych<sup>21</sup>. Hasła, które głosił pozostały bowiem niezrealizowane. Dodać też trzeba, że

---

<sup>18</sup> Jednym z kluczowych był system zwany *kumpadre/kummadre*. Opiera się on na związkach ojca lub matki chrzestnej z rodzicami dziecka. Związki takie uważano za ściślejsze nawet od rodzinnych i nakazywały one wzajemne udzielanie sobie pomocy, wspieranie, także materialne, itp. Często patronem *kumpadre* zostawała jakaś wybitniejsza osobistość. Inne ważne relacje określały *utang na loob* – “powinność”, czy też “dług honoru”, narzucający obowiązek spłacania w jakiś sposób otrzymanych łask, czy przysług. Woodiwiss, *op. cit.* s. 110. Tworzyło to, wraz z podtrzymywanymi przez władze, czy nawet narzucanymi, strukturami *barangay* – wspólnot lokalnych, złożoną sieć związków społecznych o wiele ważniejszych od struktur formalnych.

<sup>19</sup> Patrz: Woodiwiss, *op. cit.*, s. 92-116.

<sup>20</sup> M. Culinane, *op. cit.*, s. 15.

<sup>21</sup> W ramach swoistej “oligarchicznej demokracji”, przy prezydenckim systemie władzy, F. Marcos dwukrotnie wygrał wybory (w 1965 i 1969 r.). W 1972 r., przy poparciu wojska, wprowadził stan wojenny i zmienił konstytucję, zadeklarowawszy, iż służyć to ma pokonaniu odwołującej się do marksizmu, a nawet maoizmu, Nowej Armii Ludowej. Prowadziła ona



zanim Marcos wprowadził swe autorytarne rządy, Filipiny miały najwyższy dochód na głowę w Azji Południowo-Wschodniej, były jednym z najbardziej zindustrializowanych krajów regionu, w dodatku dość szybko się rozwijały. U końca jego rządów – stały się natomiast jednym z biedniejszych krajów regionu, gdyż inne daleko je wyprzedziły<sup>22</sup>. W wyniku nasilającej się presji ze strony Stanów Zjednoczonych, coraz bardziej zaniepokojonych sytuacją wewnętrzną na Filipinach, jak i nacisku rosnącej w siłę opozycji, Marcos zapowiedział przeprowadzenie wyborów. Dyktator był przekonany, że nie tylko utrzyma mandat społeczny, ale i umocni swoją pozycję. Wybory z lutego 1986 r. okazały się jednak katastrofą dla sił *ancien regime*, a próba ich unieważnienia okazała się spóźniona.

Ironią losu przyniosły one władzę wdowie po senatorze Benigno Aquino, przywódcy opozycji (wywodzącego się z jednego z najmożniejszych rodów), zamordowanym na zlecenie dyktatora w 1983 r., natychmiast po jego powrocie z emigracji z USA. Corazon Aquino, po śmierci męża stała się symbolem walki z dyktaturą, a jej rezydencja przy Epifanio de los Santos na kilka lat zamieniła się w swoiste “narodowe sanktuarium”<sup>23</sup>. Dyktator ustąpił jednak dopiero w obliczu wielodniowych masowych demonstracji na ulicach głównych miast, wspieranych przez kościół katolicki. Zdecydowała odmowa oficerów, a potem i dowódców armii, strzelania do tłumów, co oznaczało w praktyce jej przejście na stronę opozycji. Być może znaczącą rolę odegrały też konsultacje generałów z bardzo tam wpływową ambasadą amerykańską, która równocześnie namawiała starego dyktatora do opuszczenia kraju, zorganizowała mu ewakuację i zapewniła luksusowy azyl na Hawajach.

Pani prezydent, jak i kolejnym rządom z trudem przychodziło jednak sprostanie piętrzącym się problemom: ogromnemu zadłużeniu kraju zagranicą (połowę budżetu państwa pochłaniała jego spłata), atrofii instytucji politycznych, rozpolitykowanej armii, czy wycofywaniu się zagranicznych inwestorów przestraszonych destabilizacją polityczną. Nowo

---

działania zbrojne na Wyspie Luzon, największej w archipelagu, i kontynuowała tradycje walki zbrojnej ruchu Hukbalahap, wyrosłego z partyzantki antyjapońskiej, choć była pod wyraźnym wpływem Komunistycznej Partii Filipin. Na “terenach wyzwolonych” tworzyła ona swoiste enklawy życia kolektywistycznego i rewolucyjnej dyktatury; w okresie swych największych wpływów kontrolowała około 20% obszarów wiejskich. Patrz: Jose P. Magno, A. James Gregor, *Insurgency and Counterinsurgency in the Philippines*, “Asian Survey”, vol. 26, no. 5 (1986). Marcos dążył też do zbrojnego stłumienia rozwijającego się muzułmańskiego ruchu separatystycznego (Front Moro) na wyspach południowych. Zapowiadał przeprowadzenie reformy rolnej i radykalnych reform społecznych, ograniczenie władzy starej oligarchii opartej na wielkich rodach obszarniczych i zbudowanie “Nowego społeczeństwa”. Głoszona przezeń ideologia potępiała indywidualizm, egoizm i prymat interesów grupowych, jak też wcześniejsze instytucje fasadowej demokracji wzorowanej na amerykańskiej, a głosiła prymat ducha wspólnotowego i “moralnej jedności narodu”. Podstawową instytucją nowego systemu miały stać się Zgromadzenia Ludowe, w których powinni uczestniczyć wszyscy mieszkańcy danej osady. Armie określał on jako “katalizator przemian społecznych”, “szkołę liderów narodowych”, “budowniczych narodu”, lub “wzór dyscypliny i polegania na sobie dla całego narodu”. Patrz: Nicholas Tarling, *Nations and States in Southeast Asia*, Cambridge University Press, Cambridge 1998, s. 104. W rezultacie w latach 1972-1986 funkcjonował tam swoisty system autorytarno-konstytucyjny, który nie zrealizował jednak swych zapowiedzi fundamentalnych reform i nie pobudził rozwoju gospodarczego.

<sup>22</sup> J. Mackie, B. Villegas, *op. cit.*, s. 142.

<sup>23</sup> D.C. Kang, *Crony Capitalism: Corruption and Development in South Korea and the Philippines (Cambridge Studies in Comparative Politics)*, Cambridge University Press, Cambridge 2002.

kształtujący się system w znacznej mierze kontynuował filipińskie tradycje polityczne. Opierał się na dotychczasowych instytucjach politycznych uzależnionych od wielkich właścicieli ziemskich – *hacenderos* – tworzących nadal establishment polityczny oraz na skorumpowanych politykach pozbawionych woli wyjścia poza uświęcone relacje patron-klient i nie umiejących działać poza nimi. Choć masowy, ogólnonarodowy ruch, który określił się mianem *Sily Ludowej*, był w stanie zorganizować wystąpienia, manifestacje i strajki kierowane przez formowane *ad hoc* komitety, i doprowadził do obalenia dawnego reżimu, w ograniczonym tylko stopniu przyczynił się on do budowy nowych instytucji demokratycznych w tym kraju.

Kluczową kwestią okazała się słabość klas średnich. W epoce Marcosa skurczyły się one nawet liczebnie, a pod rządami demokratycznymi wcale nie rozkwitły. Ocenia się, że liczyły one w latach 90. nie więcej niż 5%<sup>24</sup>. Niewątpliwie jednak doszło do znacznego umocnienia społeczeństwa obywatelskiego, jak też umocnienia postaw pro-demokratycznych, a osłabienia tradycyjnych zależności patron-klient i zmniejszenia paternalizmu. Wprawdzie potęga starych rodów sprawujących władzę oligarchiczną nie uległa istotnemu osłabieniu, lecz zmieniły się jej formy, a pojawiły się nowe klasy biznesmenów i ludzi zamożnych, w tym nowe elity filipińskich Chińczyków<sup>25</sup>. Społeczeństwo filipińskie zaczęło też odważnie sięgać do różnych pokojowych form obywatelskich protestów, m. in. uciekać się do strajków (szczególnie tzw. Strajków Ludowych, włączających strajki solidarnościowe innych zatrudnionych, włącznie ze sklepikarzami, protesty całej ludności miasta, czy regionu, studentów, gospodyń domowych, itp., co paraliżowało tam życie i okazało się bronią nader skuteczną, choć było nielegalne)<sup>26</sup>. Wydarzenia na Filipinach, pierwsze na tę skalę w regionie, stały się dla innych krajów drogowskazem, jakie sposoby można stosować dla upodmiotowienia społeczeństwa.

Trudno nie wspomnieć, że obalenie reżimu Marcosa, cieszącego się przez dziesięciolecie poparciem Stanów Zjednoczonych, doprowadziło na Filipinach do ogromnego ożywienia nastrojów patriotycznych i antyamerykańskich zarazem. Zaowocowało to wypowiedzeniem umów, na mocy których USA utrzymywały swe bazy wojskowe w tym kraju, choć pociągało to za sobą poważne straty gospodarcze i utratę pracy przez setki tysięcy ludzi (Subic Bay, gdzie stacjonowała Flota Pacyfiku ewakuowano w 1992 r.). Niewątpliwie stało się to też ważną lekcją dla polityków amerykańskich, iż opieranie wpływów USA na miejscowych dyktatorach i armiach jest strategią krótkowzroczną.

Choć „pokojowa rewolta mas” przywróciła funkcjonowanie demokracji na Filipinach i inspirowała przemiany polityczne w innych krajach regionu, trudno jednoznacznie ocenić jej rezultaty. Wielkie nadzieje, jakie wiązano ze zwycięstwem Corazon Aquino i tym ruchem – pozostały niespełnione. Pod rządami pani prezydent, należącej do jednej z najpotężniejszych i najbogatszych rodzin filipińskich, doszło w gruncie rzeczy do odbudowy fasadowej – w dużej mierze – demokracji, a realnego umocnienia pozycji możnych rodów latyfundystów, które swymi wpływami obejmowały też przemysł, bankowość, transport, itd., opierających swą władzę na tradycyjnych układach patronów i klientów. W sytuacji ogromnych, rozbudzonych nadziei i braku ich spełnienia dochodziło niekiedy do zwycięstw kandydatów szermujących hasłami populistycznymi. Najjaskrawszym tego przykładem było w 1998 r. zwycięstwo w wyborach prezydenckich popularnego aktora Josepha „Arap” Estrady, pozbawionego urzędu w 2000 r. za branie łapówek i powiązania ze strukturami mafijnymi.

Bardzo dużą rolę odgrywała wciąż armia, a generałowie sięgali niejednokrotnie po najwyższą władzę w wyborach (jak gen. Fidel Ramos, 1992-1998), lub wymuszali jakieś

---

<sup>24</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 115.

<sup>25</sup> J. Mackie, B. Villegas, *op. cit.*, s. 157,

<sup>26</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 141.

decyzje na prezydencie groźbą zamachu stanu. Brak stabilności politycznej odstraszał krajowych i zagranicznych inwestorów, a brak znaczącej poprawy warunków życiowych powodował duże napięcia społeczne, szczególnie przy ogromnych nadziejach rozbudzonych przez Siłę Ludową. Efemeryczne partie montowane dla zwycięstw poszczególnych kandydatów nie zapewniały stabilności politycznej ani nie były w stanie wypracować spójnej strategii rozwoju kraju.

Nie można jednak odmówić znaczących osiągnięć nowym, demokratycznym władzom. Podczas gdy w ostatnich czterech latach rządów Marcosa PKB kraju obniżył się łącznie o 11%, to w latach 1987-1988 osiągnięto wzrost 6% rocznie, zaś inflacja wcześniej sięgająca 50% zmalała w 1987 r. do poziomu poniżej 4%<sup>27</sup>. Przyrost gospodarczy osiągał przed kryzysem finansowym z końca dekady lat 90. dość przyzwoitą wysokość około 5% realnego wzrostu PKB, ale później wyraźnie się zmniejszył (w całej dekadzie lat 90. wyniósł średnio rocznie 1,1%). Dość wysoki przyrost naturalny (ponad 2% rocznie) ograniczał jeszcze wzrost stopy życiowej, tym bardziej, iż utrzymywały się ogromne dysproporcje majątkowe, a duża część ludności po prostu walczyła o przetrwanie. Produkt narodowy brutto *per capita* w 2001 r. wynosił jednak 4070 USD (obliczany według wskaźnika PPP, realnej siły nabywczej)<sup>28</sup>, co dawało Filipinom miejsce wśród średnio zamożnych krajów regionu. Cierpią one jednak na bardzo wysokie bezrobocie, częściowe tylko zatrudnienie i biedę. Kiedy nowa pani prezydent zarządziła zebranie danych dotyczących poziomu życia, okazało się, że 59% żyje poniżej filipińskiego poziomu biedy<sup>29</sup>.

Rolnictwo wciąż jest główną gałęzią gospodarki (dostarczyło 24,7% PKB w 1975 r. i 21,4% w 1996). Przemysł przetwórczy jest technologicznie dość prymitywny (przetwarzanie żywności, produkcja tekstyliów, przemysł drzewny), nieliczne są zakłady używające bardziej zaawansowanych technologii. Filipiny pozostają zatem jednym z nielicznych krajów regionu, jaki nie wszedł jeszcze na drogę industrializacji i przyspieszonego rozwoju. Zaś 33,9% handlu zagranicznego kieruje się do USA, a blisko 16% – Unii Europejskiej, co wskazuje, że kraj ten ma wciąż słabe powiązania z gospodarkami regionu, a jego ekonomia ma postkolonialny charakter. Skromne są też inwestycje zagraniczne, co wiąże się z brakiem stabilności politycznej<sup>30</sup>. W latach 80. około 40% potencjału wytwórczego było w rękach kapitału zagranicznego, lecz wiązało się to odpływem netto kapitału za granicę, gdyż wywożone zyski przewyższały nowe inwestycje. Chroniczny odpływ kapitału był więc jedną z bolączek Filipin. Frustracje społeczne spowodowane trudną sytuacją gospodarczą wywoływały z kolei niestabilność. Tak formował się typowy mechanizm błędnego koła występujący w wielu krajach opóźnionych w rozwoju gospodarczym. Z perspektywy czasu najlepszy wydaje się okres przed objęciem rządów przez Marcos oraz dekada lat 70., kiedy to w autorytarnym systemie osiągnano ponad 6% wzrostu PKB rocznie, gdyż później spadł on do około 2%<sup>31</sup>.

Specyficznym zjawiskiem Filipin stał się eksport siły roboczej. Podczas gdy w 1980 r. zagranicą pracowało nieco ponad 176 tys. Filipińczyków, to w 1995 r. już około 2 mln. Oblicza się, że dwie trzecie wykształconych Filipińczyków pracuje zagranicą, często jako robotnicy fizyczni. Przy oficjalnym zatrudnieniu przez agendy państwowe muszą oni płacić wysoki haracz podatków swemu państwu (50-80%). Ich przekazy finansowe stanowią aż 4%

---

<sup>27</sup> J. Mackie, B. Villegas, *op. cit.*, s. 153.

<sup>28</sup> 2003 World Development Indicators database, World Bank, 13 April 2003. GNI *per capita* liczony jednak wedle oficjalnego kursu wynosił zaledwie 1.030 USD.

<sup>29</sup> M. Mangahas, *The Philippine Social Climate*, Anvil Publishing Inc., Manila 1994, s. 129.

<sup>30</sup> Myung-Gun Choo, *The New Asia in Global Perspective*, Macmillan, London 2000, s. 179-181.

<sup>31</sup> Grahame Thompson, red., *Economic Dynamism in the Asia-Pacific: The Growth of Integration and Competitiveness*, Routledge, London 1998, s. 12.

produktu narodowego, i pozwalają przeżyć około 25% ludności, a ponieważ część zarobków jest ukrywana – to znaczenie gospodarcze tej emigracji jest jeszcze większe. Dzięki tym przekazom w 1994 r. po raz pierwszy od wielu lat Filipiny osiągnęły pozytywny bilans płatniczy<sup>32</sup>.

Jak widać ani system autorytarny, ani fasadowa i nieco anarchiczna demokracja przykrywająca nawrót rządów oligarchicznych – nie zapewniły znaczącego wzrostu gospodarczego i modernizacji kraju, który nadal zachowuje swe tradycyjne struktury społeczno-gospodarcze, a z kolei one – hamują jego rozwój. Ani otwieranie gospodarki na świat, ani silna obecność kompanii amerykańskich oraz inwestycji zagranicznych (choć o wiele mniejsza niż w innych krajach regionu), ani nawet dość dobry rozwój systemu edukacji – nie wyrwały kraju z zacofania i biedy. Podczas gdy w innych krajach regionu państwo dominuje nad społeczeństwem, na Filipinach to właśnie państwo i jego instytucje są słabe, zaś rozmaite grupy społeczne – silne i to one narzucają mu posunięcia polityczne, na czym zyskują głównie najpotężniejsi<sup>33</sup>.

Sytuację pogarsza rebelia separatystów muzułmańskich na południowych wyspach archipelagu, zamachy przez nich organizowane i konieczność podejmowania akcji militarnych, co umacnia wpływy wojska. Dlatego “druga rewolucja filipińska” (jako pierwszą określa się obalenie kolonialnego panowania Hiszpanii w 1896 r.) oceniana jest wciąż z entuzjazmem przez dużą część elit, a znacznie większe kontrowersje budzi wśród zwykłych Filipińczyków.

## **Birma**

Innym zupełnie problemom musi stawić czoła Birma, leżąca nad Zatoką Bengalską. Państwo to założyły plemiona proto-birmańskie, które przywędrowały tam z Yunanu w IX-X w. Stworzone przez nie Imperium Paganu (XI-XIII w.) było okresem największej świetności tego państwa, czego świadectwem są imponujące jeszcze dziś ruiny świątyń jego dawnej stolicy. Jest to więc stare państwo, a Birmańczycy są dumni ze swej przeszłości. Podbój kolonialny, kiedy to Wielka Brytania w trzech wojnach podbiła Birmę w drugiej połowie XIX w. i przekształciła w swą kolonię – pozostawił bolesne kompleksy. Pamięta się wciąż, że ostatniego króla uwięziono i wywieziono z kraju, a jego tron ozdobił British Museum. Podczas marionetkowej niepodległości ofiarowanej przez okupantów japońskich, gen. Aung San (1915-1947), minister wojny w ówczesnym rządzie, zdołał stworzyć silną armię, która w momencie przegranej Tokio – przejęła kontrolę nad krajem. Brytyjczykom nie udało się już przywrócić swego panowania. Na początku 1948 r. Birma odzyskała wynegocjowaną niepodległość i wystąpiła nawet z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, by nic nie przypominało już dawnej zależności. Próbowano wprowadzić i utrzymać system wielopartyjnej demokracji parlamentarnej i neutralność w narastającej zimnej wojnie – lecz natrafiało to na ogromne trudności. Nikły był rozwój gospodarczy, buntowały się mniejszości narodowe, a komuniści prowadzili wojnę partyzancką. Rezultatem tych wielorakich trudności stał się wojskowy zamach stanu gen. Ne Wina w 1962 r.

Trzeba pamiętać, że Birma jest państwem wielonarodowym, choć dominują w niej Birmańczycy. Współcześnie, przy ludności liczącej ponad 41 mln mieszkańców (w 2000 r.), stanowią oni 68% (choć dzielą się na kilka grup etnicznych). 9% stanowią Shanowie (lud z rodziny tajskiej), 7% – Karenowie, 4% – Arakańczycy, 3% – Chińczycy, 2% – Monowie (niegdyś potężni, twórcy najstarszych państw), 2% – Indusi, podczas gdy ponad 100 innych

---

<sup>32</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 96-101.

<sup>33</sup> J. Mackie, B. Villegas, *op. cit.*, s. 143.

małych grup etnicznych – zamieszkujących rozległe tereny górskie na pograniczach – stanowi łącznie zaledwie 5% ludności<sup>34</sup>.

W końcu lat 80. Birma była drugim krajem, w którym doszło do podobnie dramatycznych wydarzeń jak na Filipinach, choć zakończyły się one zupełnie inaczej. Rządził nią reżim wojskowy, deklarujący budowę swoistego “socjalizmu buddyjskiego”, a zaprowadził w kraju system dość podobny do “realnego socjalizmu” z Europy Środkowej<sup>35</sup>. Fatalna sytuacja polityczna i gospodarcza państwa doprowadziła do narastania od marca 1988 r. rozmaitych protestów. Podczas prób ich tłumienia zginęło łącznie kilka tysięcy ludzi, co doprowadziło ostatecznie w czerwcu tegoż roku do fali masowych demonstracji i strajków, które całkowicie sparaliżowały kraj. W krótkim czasie posłuszeństwo reżimowi wypowiedzieli najbardziej znani intelektualiści, duża część klasztorów i mnichów buddyjskich – bardzo tam szanowanych, a nawet niektórzy generałowie (szczególnie z lotnictwa i floty). Setki tysięcy chłopów, robotników, studentów, a nawet licealistów brało udział w spontanicznych manifestacjach i niemal nieustannych wiecach.

Mimo ustąpienia gen. Ne Wina, który rekomendował swoim następcom wprowadzenie systemu wielopartyjnego i reformy gospodarcze, jak też chaotycznej liberalizacji reżimu – protesty nie ustawały, a kraj pogrążał się w coraz większym chaosie. Choć demonstracje miały w zasadzie charakter pokojowy, doszło do erupcji przestępczości kryminalnej. Na porządku dnia stały się rabunki, grabienie magazynów oraz niszczenie zakładów państwowych, zdarzały się akty samosądów nad osobami podejrzanymi o słuzenie tajnej policji. Ruch rozwinął się w swoiste “pokojowe powstanie”. Jedną z jego przywódczyń stała się Aung San Suu Kyi – córka wspomnianego wyżej gen. Aung Sana, twórcy niepodległej Birmy<sup>36</sup>. Gdy podzielona opozycja zaczęła tworzyć konkurencyjne wobec siebie trzy rządy, które zamierzały przejąć władzę, 18 września gen. Saw Maung, naczelny dowódca armii, dokonał zamachu stanu i władzę objęła junta wojskowa – Rada Państwowa

---

<sup>34</sup> Patrz: [www.soros.org/burma/index.html](http://www.soros.org/burma/index.html) (Ethnic Groups).

<sup>35</sup> Funkcjonująca do 1962 r. wielopartyjna demokracja parlamentarna nie była w stanie rozwiązać skomplikowanych problemów etnicznych, ostrych konfliktów politycznych, ani też zapewnić krajowi rozwoju. W sytuacji pogłębiającego się kryzysu politycznego i gospodarczego premier U Nu ogłosił buddyzm religią państwową Birmy, zapewne licząc na zwiększenie poparcia bardzo wpływowej *sanghy* - wspólnoty mnichów buddyjskich. Wywołało to jednak protesty mniejszości etnicznych oraz religijnych i prowokowało zamieszki. W tej sytuacji gen. Ne Win, jeden z historycznych bojowników o wyzwolenie Birmy spod brytyjskiego reżimu kolonialnego, dokonał zamachu stanu. Ogłosił on program budowy “socjalizmu buddyjskiego”, z rządami jednopartyjnymi, fasadowymi wyborami do ciał przedstawicielskich, organizacjami masowymi wspierającymi władzę, kontrolą państwa nad gospodarką (w formie przymusowych nacjonalizacji i wprowadzenia gospodarki planowej – nakazowo-rozdzielczej), hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak też wzbogacania marksizmu koncepcjami buddyjskimi. (Skomplikowane i podlegające drastycznym zmianom relacje marksizmu i buddyzmu w Birmie analizuje: Donald Eugene Smith, *Religion and Politics in Burma*, Princeton University Press 1965, s. 125-36). Ne Win utrzymywał niezależność kraju tak od Moskwy jak i Pekinu, zwalczał zbrojnie miejscową partyzantkę komunistyczną, ale zarazem odizolował kraj od świata. Rządy Birmańskiej Partii Programu Socjalistycznego – podobnie jak jej odpowiedników w Europie Środkowej – doprowadziły do stagnacji gospodarczej kraju i braku najbardziej podstawowych produktów, mimo sprzedawania ich w systemie przydziałów kartkowych. Bezpośrednią przyczyną pierwszych rozruchów stało się unieważnienie przez władze 80% banknotów będących w obiegu.

<sup>36</sup> Ostatni człon jej imienia należy wymawiać jako *ci*.

Przywrócenia Prawa i Porządku (*State Law and Order Restoration Council, SLORC*)<sup>37</sup>. Wprowadzono stan wojenny, z aresztowaniem opozycjonistów i krwawym tłumieniem oporu. W rezultacie wiele tysięcy studentów i aktywistów ruchu uciekło na tereny pogranicza zamieszkiwane przez mniejszości narodowe, by tam podjąć walkę, lub też uciec zagranicę. Jednak ani kraje sąsiednie, ani zachodnie nie udzielały im wiz ani pomocy. Duża ich część zginęła od chorób i trudów, a tylko nieliczni zdecydowali się na powrót i uroczyście błaganie władz wojskowych o przebaczenie, nagłaśniane przez rządowe media<sup>38</sup>.

Junta wojskowa połączyła jednak represje z przeprowadzeniem radykalnych zmian polityczno-gospodarczych. Rozpoczęto stopniową odbudowę gospodarki rynkowej, prywatyzację sektora państwowego (na czym najbardziej zyskała tamtejsza nomenklatura wojskowa). Zezwolono też na inwestycje zagraniczne, rozwijać zaczęto turystykę i budować niezbędną infrastrukturę. Rozwiązano partię rządzącą i zezwolono na tworzenie partii politycznych (władze starały się nawet doprowadzić do pojawienia się jak największej ich liczby, by osłabić w ten sposób główne ugrupowanie opozycyjne). Wojskowi, dla legitymizacji swej władzy, także na arenie międzynarodowej, zapowiedzieli przeprowadzenie pierwszych od niemal 30 lat wolnych wyborów do Zgromadzenia Ludowego – Pyithu Hluttaw na wiosnę 1990 r.<sup>39</sup>. Upowszechniano też, już wcześniej głoszoną przez gen. Ne Wina, swoistą mitologię armii birmańskiej (*tatmadaw*) jako reprezentantki i obrończyni interesów narodu, łącząc nacjonalizm z buddyzmem. Liczebność tej armii szybko zwiększano, tak że pod koniec lat 90. stała się znaczącą siłą w regionie<sup>40</sup>.

Cała Birma, za wyjątkiem niespokojnych górskich dystryktów zamieszkiwanych przez zbuntowane mniejszości etniczne, została podzielona na 492 okręgi jednomandatowe. Opozycja występowała podzielona na niemal dwieście partii politycznych, o bardzo słabych strukturach terenowych i praktycznie nie dysponując środkami finansowymi. Aby jeszcze bardziej ograniczyć szansę odniesienia sukcesu przez siły opozycyjne, władze zdecydowały się na aresztowanie lub umieszczenie w areszcie domowym szeregu najbardziej znanych ich działaczy. Opozycji utrudniano na różne sposoby organizowanie mityngów i wieców wyborczych (choć jej organizacje mogły legalnie działać). Natomiast popierana przez władze wojskowe nowa Partia Zjednoczenia Narodowego *Taingyintha Silonenyinyutye* (*National Unity Party, NUP*) otrzymała swobodny dostęp do radia i telewizji.

Przedstawiciele NUP byli nierzadko doświadczonymi politykami i przygotowywali się do wyborów bardzo starannie. Odmalowywano domy w miastach i porządkowano je, poszerzano drogi, sadzono drzewa i kwiaty, porządkowano parki. Kandydaci NUP wydali setki milionów dolarów na projekty wiejskie – konserwacje kanałów irygacyjnych, remonty mostów, klasztorów, świątyń i szkół. Trzeba przyznać, że władze oparły swą strategię

---

<sup>37</sup> Przybrała ona patetyczną nazwę Rady Przywrócenia Prawa i Porządku w Państwie (*State Law and Order Restoration Council, SLORC*).

<sup>38</sup> Liczbę tych uciekinierów szacowano następująco: przy granicy z Indiami i Bangladeszem – 2.000, tyle samo w kraju Kaczinów na pograniczu z Chinami, a około 10.000 przy granicy z Tajlandią, ponadto około jednemu tysiącowi udało się dotrzeć do samej Tajlandii (a kilkuset na Zachód). 18 maja 1989 r. władze podały, że powróciło łącznie 3.157 studentów. Później zrezygnowano z podawania kolejnych liczb. Prawdopodobnie około 80% zmarło na malarię i inne choroby. Patrz szczegółowe analizy: K. Gawlikowski, *Birmania: una rivoluzione fallita*, w: Giorgio Borsa, red., *Asia Major, un mondo che cambia*, Il Mulino, Milano 1990, s. 154, 160-1.

<sup>39</sup> Patrz: David I. Steinberg, *The Future of Burma: Crisis and Choice in Myanmar*, Asia Society and University Press, New York 1990 (Asian Agenda Report 14).

<sup>40</sup> David I. Steinberg, *Burma/Myanmar: Under the Military*, w: J. W. Morley, *op. cit.*, s. 40-52.

wyborczą głównie na takich właśnie zabiegach, a nie na prymitywnych fałszerstwach wyborczych, czy fizycznym niszczeniu opozycji. Wiązało się to poniekąd z siłą opozycji i skalą poprzedniego ruchu masowego<sup>41</sup>.

Wybory z maja 1990 r. okazały się jednak zupełną katastrofą dla władz i wspieranej przez nich partii NUP. Birmańczycy oddali niemal wszystkie głosy na kandydatów opozycji. Z 425 miejsc w parlamencie 392 mandaty zdobyła Narodowa Liga na Rzecz Demokracji (*National League for Democracy*, NLD) kierowana przez panią Aung San Suu Kyi oraz mniejsze ugrupowania opozycyjne. Władze szczególnie niepokoiło, że kandydaci opozycyjni uzyskiwali niekiedy większość głosów nawet w garnizonowych punktach wyborczych. To upokarzające zwycięstwo opozycji zmusiło generałów do podjęcia rozmaitych doraźnych działań i unieważnienia wyborów. Nie zezwolono na zebranie się nowo wybranym deputowanym, a wielu z nich zaczęto aresztować. W rezultacie wielu przywódców opozycji znalazło się na ławie oskarżonych za przestępstwa kryminalne lub musiało uciekać do rejonów pogranicza, czy wręcz zagranicę. Pani Aung San Suu Kyi znalazła się w areszcie domowym, choć przyznanie jej pokojowej nagrody Nobla (w grudniu 1990 r.) chroniło ją niewątpliwie przed gorszym losem. Niektórzy deputowani zaginęli w tajemniczych okolicznościach. Synów innych brano do wojska do swoistych “batalionów szturmowych”, walczących z siłami mniejszości etnicznych w dżunglach i górach, skąd rzadko wracali żywi.

Po unieważnieniu wyborów władze wojskowe ogłosiły, że dla przywrócenia demokracji kraj potrzebuje jeszcze długiej kurateli wojskowej, a pierwszoplanowym zadaniem powinno stać się opracowanie konstytucji. Choć do komitetu mającego ją przygotować zaproszono działaczy opozycyjnych, to w praktyce pozbawiono ich wpływu na wyniki prac, które nie miały nawet jasnych perspektyw zakończenia. Samej jednak Narodowej Ligi na Rzecz Demokracji nie zlikwidowano, choć przy jej udziale powstał rząd jedności narodowej – w praktyce na uchodźstwie – kierowany przez dr Sein Wina (mającego swe biuro w Waszyngtonie), nie uznawany przez żaden kraj. Popierały go początkowo również rozmaite mniejszości etnicznych, jednak władze stopniowo pacyfikowały ich tereny odzyskując kontrolę nad nimi<sup>42</sup>. Juntę wojskową wspierały natomiast Chiny i Tajlandia.

Choć powstanie ludowe w Birmie zakończyło się niepowodzeniem można dostrzec pewne trwałe i pozytywne jego następstwa. Społeczeństwo, które dostrzegło możliwość zmiany zastanego porządku, trudno było cofnąć do stanu poprzedniego. Bardzo szerokim poparciem, mimo rozmaitych restrykcji władz, cieszyła się nadal Liga, choć w drugiej połowie lat 90. poparcie dla niej wyraźnie osłabło: wielu straciło nadzieję, że ich działalność

---

<sup>41</sup> W 1989 r. władze wojskowe dokonały zmian nazwy kraju na Myanmar (co nawiązywało do starej nazwy Birmańczyków – *myanma*), stolicy Rangun – na Yangon, a także wielu innych nazw geograficznych. Miało to zlikwidować “nazwy kolonialne” i potwierdzać “narodowy charakter” reżimu (patrz: *Wprowadzenie*, przypis 7). Demokratyczna opozycja birmańska nie zaakceptowała tych zmian i nadal używa nazw tradycyjnych. W związku z tym również w dokumentach Unii Europejskiej zazwyczaj używa się nazw dawnych, nie zaś wprowadzonych przez juntę. Patrz np., Richard Youngs, *The European Union and the Promotion of Democracy: Europe's Mediterranean and Asian Policies*, Oxford University Press, Oxford – New York 2001. Junta wymaga oczywiście stosowania “poprawnych” nazw i narzuciła je ONZ.

<sup>42</sup> Skomplikowaną sytuację Birmy po II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego kryzysu z punktu widzenia opozycji ukazuje zbiór: *Democracy and Politics in Burma, A collection of Documents*, Marc Weller ed., Published by the Government Printing Office of the National Coalition Government of the Union of Burma, Manerplaw (Burma) 1993.

coś da, emocje wygasają, inni próbowali się jakoś urządzić w nowym systemie. Jej lokalnych działaczy stopniowo eliminowano z życia publicznego.

Trudno też wojskowym odmówić pewnych sukcesów. W 1997 r. SLORC przemianowano na Radę Państwową na Rzecz Pokoju i Rozwoju (*State Peace and Development Council*, SPDC). Reżim pod nowym przywództwem, generałów Than Shwe, Maung Aye i Khin Nyunta, zliberalizował znacznie gospodarkę i dążył do normalizacji stosunków z zagranicą, choć bez rozwiązań kryzysu politycznego normalizacja stosunków z USA i Unią Europejską była niemożliwa. Kraj porzucił utopijne koncepcje tzw. buddyjskiego socjalizmu. Pozwolono nie tylko na poszerzenie zakresu obcych inwestycji, ale także na liberalizację przepisów dotyczących działalności prywatnych przedsiębiorstw. Koncerny zachodnie rozpoczęły eksploatację złóż ropy i gazu, co zaczęło dawać skarbowi państwa nowe dochody. W latach 90 kraj uzyskiwał przyzwoite tempo wzrostu gospodarczego rzędu 5-6%. Birma, wciąż mało uzależniona od rynków zagranicznych, była w ASEAN jedynym krajem, który nie odczuł kryzysu finansowego lat 1997-1998, a w 1999 r. tempo jej wzrostu przekroczyło nawet 10% i poziom ten utrzymywała w latach następnych<sup>43</sup>. Podejmowano inwestycje infrastrukturalne, a pozycja kraju w regionie wyraźnie się umacniała (potwierdziło to najwymowniej przyjęcie Birmy do ASEAN w 1997 r.). Birma pozostaje jednak wciąż jednym z najbiedniejszych krajów regionu.

Od czasu uzyskania niepodległości w 1948 r. problem mniejszości narodowych był jednym z kluczowych dla tego kraju, gdyż największe z nich zamieszkiwały w sposób zwarty obszerne tereny pogranicza, w przeszłości miały swoje struktury państwowe i wielokrotnie podejmowały nawet walki zbrojne. Choć junta wojskowa zastosowała środki brutalne, po raz pierwszy od uzyskania niepodległości władzom udało się stłumić główne ogniska rebelii i zlikwidować ostatecznie partyzantkę komunistyczną (działającą tam od lat 50.). Przy logistycznym wsparciu USA władze zlikwidowały też autonomiczne enklawy rządzone przez "baronów opiumowych" i ograniczyły znacznie produkcję i wywóz opium (choć opozycja oskarżała generałów, że sami uczestniczą w tym lukratywnym handlu, władze oskarżały zaś o to samo ugrupowania opozycyjne). Nigdy przedtem władze centralne kraju nie uzyskały tak pełnej kontroli nad nim. Oczywiście, nie jest to trwałe rozwiązanie problemu mniejszości etnicznych, a oferta Ligi i rządu na uchodźstwie: szerokiej autonomii i partnerskich stosunków – mogłaby zapewne wytyczać lepsze perspektywy na przyszłość. Jednakże po raz pierwszy od dziesięcioleci w zasadzie zapewniono ludności warunki dla pokojowego rozwoju.

Podkreślić trzeba, że demokratyczna opozycja walczyła z reżimem wojskowym głównie środkami politycznymi, unikając działań typu terrorystycznego i otwartej konfrontacji zbrojnej (co było dawniej częstą praktyką w życiu politycznym tego kraju). Polityka reżimu też ulegała pewnej ewolucji: za sukcesami politycznymi i liberalizacją w sferze gospodarki nastąpiło pewne rozluźnienie w sferze polityki, czego przejawem było m.in. uwolnienie Pani Aung San Suu Kyi z aresztu domowego (choć pozostawała ona przez lata pod kontrolą władz), a nawet podjęcie z negocjacji z Ligą i z nią osobiście w 2001 r. (choć nie dały one istotniejszych rezultatów). Władze dopuszczały też do obejmowania kierownictwa w samorządach lokalnych przez działaczy opozycji, jeśli wygrywali oni wybory. Wyższe uczelnie kraju to otwierano, to znowu zamykano, gdy studenci angażowali się nazbyt wyraźnie po stronie opozycji. Wydaje się zatem niewątpliwe, iż w przypadku tego kraju możemy mówić o funkcjonowaniu tam w latach 90. dynamicznego społeczeństwa obywatelskiego, a zakazy i represje przyspieszały jego formowanie.

---

<sup>43</sup> Według danych Sekretariatu ASEAN (z sierpnia 2002) w 1996 r. osiągnięto wzrost PKB o 6,44%, w 1997 – o 5,74%, w 1998 – o 5,77%, w 1999 – o 10,92%, w 2000 – o 13,70%, w 2001 – o 10,50%. Patrz: [www.aseansec.org/macroeconomic/GDPgrowth.htm](http://www.aseansec.org/macroeconomic/GDPgrowth.htm).



Rok 2003 okazał się brzemienny w rozmaite wydarzenia, których znaczenie da się określić dopiero z pewnej perspektywy czasowej. Wiosną zapadł wyrok w dość tajemniczej sprawie krewnych i współpracowników gen. Ne Wina, aresztowanych dwa lata wcześniej pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu (karę śmierci wydano na cztery osoby, w tym na syna i dwu wnuków generała, inne osoby otrzymały karę wieloletniego więzienia). Było to tym bardziej zaskakujące, iż obserwatorzy sceny birmańskiej przez lata zakładali, że były dyktator – mimo formalnego ustąpienia – odgrywał wciąż bardzo znaczącą rolę. Gen. Ne Win, nie bez wpływu tych dramatycznych wydarzeń, zmarł w 2002 r., opuszczony niemal przez wszystkich. Mogło to oznaczać jakieś zakulisowe walki i spory wewnątrz grupy rządzącej, oraz tryumf jakichś nowych sił w armii wciąż sprawującej władzę. Z kolei na przełomie maja i czerwca 2003 r. doszło do kolejnego dramatycznego zwrotu: podczas podróży Aung San Suu Kyi na północ kraju, tzw. nieznanymi sprawcy (a jak się okazało później członkowie pro-rządowych bojówek) napadli na jej orszak i gromadzących się wokół mieszkańców. W walkach, jakie wybuchły, wiele osób zginęło, kilkaset odniosło rany. Okazało się to początkiem nowej ofensywy reżimu przeciwko Lidze, oskarżanej o prowokację i „dążenie do konfrontacji”. Samą panią Aung San Suu Kyi aresztowano i osadzono w więzieniu, a wszystkie biura Ligi w kraju zamknięto. Stało się to powodem zaostrzenia sankcji USA wobec Birmy i krytyki jej władz z wielu stron, również przez UE, oraz zabiegów dyplomatycznych i nacisków na jej uwolnienie.

W końcu sierpnia tegoż roku ogłoszono objęcie stanowiska premiera (które wcześniej miało drugorzędne znaczenie) przez gen. Kin Nyunta, dotychczasowego sekretarza generalnego SPDC, potężnego szefa wojskowych służb specjalnych i ministra edukacji zarazem, uchodzącego za „liberała” w juncie. Analitycy gubili się więc w domysłach, czy oznacza to jego degradację i „przeznaczenie na porażkę”, czy też wręcz przeciwnie: przejęcie przezeń realnej władzy nad krajem. 30 sierpnia, na uroczystym plenarnym posiedzeniu SPDC, wystąpił on z programowym przemówieniem, w którym przedstawił plan rozwiązania kryzysu politycznego: opracowania – razem z opozycją – nowej konstytucji, przeprowadzenia referendum dla jej zaaprobowania, i zorganizowanie wyborów do parlamentu zgodnie z jej normami, a następnie wyłonienia nowego rządu<sup>44</sup>.

Oczywiście od wyrażenia zgody na przekazanie władzy cywilom (zapewne przy zachowaniu wpływów armii) do realizacji tych zapowiedzi – droga daleka, jednak po raz pierwszy zostały zaprezentowane takie plany generałów. Brak było jednak jakiegokolwiek kalendarza tych poczynań. Obserwatorzy zwracali uwagę na wcześniejsze rozmowy na wysokim szczeblu z Tajlandią, Malezją i Chinami – państwami utrzymującymi dość ożywione stosunki z juntą birmańską. Według nieoficjalnych informacji kraje te naciskały wcześniej na polityczne uregulowanie kryzysu w Birmie, coraz bardziej kłopotliwego dla wszystkich sąsiadów. Na ile okaże się to skuteczne – czas pokaże. W najlepszym razie realizacja tego programu wymagałaby kilku lat, a wypracowanie z opozycją jakichś kompromisowych porozumień wcale nie będzie łatwe, gdyż po obu stronach duże wpływy mają radykałowie.

Ostrożność w ocenach tego programu tym bardziej jest wskazana, iż już raz w 1992 r. zwołano Zebranie Narodowe (*National Convention*) mianowane przez władze, choć z udziałem opozycji, dla opracowania konstytucji. Trwało to jednak latami, a opozycja w 1995 r. ostatecznie wycofała się, uznawszy, iż wojskowi chcą narzucić system z nazbyt szerokimi prerogatywami dla armii. Nowy plan otwiera wprawdzie możliwość wznowienia negocjacji z demokratyczną opozycją, ale może okazać się tylko grą na zwłokę i próbą uspokojenia Zachodu oraz sąsiadów.

---

<sup>44</sup> Patrz: „Prime Minister General Khin Nyunt Explains Future Policies and Programmes of the State”, August 30, 2003, [www.myanmar.com](http://www.myanmar.com)

Wspomnieć warto, że od czasu zamachu stanu w 1988 r. utrzymywały się w kraju ostre podziały polityczne, a Birma pozostawała jedynym krajem regionu ze zorganizowanymi siłami opozycji demokratycznej (i z siecią jej przedstawicieli zagranicą) walczącymi o polityczne przemiany. U progu XXI w. była też ona jedynym krajem regionu rządzonym przez juntę wojskową i jedynym bojkotowanym przez kraje Zachodu. W 1996 r. Unia Europejska przyjęła dokument określający jej stosunek do Birmy i nakładający na ten kraj bezprecedensowe sankcje (*Common Position on Burma*), obejmujące nie tylko zakaz eksportu broni do tego kraju (wprowadzony już wcześniej przez ONZ), ale także zawieszenie wszelkich kontaktów w sferze obronności, zawieszenie pomocy gospodarczej, poza ściśle humanitarną, oraz preferencji eksportowych dla tego kraju przyznanych krajom rozwijającym się dla ułatwienia ich eksportu na rynek Unii (w ramach *Generalised System of Preferences*). Zakazano również wizyt politycznych wyższego szczebla, jak też wydawania wiz UE funkcjonariuszom państwowym Birmy oraz członkom ich rodzin.

W 2000 r. zaostorzono jeszcze te sankcje dodając zamrożenie kont bankowych członków władz oraz zakaz eksportu sprzętu, który mógłby zostać ewentualnie użyty do represji wobec społeczeństwa. A już wcześniej wprowadzono normy utrudniające wyjazdy turystyczne do tego kraju i ograniczenia w stosunku do firm europejskich chcących tam prowadzić interesy. W związku z tym, iż Premier Oil nie wycofał się z Birmy, Komisja UE na początku 2000 r. publicznie zwróciła się do niego o zrezygnowanie z inwestycji oraz działalności w tym kraju, co było faktem bezprecedensowym<sup>45</sup>. Sankcje te są też wyjątkowo ściśle egzekwowane.

Restrykcje UE powodowały rozmaite kłopoty dla ASEAN i utrudniały jego współpracę z Unią Europejską, jak też dialog w ramach ASEM. Tym bardziej, iż po przyjęciu Birmy do ASEAN Unia Europejska zdecydowała się na inny krok bezprecedensowy: ogłoszono, że dotychczas wypracowane porozumienia z tym ugrupowaniem regionalnym nie obejmują Birmy, a przedstawiciele UE nie będą spotykać się z przedstawicielami junty birmańskiej. W połączeniu z wcześniejszym zakazem wydawania wiz funkcjonariuszom państwowym tego kraju doprowadziło to do czasowego zablokowania bardzo rozwiniętej współpracy między UE i ASEAN, gdyż uniemożliwiło odbywanie jakichkolwiek spotkań dwustronnych, a nawet samo organizowanie ich w Europie.

Dopiero w 1999 r. wypracowano kompromisowe rozwiązanie: nowo przyjęci członkowie ASEAN – Birma, Laos i Kambodża – mieli na wspólnych spotkaniach mieć status obserwatorów. Latem 2000 r. zastosowano tę formułę do spotkań na szczeblu ministerialnym, co wreszcie umożliwiło kontynuowanie rozwijającej się współpracy<sup>46</sup>. Był to pierwszy w dziejach UE przypadek tak daleko posuniętych działań motywowanych czysto politycznie: obroną wartości demokratycznych i chęcią wymuszenia na władzach Birmy nawiązania dialogu z opozycją. Można wspomnieć, iż podobne naciski wywierały również Stany Zjednoczone, a wspierała je bardzo aktywna w regionie Australia. Podkreślić warto, że do wystąpień UE i Australii wobec reżimu włączały się w końcu lat 90. nawet Chiny. Wspomnieć można o pewnej ewolucji postawy rządów państw sąsiednich. O ile początkowo Tajlandia, Malezja i Singapur rozwijały współpracę z juntą birmańską, odnosząc spore korzyści, i broniły tego kraju przed potępieniami Zachodu oraz “niezależności decyzji ASEAN”, w końcu lat 90. same zaczęły podejmować próby mediacji między władzami i opozycją, jak też wywierać rozmaite naciski na juntę birmańską (szczególnie Malezja). Na granicy z Tajlandią dochodziło nawet do incydentów zbrojnych. Można wspomnieć, że to głównie w Tajlandii gromadziła się w tym okresie opozycja birmańska i kraj ten stał się jednym z głównych celów emigracji zarobkowej Birmańczyków (w 2003 r. liczba ich mogła

---

<sup>45</sup> Patrz: R. Youngs, *op. cit.*, s. 138-9, 141.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 130-1, 139-142.

dochodzić do miliona). Niewątpliwie wszystkie te naciski miały pewien wpływ na działania władz w Birmy, wspierały tamtejszą opozycję i uprzytomniły krajom regionu, że najbrutalniejsze łamanie praw człowieka i norm demokratycznych zagraża ich wspólnym interesom.

Wspomnieć można, że do tych wysiłków na rzecz Birmy, włączały się też władze Polski podejmując rozmaite poufne działania dyplomatyczne i promując ideę “birmańskiego okrągłego stołu”. W marcu 1997 r., na zaproszenie Instytutu Studiów Politycznych PAN, złożył nawet wizytę w Polsce dr Sein Win, premier Narodowego Koalicyjnego Rządu Unii Birmańskiej (na uchodźstwie) z grupą działaczy opozycyjnych<sup>47</sup>.

### **Tajlandia**

Tajlandia jest starym królestwem regionu i jednym z jego ludniejszych państw (61 mln w 2001 r.). Była też jedynym, które zachowało niepodległość, choć musiało ono oddać swe pograniczne ziemie Francji i Wielkiej Brytanii, a także pogodzić się ze szczególnym uprzywilejowaniem Europejczyków. Dzięki sprytnemu lawirowaniu kraj ten uniknął okupacji japońskiej, a po zakończeniu II wojny światowej – stał się jednym z najwierniejszych sojuszników Stanów Zjednoczonych.

Azjatycka “Wiosna Ludów” z lat 80. i 90. miała swe reperkusje także w Tajlandii. Sytuacja w tym kraju była jednak specyficzna. Mimo pewnej okcydentalizacji zachowywał on kulturę i tradycje, a kluczową rolę odgrywał w nim król cieszący się ogromnym prestiżem. Występował on jako opiekun religii i wpływowego stanu mnichów buddyjskich (Sanghy), będących dla lokalnych społeczności najwyższymi autorytetami. Od czasów Ramy VI (1910-1925), który promował modernizację (tj. w praktyce okcydentalizację Tajlandii), a zarazem formowanie nowej tożsamości narodowej, król stał się także uosobieniem “tajskości” – tajskich wartości, drogocennych tradycji i państwowości<sup>48</sup>. Władzę sprawowały zaś na przemian rządy cywilne i wojskowe, przy czym przez dziesięciolecia dominowały te ostatnie. W latach 1932-1992 podjęto tam aż 19 prób wojskowych zamachów stanu, udanych i nieudanych. Od 1957 do 1968 r. rządili wojskowi i nie próbowano nawet legitymizować ich władzy przez organizowanie jakichś, choćby fasadowych, wyborów. W latach 1974-1976 po raz pierwszy realnie armię odsunięto od władzy, a władzę sprawowali cywile, w ramach rządów konstytucyjnych, ale już w 1976 r. wojsko znowu dokonało zamachu i przejęło władzę.

Znaczenie i wpływy armii stopniowo jednak zmniejszały się, a politycy cywilni – z administracji państwowej i elitarnych partii – umacniali swoją pozycję. Coraz szerszym

---

<sup>47</sup> Zdarzył się też mało chlubny incydent: w 1991 r. podpisano kontrakt z władzami Birmy na wyeksportowanie tam 50 helikopterów i przeszkolenie ich pilotów (wojskowych). Dla demokratycznej opozycji birmańskiej i państw zachodnich zaopatrywanie junty w taki sprzęt przez kraj, w którym właśnie zwyciężyła “Solidarność”, był faktem niepojętym. Było bowiem oczywiste, że sprzęt posłuży rozprawom z ludnością cywilną oraz opozycją, zarazem łamało to nakładane na ten kraj sankcje międzynarodowe. W wyniku różnych interwencji ostatecznie zerwano ten kontrakt, ku oburzeniu lobby wojskowego. Do dzisiaj pojawiają się czasem notki prasowe o nim, jako o “bezsensownie straconych szansach” dla polskiego przemysłu zbrojeniowego.

<sup>48</sup> Craig J. Reynolds, *Globalization and Cultural Nationalism in Modern Thailand*, w: Joel S. Kahn, red., *Southeast Asian Identities: Culture and Politics of Representation in Indonesia, Malaysia, Singapore, and Thailand*, Institute of Southeast Asian Studies – Singapore, I. B. Tauris Publishers, London – New York 1998, s. 130. To ten władca upowszechnił właśnie koncepcję, iż “thaj” znaczyło pierwotnie “wolny” i wokół tej koncepcji budował nową tożsamość.

poparciem cieszyły się też instytucje demokratyczne, a wojskowe zamachy stanu wywoływały coraz wyraźniej oburzenie i masowe protesty. Występowała zatem konkurencja dwu alternatywnych porządków politycznych i sił społecznych stojących za tymi rozwiązaniami. Mianowicie struktury demokratyczne i coraz silniejsza klasa średnia przeciwstawiała się coraz wyraźniej generalicji oraz powiązanemu z nią biurokratycznemu aparatowi państwowemu. Obydwie te grupy – mimo rozmaitych powiązań – miały przy tym odrębne interesy i kontrolowały pewne sektory gospodarcze. Trzeba przy tym pamiętać, że współzawodniczyły one ze sobą w warunkach szybkiego rozwoju gospodarczego, jaki w tym czasie stał się udziałem tego kraju. W dekadzie lat 70., jak też 80. Tajlandia uzyskiwała średnio roczny przyrost PKB rzędu 7,2- 7,3%, a na początku lat 90., do 1996 r., nawet 8,6%<sup>49</sup>. Właśnie ten szybki rozwój gospodarczy i awans cywilizacyjny kraju prowadził do znacznego zwiększenia siły i znaczenia klasy średniej oraz drobnych przedsiębiorców prywatnych, jak też znacznego nasilenia wpływów zachodnich.

Demokratyzacji systemu politycznego Tajlandii, niewątpliwie postępującej od niemal półwiecza, nie towarzyszyły jednak głębsze przemiany struktur życia politycznego. Nadal w polityce dominowały stosunki patron-klient (na szczeblu najniższym “klientami” były całe wspólnoty wiejsko-gminne). Partie były osłabiane przez frakcyjność i korupcję, same zaś partie nieraz krytykowane jako siły “destabilizujące państwo”. Miały one też w dużym stopniu charakter elitarny.

W Tajlandii, podobnie jak w wielu krajach regionu, bardzo dużą rolę odgrywały osoby, przywódcy oczekujący lojalności i wiernej służby, a znacznie mniejszą – instytucje. Do norm prawnych nie przywiązywano wielkiego znaczenia i interpretowano je “elastycznie”. Takie zjawiska jak kupowanie głosów wyborców oraz poszczególnych deputowanych w parlamencie stały się codzienną praktyką “tajskiej demokracji”. Przywódcy zamachów wojskowych, często nie bez podstaw, ją krytykowali, wskazywali na te zjawiska, i szermowali hasłami walki przeciwko “parlamentarnej dyktaturze”. Podobne słabości występowały, i w innych systemach demokratycznych regionu, w Tajlandii były one jednak piętnowane publicznie ze względu na rolę wojska i sprzyjającej mu często arystokracji rodowej, nieraz związanej z dworem królewskim.

Choć w literaturze przedstawiającej przemiany demokratyczne w Azji Wschodniej, w tym i w Tajlandii, przyjmuje się zazwyczaj za pewnik, iż „klasa średnia popiera demokrację”, czy nawet walczy o nią najbardziej aktywnie, w rzeczywistości sprawa jest o wiele bardziej złożona, gdyż klasa ta była bardzo niejednorodna. G. William Skinner wskazywał, na przykład, że wyróżnić należy przede wszystkim jej część chińską (czy też może precyzyjniej, jak Jim Ockey wskazuje: sino-tajską) i tajską<sup>50</sup>. Ta pierwsza, o wyższym statusie, składała się głównie z przedsiębiorców i ludzi wolnych zawodów, ta druga zaś urzędników państwowych, drobnych przedsiębiorców, nauczycieli, dziennikarzy, sekretarek, itd., czyli była w dużej części związana z państwem i sferą publiczną, reprezentując w większości grupę klasyfikowaną w literaturze socjologicznej jako “białe kołnierzyki” (*white-collar*, odróżniane od robotników pracujących w bluzach i kolorowych koszulach – *blue collar*)<sup>51</sup>. Chai-anan Samudavanija zwrócił jednak celnie uwagę, iż wiąże się to poniekąd ze specyfiką procesów socjalizacji oraz niepisanymi regułami życia publicznego. Przedsiębiorcy zachowywali bowiem swoją chińską tożsamość, gdyż operowali głównie w kręgu swych rodaków, podczas gdy osoby chińskiego pochodzenia włączające się do państwowych i

---

<sup>49</sup> Patrz: G. Thompson, *Economic Dynamism in the Asia-Pacific*, cyt. wyd., s. 12.

<sup>50</sup> Jim Ockey, “Creating the Thai Middle Class”, w: Michael Pinches, red., *Culture and Privilege in Capitalist Asia*, Routledge, London – New York 1999, s. 233.

<sup>51</sup> G. William Skinner, *Chinese Society in Thailand: An Analytical History*, Cornell University Press, Ithaca 1957, s. 307-8.

publicznych struktur biurokratycznych – łatwo ją tracą i są traktowani jako Tajowie<sup>52</sup>. Dodajmy jeszcze, że te ostatnie czuły się też bliżej związane z kręgami arystokracji tajskiej, dworem i wojskiem, podczas gdy ci pierwsi zachowywali wobec starych elit władzy znacznie większy dystans, a nawet otwarty krytycyzm.

Jako egzemplifikację tych dwu orientacji można wymienić dwa stołeczne uniwersytety: państwowy Chulalongkorn (imienia króla Ramy V, 1868-1910) i Thammasat, prywatny. W tym pierwszym dominują postawy pro-państwowe i szacunek dla władz, jak też etniczni Tajowie, zaś w tym drugim jeszcze w latach 80. cała niemal kadra kierownicza była pochodzenia chińskiego, reprezentował on o wiele bardziej otwarte i liberalne podejście, jego zaś studenci stanowili awangardę większości demonstracji politycznych od lat 70. Z pośród jego absolwentów wywodziło się też wielu działaczy i dostojników państwowych rządów cywilnych, w tym nawet kilku premierów.

Yong Mun Cheong zwraca uwagę, iż tajska monarchia i biurokracja państwowa oparta była na bardzo silnym poczuciu i respektowaniu hierarchii, zaś dystans między klasami rządzących i pozbawionych władzy, osób “ważnych” i “nieważnych”, starszych i młodszych – był ogromny. Wyróżnienie dwu podstawowych ról i funkcji społecznych – sprawowania zwierzchnictwa i posłuszeństwa oraz wiernej służby – stanowiły podstawowy wyznacznik stosunków międzyludzkich. Nadzwyczajny szacunek dla sprawujących zwierzchnictwo wyrażały nawet odpowiednie formy językowe. Monarchia i biurokracja państwowa (dawniej na poły dziedziczna) oraz przywódcy lokalni – stanowili jeden hierarchiczny porządek, działający na zasadach konsensu. Przy czym zwierzchnictwo nad “podwładnymi” zawsze było osobiste, nie zaś zinstytucjonalizowane, podobnie jak oddanie tych ostatnich. Nawet we współczesnej Tajlandii nie partie odgrywają główną rolę, lecz ich przywódcy, a lojalność wobec nich osobiście jest utrzymywana bez względu na ich zmieniające się urzędowe role i tworzone przez nich efemeryczne partie<sup>53</sup>.

Inną kluczową cechą tajskiej mentalności był wyrazisty podział na dwie sfery bytu: *khuna* – sferę “porządku dobroci”, moralnej doskonałości, przestrzegania norm buddyjskich, paternalistycznej opieki, troski i oddania; i *dech* – złych sił, śmierci, chaosu, niemoralności, zepsucia, zagrożeń i przemocy. Tę pierwszą utożsamiano ze wspólnotą (pierwotnie wiejską), do której jednostka przynależy, a tę drugą ze “światem zewnętrznym”. Wspólnota zapewniała jednostce poczucie bezpieczeństwa, zaspokojenie podstawowych potrzeb, pomoc i “ciepło stosunków międzyludzkich”, jak też szczególny komfort “bycia razem”. Natomiast “świat zewnętrzny” traktowany był jako “obcy” i “wrogi”. We wspólnocie jednostka miała zapewnioną opiekę i pomoc sąsiadów, zwierzchników i duchów opiekuńczych, podczas gdy w świecie zewnętrznym tak źli ludzie, jak i duchy-demony tylko czyhały na człowieka, chcąc przyczynić mu szkodę, wykorzystać, oszukać. Wspólnota była sferą “całkowitego zaufania” i polegania na innych, obowiązków i przestrzegania norm moralnych oraz stosunków ściśle osobistych. Świat zewnętrzny – była to z kolei sfera zabiegania o korzyści, przymusu, konieczności obrony i stosunków sformalizowanych<sup>54</sup>.

Środowiskom chińskim, głównie miejskim, ta mentalność była dość obca. Podobne elementy występowały wprawdzie także w tradycjach chińskich, ale znacznie słabiej. Kulturę chińską przeorały rozmaite burze rewolucyjne, a ponadto ich środowisko tworzyli imigranci,

---

<sup>52</sup> Chai-anan Samudavaniya, “State-Identity Creation, State-Building and Civil Society”, w: Craig J. Reynolds, *National Identity and Its Defenders*, Centre of Southeast Asian Studies, Monash University, Clayton 1991, s. 65.

<sup>53</sup> Patrz: Yong Mun Cheong, “The Political Structures of the Independent States”, w: N. Tarling, red., *The Cambridge History...*, t. II, cz. 2, s. 110.

<sup>54</sup> Niels Mulder, *Everyday Life in Thailand: An Interpretation*, Editions Duang Kamol, Bangkok 1985 (1-sze wydanie 1979), s. 37-43, 86-97.

nastawieni bardziej indywidualistycznie, skoncentrowani na swoich rodzinach, zabiegający o dostatek i stojący nieco obok tajskich struktur wspólnotowo-monarchicznych. Buddyzm Theravada, z zupełnie innym typem religijności, i bardzo bliskimi, codziennymi kontaktami z ogromnie szanowanymi mnichami, określający tam całe życie społeczne – też był im dość obcy. W rezultacie sino-tajskie klasy średnie, dużo bardziej zokcydentalizowane i kosmopolityczne były o wiele bardziej zbliżone do klas średnich zachodniego typu, niż tajskie, związane ze swymi elitami i wychowane w poszanowaniu wszelkich władz wyższych. Oczywiście dla Tajów chińscy kupcy i przedsiębiorcy przynależeli do sfery *decha*, i władza – jeśli była represyjna i niemoralna – też do niej przynależała. Szczególną formą połączenia tych dwu sfer były stosunki patron-klient: patron stawał się opiekunem rodziny, czy też wspólnoty, a zarazem działając w sferze zewnętrznej – chronił swych klientów.

Początkowo główną rolę w procesach demokratyzacji kraju odgrywały tajskie klasy średnie: żołnierze i niżsi oficerowie, funkcjonariusze państwowi niższego szczebla, nauczyciele – czyli osoby działające w obrębie struktur państwowo-publicznych i mające pewien udział we władzy. Natomiast klasy średnie spoza kręgów służb państwowych ani nie mogły podejmować takich działań, ani nie miały takich aspiracji. Ale – jak zwraca uwagę Jim Ockey – klasy te ze względu na swą pozycję społeczną przejawiały postawy ambiwalentne: występować mogły w imieniu szerszych kręgów społecznych przeciw kręgom sprawującym władzę, albo też popierać ich wysiłki przywracania w kraju porządku i stabilności, zwalczania “ekstremistów” i “buntowników”. Stąd pojawienie się tej klasy na scenie politycznej nie tylko inspirowało pewne przemiany, ale też umacniało poniekąd tradycjonalistyczne i konserwatywne nurty w życiu politycznym Tajlandii. Stała ona za demokratycznym powstaniem 1973 r., ale także poparła antydemokratyczne działania prawicy, przywrócenie dyktatury, a nawet masakrę opozycjonistów (głównie studentów) dla zahamowania narastającego w kraju chaosu w 1976 r.<sup>55</sup>.

Pierwszym, znaczącym wystąpieniem tak określonych klas średnich w okresie powojennym było wspomniane powyżej powstanie z 1973 r., które doprowadziło do obalenia dyktatury wojskowej i ustanowienia cywilnych rządów demokratycznych. Jednak pojawienie się klasy średniej z pewnymi politycznymi ambicjami nie oznaczało, że to jej członkowie sami podejmowali walkę: oni tylko do pewnego stopnia przewodzili, a pojawiły się masy gotowe popierać żądania intelektualistów oraz studentów. Wśród tych wojujących zaś było o wiele więcej biedaków z bangkockich slumsów niż “białych kołnierzyków”. Uczestnicy tego ruchu, tak zwane “pokolenie 1973”, stali się nową siłą polityczno-społeczną, gdyż lansowali mody i upodobania zachodniego typu (m. in. muzykę Beatlesów i piosenki Elvisa Presleya, długie włosy i jeansy), jak też nowe aspiracje.

Sytuacja wewnętrzna Tajlandii ewoluowała wraz z dramatycznymi zmianami w regionie: wycofaniem Amerykanów z Wietnamu i zajęciem południowej jego części przez komunistów, a później – narastaniem w samej Tajlandii psychozy strachu przed możliwością zdobycia Bangkoku przez Wietnamczyków, co mogło być raczej kwestią tygodni niż miesięcy. Dopiero w połowie lat 80., kiedy Tajlandia była już pod realną opieką Chin, a zagrożenie wietnamskie wyraźnie zaczęło wygasać, i kiedy też udało się władzom ostatecznie rozbić Komunistyczną Partię Tajlandii, a kraj zaczął modernizować się i rozwijać coraz szybciej – sytuacja wewnętrzna zmieniła się zasadniczo. Procesy demokratyzacji ulegać zaczęły przyspieszeniu, co stało się szczególnie widoczne w akcji wyborczej w 1988 r.

Na początku lat 90. kraj stanął wobec kolejnego poważnego wyzwania. 23 lutego 1991 r. podjęto ostatnią z całej serii prób obrony rządów autorytarnych i władzy biurokracji państwowej, zdominowanej przez wojskowych, poddającej się jedynie pewnej kontroli ze

---

<sup>55</sup> Patrz: J. Ockey, *op. cit.*, s. 232-3, 238; David Wyatt, *Thailand: A Short History*, Yale University Press, New Haven 1982, s. 296.

strony króla. Naczelnym dowódcą sił zbrojnych, generał Suchinda Kraprayoon zawiesił konstytucję, zdymisjonował rząd i powołał tymczasową Radę Utrzymania Pokoju Narodowego wprowadzając stan wojenny.

W ówczesnej sytuacji armia uznała jednak za niezbędne powołanie cywilnego premiera i promulgowanie tymczasowej konstytucji w oczekiwaniu na nowe wybory, zapowiedziane natychmiast po zamachu. Wybory powszechne z marca 1992 r., odbywające się pod dyktando oficerów, wyniosły na stanowisko premiera przywódcę zamachowców. Okazało się wszakże, że tym razem kręgi społeczne aktywne politycznie i świadome swoich praw były w stanie powstrzymać próby powrotu na stare tory autorytaryzmu. Niechęć wobec premiera Suchindy znalazła ujście w fali gwałtownych demonstracji zaledwie w trzy miesiące po wyborach. W przeciwieństwie do żywiołowych w dużym stopniu i słabo skoordynowanych wystąpień z Filipin, czy Birmy, demonstracje z maja 1992 r. były zorganizowanym ruchem społecznym. W wystąpieniach brali udział zarówno drobni przedsiębiorcy, intelektualiści oraz studenci, jak też klasy niższe. Najlepiej ukazują to ofiary tak zwanego "czarnego maja", kiedy to podjęto próby stłumienia protestów. Pośród 38 zabitych klasy średnie reprezentowały 4 osoby (biznesmen, student, urzędnik państwowy i inżynier), było też wśród nich 10 studentów, 4 sprzedawców ulicznych i 20 osób z klas niższych. Pośród 176 rannych tylko 23 należało do klas wyższych lub średnich<sup>56</sup>.

Ruch ten nie miał więc, wbrew dość powszechnym opiniom, charakteru demokratycznej "rewolucji tajskiej klasy średniej", choć niewątpliwie ona go poparła i lansowała odtąd wyraźnie ideologię demokracji. W ten sposób, przez polityczną aktywność – jak zwraca uwagę Jim Ockey – kompensowała sobie niezbyt wysokie dochody. Ruch ten można określić jako ogólnospołeczny bunt wymierzony przeciw skorumpowanej dyktaturze wojska oraz przedsiębiorców powiązanych z aparatem władzy. Ale też sytuacja była już zupełnie odmienna od tej sprzed kilkunastu lat: upowszechniał się konsumpcyjny styl życia, telewizja stała się powszechnie dostępna, a demonstranci mogli porozumiewać się przez telefony komórkowe<sup>57</sup>. Wobec groźby wojny domowej w końcu sam król Bhumipol Adulyadej stanął po stronie demonstrantów. Ta bezprecedensowa interwencja króla zmusiła premiera Suchindę do rezygnacji, co otworzyło drogę dla reform utrwalających instytucje demokratyczne kraju<sup>58</sup>.

Choć w tradycyjnej kulturze tajskiej właściwie nie występowało powszechne w kulturze Zachodu zjawisko współzawodnictwa i indywidualnej konkurencji, to lata 90. stały pod znakiem szybkiego upowszechniania się mechanizmów współzawodnictwa tak w systemie partyjnym jak i w parlamencie. Instytucje demokratyczne, choć umocnione w rezultacie protestu 1992 r., ciągle jeszcze daleko odbiegały od europejskich czy amerykańskich pierwowzorów. Wprawdzie wiele partii usiłowało kopiować wzorce krzykliwych kampanii politycznych z Zachodu, praktyka niezmiennie pokazywała jednak, że lokalne metody "organizacji" wyborów okazywały się daleko bardziej skuteczne. Zwłaszcza na wsi istniejące wciąż układy patron-klient sprzyjały prowadzeniu na masową skalę kampanii tzw. kupowania głosów i to zarówno od wykorzystujących później swój autorytet "lokalnych patronów", jak i szeregowych wyborców. W tej sytuacji ogłaszane platformy wyborcze partii politycznych miały drugorzędne znaczenie, często formułowano je wręcz celowo w sposób niejasny. Politycy rzadko kiedy dochowywali wierności partii, z której listy dostali się do parlamentu. Prócz notorycznych przypadków zmiany przez deputowanych obozów politycznych, inną cechą charakterystyczną systemu politycznego Tajlandii jest postępujące rozdrobnienie sceny politycznej.

---

<sup>56</sup> J. Ockey, *op. cit.*, s. 244.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 240-5.

<sup>58</sup> P. Phongpaichit, *Corruption and Democracy in Thailand*, Silkworm Books, Bangkok 1999

Mimo tych słabości, obserwujemy tam krzepnięcie systemu demokratycznego. Zmiany władzy odbywają się względnie spokojnie i coraz mniej obserwatorów obawia się powrotu do autorytarnych rządów wojskowych. Sytuacja na tajskiej scenie politycznej różni się już zasadniczo od tej z lat 60. i 70. Po pierwsze, zmienili się aktorzy obecni na politycznej arenie. Znacznie poszerzyła się liczba osób zainteresowanych bieżącymi wydarzeniami i chcących uczestniczyć w życiu politycznym. Do dominujących do niedawna politycznych elit stojących “ponad społeczeństwem”, w sposób swoisty przejmujących tradycje arystokracji, dołączają studenci, przedsiębiorcy, przedstawiciele wolnych zawodów, nauczyciele, a w ślad za nimi także robotnicy i coraz częściej chłopi. To prowadzi do głębszych przemian tych elit. Można też dostrzec postępujące procesy sekularyzacji życia społecznego i politycznego wraz z urbanizacją i industrializacją kraju, a zmniejszaniem się liczebności chłopstwa oraz zmianami jego charakteru.

Przemiany demokratyczne odzwierciedliła nowa konstytucja z 1997 r., która m.in. wprowadziła wybory do senatu, poprzednio nominowanego przez premiera (pierwsze demokratyczne wybory do tego ciała odbyły się w 2000 r.). W wyborach parlamentarnych w 2001 r. zwyciężyła nowa partia Tajlandczyki Kochają Tajlandię, a jej przywódca, Thaksin Shinawatra, jeden z czołowych biznesmenów kraju, z rodziny chińskiej, został premierem. Choć przeciwnicy tej partii zarzucają jej populizm, a samego premiera oskarżano o manipulacje finansowe – uzyskanie przez tę partię blisko połowy miejsc w parlamencie i szerokie poparcie społeczne dla premiera-biznesmena, w dodatku o nietajskim pochodzeniu, świadczy niewątpliwie o głębokich przeobrażeniach polityczno-społecznych i szybkim traceniu wpływów przez dawne elity władzy.

Trzeba dodać, że Królestwo Tajlandii tradycyjnie miało charakter państwa “ponadnacji”, czy jak pisze Craig J. Reynolds “zdumiewająco kosmopolitycznego”. W XVIII w. zwykłą praktyką było osadzanie jeńców z wojen na przydzielonych im ziemiach. Przyjmowano też uciekinierów z krajów sąsiednich. Tak na terenach centralnych pojawili się osadnicy mońscy, kareńscy i laotańscy. Kiedy rozszerzono granice na południu, przesiedlono stamtąd Malajów wyznających islam na tereny leżące w pobliżu Ayutthyi i Bangkoku. W stolicy istniała nawet cała dzielnica muzułmańska. Wypracowano pewien model częściowej, politycznej “taizacji” umożliwiającej funkcjonowanie w jednym państwie grup o odmiennych tradycjach kulturowych<sup>59</sup>. Pamiętać trzeba, że ludy tajskie przybywały na Półwysep Indochiński z południowych Chin, kilkoma falami migracyjnymi od połowy I tysiąclecia n.e., aż do pierwszych wieków II tysiąclecia. Tajlandia zrodziła się dopiero w XIII w. z połączenia kilku mniejszych księstw, w wyniku podboju lub zdominowania ludności rodzimej, na terenach wcześniej należących do Imperium Angkoru (IX – XIV w.)<sup>60</sup>. Wodzowie i książęta tajscy od momentu osiedlenia mieli zatem do czynienia z miejscową ludnością, po większej części mon-khmerską i przyzwyczajeni byli do rządzenia społeczeństwami wieloetnicznymi.

Kiedy w XVII w. rozwijać się zaczął szybko handel Tajlandii z Chinami i Japonią, początkowo dominowali w nim właśnie Japończycy, zamieszkujący nawet na stałe w stołecznej Ayutthyi, w swojej dzielnicy. Po konfliktach z nimi i ich wypędzeniu w 1632 r.,

---

<sup>59</sup> Craig J. Reynolds, “Globalization and Cultural Nationalism in Modern Thailand”, w: Joel S. Kahn, red., *Southeast Asian Identities: Culture and the Politics of Representation in Indonesia, Malaysia, Singapore, and Thailand*, Institute of Southeast Asian Studies – Singapore, I. B. Tauris Publishers, London – New York 1998, s. 120-1.

<sup>60</sup> Imperium Khmerskie było zdominowane przez Khmerów, a księstwa tajskie były jego wasalami. Do państw przez Tajów utworzonych, obok Tajlandii, należały Laos i księstwa i szańskie w dzisiejszej Birmie, jak też różne księstwa tajskie w dzisiejszym północnym Wietnamie. W południowych Chinach po dziś dzień żyją liczne ludy tajskie, z których najliczniejsi są Zhuangowie (około 15 mln).



rolę tę przejęli Chińczycy. Nie tylko mianowano ich kapitanami statków królewskich, zarządcami portów, i powierzano im rozmaite misje handlowo-gospodarcze, w związku z ogromnym znaczeniem handlu z Chinami, lecz nawet nominowano ich na urzędy na dworze. Służyli też jako poborcy podatkowi, zarządcy warsztatów królewskich, lekarze, wróżbici, itp. Chińska dzielnica stolicy była najelegantszą częścią stolicy. Handlowe i rzemieślnicze dzielnice chińskie istniały też poza murami. Podczas gdy ludność miejscowa żyła we wspólnotach zarządzanych przez feudalnych panów (*nai*), i była poniekąd przypisana do ziemi, Chińczycy tworzyli niejako odrębny stan ludzi wolnych, choć też podlegali swym chińskim zwierzchnikom (również tytułowanym *nai*).

Po zdobyciu stolicy przez wojska birmańskie (1767 r.) i upadku królestwa, właśnie generał, Phraya Taksin, syn bogatego kupca chińskiego i Tajki, odbudował, państwo i koronował się na króla w prowizorycznej stolicy Thonburi (w 1768 r.), a kupcy i przedsiębiorcy chińscy odegrali znaczącą rolę w odbudowie kraju. Dla podniesienia ich roli król Taksin utworzył nową, uprzywilejowaną kategorię społeczną “królewskich Chińczyków” (*chin luang*). Powierzano im nie tylko sprawy gospodarcze, ale również wysokie urzędy państwowe, jak gubernatorzy prowincji, czy dowódcy wojsk. Jako wysocy dostojnicy zaliczani oni byli automatycznie do arystokracji. Inny tajski generał, który jako Rama I (1782-1809) został jego następcą, przeniósł stolicę do Bangkoku i stał się założycielem do dziś panującej dynastii Chakri – kontynuował tę politykę, powierzając nawet przywódcom chińskim urzędy autonomicznych władców wasalnych w dolnym Syjamie<sup>61</sup>.

W początkach XX w. Chińczycy, przybyli do Tajlandii w różnych okresach, stanowili około 10% ludności. W Bangkoku wręcz dominują oni po dziś dzień. Duża ich część żyje też w pobliżu stolicy. Dominowali oni również w południowych prowincjach, gdzie w związku z tym powierzano im funkcje kierownicze<sup>62</sup>. Chociaż “narodowa” polityka, zainicjowana w 1932 r., wymuszała przyjmowanie przez nich obywatelstwa tajskiego oraz imion tajskich, ich sytuacja była tam nieporównanie lepsza niż w wielu sąsiednich krajach, a Chińczycy, lub Tajowie pochodzenia chińskiego, zajmowali rozmaite eksponowane stanowiska. Tu służyli bowiem władcom, zaliczani byli nawet do arystokracji, podczas gdy w krajach kolonialnych – służyli obcym kolonizatorom i ich interesom, co tworzyło często trudne do przezwyciężenia podziały między nimi a ludnością rodzimą. Chociaż wszystkie miejscowe duże firmy prywatne w Tajlandii i największe banki prywatne należą do Chińczyków, a jedynie wśród firm średniej wielkości są firmy rodzin tajskich – nie powodowało to większych napięć na tle etnicznym, tym bardziej, iż tamtejsze elity chińskie podlegały w dużym stopniu “taizacji”<sup>63</sup>.

Warto wspomnieć, że specyficznym rysem kultury tajskiej było chętnie przejmowanie elementów obcych kultur. W szerokim zakresie przejmowano wzorce kambodżańskie z Imperium Angkoru, a jeszcze bardziej chlubiono się naśladownictwem wzorów indyjskich (po dziś dzień używa się oficjalnych imion z sanskrytu, czy traktuje tajską wersję *Ramayany* – tam nazywanej *Ramakien* – jako kluczowe dzieło literatury tajskiej). Wyznawany gorliwie buddyzm Theravada opiera się z kolei na tradycjach Indii Południowych i literaturze w języku palijskim. Pewne wpływy miała też kultura chińska, szczególnie w sferze biznesu, choć różne dzieła chińskie też od stuleci są tam dobrze znane. Gdy Tajowie zetknęli się z

---

<sup>61</sup> Patrz: Leonard Y. Andaya, “Interactions with the Outside World and adaptation in Southeast Asian Society, 1500-1800”, w: N. Tarling, *The Cambridge History...*, cyt. wyd., t. I, cz. 2, s. 5-8.

<sup>62</sup> Carl A. Trocki, “Political Structures in the Nineteenth and Early Twentieth Centuries”, w: N. Tarling, red., *The Cambridge History...*, t. II, cz. 1, s. 119.

<sup>63</sup> Jamie Mackie, “Economic Systems of the Southeast Asian Chinese”, w: Leo Suryadinata, red., *Southeast Asian Chinese and China: The Politico-Econom Dimension*, Singapore Society of Asian Studies, Times Academic Press, Singapore 1997 (1 wyd. 1995), s. 40-1.

Europejczykami – również chętnie zapożyczali od nich rozmaite wzorce (np. po podróży do Petersburga w początkach XX w. Rama V ubrał swą gwardię królewską w mundury gwardii carskiej, używane tam do dziś). Od lat 60., wraz z coraz bardziej masowymi pobytami Amerykanów (przybywających na urlop z frontu w Wietnamie) – silne są wpływy amerykańskie, a kraj stał się wyjątkowo otwarty i gościnny dla cudzoziemców, co sprzyjało rozwojowi masowej turystyki. Bardzo wielu Tajów studiowało też w USA. W budownictwie tajskim obecne są zatem wpływy mońskie, khmerskie, birmańskie, laotańskie, indyjskie, a europejskie, japońskie, a ostatnio coraz bardziej widoczne – amerykańskie. Niektórzy badacze zaliczają więc Tajlandię do “społeczeństw zorientowanych na zewnątrz” (*outward-oriented*), co występuje też u innych “azjatyckich tygrysów”, czy też wręcz o prawdziwym “kulcie naśladowania innych” (*cult of imitation*), co spotykało się z potępieniami<sup>64</sup>.

Samo pojmowanie “tajskości” i stosunek do niej, co stało się kwestią znaczącą szczególnie w latach 90., jest dość specyficzne. Z jednej strony znane jest istnienie poza granicami Tajlandii “tajskich braci i sióstr” (*phinornngkan*), którzy budzą żywe zainteresowanie i inspirują poszukiwania szerszych interpretacji “tajskości”, z drugiej zaś tożsamość tajska w samej Tajlandii ulega okcydentalizacji, a nawet staje się coraz bardziej kosmopolityczna, co budzi rozmaite reakcje. Najwięksi radykałowie odrzucają wręcz i potępiają całą kulturę miejską, jako “zcudzoziemszczałą” i “obcą”, głosząc apoteozę tradycyjnej kultury wiejskiej jako “esencji tajskości”. Przeciwstawia się nieraz wzorce “globalne” – “lokalnym”, czy wręcz “narodowym”, i dąży do obrony rodzimych wartości, przywracania tradycji rodzimych (bądź wręcz nawet sztucznego ich wymyślenia i tworzenia). Powraca więc w nowej formie przeciwstawianie “nas” – “obcym”, jako światu wrogiemu i zdegenerowanemu. Przy szerszym określaniu “rodzimości” – zalicza się do niej także tradycje chińskie. Paradoksalnie ten “powrót do rodzimych korzeni” poniekąd wiązał się z rozwojem sektora turystycznego i dążeniami do przyciągnięcia cudzoziemców, co jednak wywołało renesans zainteresowań rodzimą kulturą wśród samych Tajów. A jest on też swoistą reakcją obronną na nasilające się procesy globalizacji i okcydentalizacji, widoczne szczególnie wśród elit i klas średnich<sup>65</sup>. Bardzo trudno dziś odpowiedzieć, jak te rozmaite i sprzeczne tendencje będą rozwijać się w przyszłości.

### **Indonezja**

Indonezja jest najludniejszym państwem regionu (209 mln w 2001 r.) i zarazem największym państwem muzułmańskim w świecie, choć islam tamtejszy jest swoisty i nałożył się na dawniejsze, miejscowe wierzenia. Co prawda, w przeszłości królestwa tworzone na Jawie nieraz zdobywały dominację w regionie, Indonezja w obecnym swym kształcie terytorialnym jest tworem epoki kolonialnej. Obejmuje ona kilkanaście tysięcy wysp, choć tylko 3000 jest zamieszkałych, a rozciągają się one na przestrzeni około 5000 km. Choć Portugalczycy i Holendrzy zakładali tam swoje faktorie już od XVII, głównie dla handlu korzeniami, ostatecznie zatryumfowała Holandia i to ona opanowała wszystkie te wyspy, choć dopiero koło 1900 r., a nazywano je wówczas Wschodnimi Indiami Holenderskimi. Żyje tam kilkaset większych i mniejszych narodów, a jeszcze więcej grup etnicznych. Używa się kilkunastu rodzajów pisma (łacińskiego, arabskiego i pism opartych na sylabicznym systemach indyjskich), a prócz islamu są terytoria o ludności katolickiej, protestanckiej,

---

<sup>64</sup> Esej pod tym tytułem napisał król Rama V w 1915 r., odnosząc to do popularnego wtedy “niewolniczego naśladowania Europy”. Monarcha (pod pseudonimem) zwracał swym poddanym uwagę na szkodliwość takich praktyk, gdyż niszczą one tradycje i społeczne struktury tajskie. Od tego czasu sprawa ta często powraca w debatach społecznych. Patrz: Craig J. Reynolds, s. 131-3.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 134-40.

wyznającej specyficzny hinduizm, jak też ludy kultywujące pradawny animizm. Jedność kraju i stabilność polityczna są zatem jego głównym problemem, a w gruncie rzeczy formowanie jednego narodu, choćby tylko w aspekcie politycznym, rozpoczęło się dopiero od utworzenia niepodległej Indonezji (proklamował ją Sukarno 17 sierpnia 1945 r., ale Holandia uznała ją ostatecznie dopiero w grudniu 1949 r.). Okres jej niepodległości dzieli się na trzy zasadnicze etapy: epokę Sukarno – do 1965 r., rządy wojskowe gen. Suharto – do 1998 r., i od tego czasu – budowę wielopartyjnej demokracji.

Jak widać, demokratyczne przemiany rozpoczęły się tam dużo później niż w krajach sąsiednich. Wiązało się to z traumatycznymi wydarzeniami z połowy lat 60. ubiegłego wieku. 1 października 1965 r. pułkownik Untung dokonał nieudanego zamachu stanu, rzekomo by ochronić prezydenta Ahmeda Sukarno przed imperialistycznym spiskiem CIA, z udziałem prawicowych generałów (których od razu zamordowano). Gen. Suharto, który dowodząc siłami przygotowywanymi do konfrontacji z Malezją, znajdował się poza stolicą – szybko opanował sytuację, a spiskowcy poddali się. Ogłosił on, że za zamachem stała Komunistyczna Partia Indonezji i zarządził oczyszczenie kraju z “komunistów”<sup>66</sup>. W wyniku krwawych rozpraw z nimi, oraz z osobami posądzanymi o lewicowość, i pogromów Chińczyków, przeprowadzanych przez wojsko, przy udziale naprędce przeszkolonych grup Korpusu Obrony Cywilnej, a nawet przez spontanicznie formujące się bandy – zginęło wówczas od pół miliona do miliona ludzi<sup>67</sup>. Setki tysięcy aresztowano. Działalność Partii komunistycznej została zakazana. Stopniowo odsuwano od władzy prezydenta Sukarno, twórcę niepodległej Indonezji, tytułowanego uroczyście Bung (brat) Karno, a traktowanego niemal jako półboga, zgodnie z dawnymi, hinduistycznymi jeszcze koncepcjami *devaraja* – władcy będącego ucieleśnieniem bóstwa (zazwyczaj Wisznu).

---

<sup>66</sup> Zgodnie z azjatycką zasadą, że nic nie jest takie, jak pozornie się wydaje, obserwatorzy tych wydarzeń formułowali najróżniejsze hipotezy na temat zamachu płk Untunga. Ponieważ dokonano go po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią, w trakcie narastającej konfrontacji Indonezji ze Stanami Zjednoczonymi, a zbliżenia z Chinami, przy coraz ostrzejszych potępieniach kapitalizmu i imperializmu przez Sukarno – posądzano CIA o inspirację zamachu, jako swoistej prowokacji. Zwracano uwagę, że najbardziej zyskał na nim osobiście gen. Suharto, gdyż zamachowcy – bez wyraźnych przyczyn – zamordowali od razu najbardziej znanych i liczących się generałów, bez czego miałby on nikłe szanse na szybki awans. Posądzano więc i jego o jakąś inspirację, albo przynajmniej o celowe dopuszczenie do niego. Najmniej prawdopodobna wydaje się natomiast hipoteza o dążeniu KPI do wprowadzenia w kraju ustroju komunistycznego przy poparciu Chin, gdyż Sukarno zapewniał i komunistom i Chińczykom daleko większe wpływy niż pozwalały im to ich realne siły. Trudno też posądzać samego Sukarno, że w tak dyletancki sposób chciał się pozbyć grupy prawicowych generałów, zagrażających jego polityce, choć niewątpliwym faktem jest brak natychmiastowego potępienia przez niego zamachu Untunga i mordów czołowych dowódców oraz członków ich rodzin. Oczywisty jest także zupełny brak fachowości ze strony spiskowców, porażający u pułkownika, a przesłuchania spiskowców dały zupełnie niespójne opisy wydarzeń. Sprawa tego zamachu pozostaje więc w istocie niewyjaśniona. Rozmaite plotki i podejrzenia formułowano wówczas ciekawie przedstawia: Chee Soon Juan, *To Be Free: Stories from Asia's Struggle against Oppression*, Monash Asia Institute, Monash University, Clayton (Australia) 1999, s. 110-3.

<sup>67</sup> Patrz: N. Tarling, *The Cambridge History of Southeast Asia*, cyt. wyd., t. II, cz. 2, s. 106. Mordowano często całe rodziny, a nawet *kompongi* – “wspólnoty uliczkowe” (czy też “kanałowe”) – posądzane o lewicowość. Najczęściej stosowano rozbijanie czaszek metalowymi prętami, jako metodę najtańszą i najszybszą.

Władzę przejął faktycznie gen. Suharto. Przez dłuższy czas wobec oponentów stosował on terror i przemoc. Np. w latach 1984-1985 przeprowadził on “walkę z przestępczością”. W jej trakcie “zlikwidowano” około 10 000 osób, metodą zabijania, a nawet rozcinania na kawałki “podejrzanych” po najściu na ich dom. Egzekucji – oczywiście bez żadnego sądu – dokonywano publicznie: na ulicy, na targu, na stacji autobusowej, czy w kinie. Osoby, które próbowały zająć się ciałem – same stawały się “podejrzane” i nieraz dzieliły los ofiary jako “wspólnicy”<sup>68</sup>. W wyniku takich krwawych rozpraw z osobami uznanymi za “niebezpieczne” dla reżimu, nie tylko znikły rozmaite niezależne ośrodki, ale utrwaliło to przekonanie, że działalność opozycyjna jest niebezpieczna, co zapadło na dziesięciolecia w pamięć społeczną. Nowy reżim zwalczał też ruchy muzułmańskie i separatystyczne.

Podczas gdy Sukarno realizował koncepcję “kierowanej demokracji”, gen. Suharto ogłosił budowę “nowego ładu”<sup>69</sup>. System ten opierał się na dominacji swoistej para-partii Golkar, jako siły współrządzącej z armią<sup>70</sup>. Przyjmowano nadal ideologię *Pancasila*,

---

<sup>68</sup> Patrz: Chee Soon Juan, *op. cit.*, s.115.

<sup>69</sup> Od uznania niepodległości w 1949 r. do 1959 r. w Indonezji funkcjonowała wielopartyjna demokracja parlamentarna. System ten jednak działał bardzo źle w sytuacji dużego rozdrobnienia sceny politycznej i ostrych konfliktów, w tym także przy dużych różnicach regionalnych, nieuniknionych w kraju złożonym z tysięcy wysp, przy dążeniach Jawańczyków do utrzymania ich dominacji w państwie, a z drugiej strony przy aspiracjach muzułmańskiej większości do narzucenia krajowi norm islamu. Kraj pogrążył się w chaosie, a armia odgrywała coraz większą rolę tłumiąc rozszerzające się rebelie lokalne. W tej sytuacji w 1959 r. przyjęto nową konstytucję wprowadzającą system “demokracji kierowanej”: państwa świeckiego, scentralizowanego, o autorytarnym charakterze, z bardzo szerokimi uprawnieniami prezydenta, w teorii działającego na zasadach konsensu i współdziałania wszystkich sił politycznych kraju. W praktyce władza Sukarno opierała się na armii, zorientowanej prawicowo i sympatyzującej z umiarkowanymi islamistami, choć jej wpływy starał się równoważyć przez zaangażowanie i poparcie Komunistycznej Partii Indonezji (uprzednio będącej czwartą siłą polityczną, po nacjonalistach i ugrupowaniach muzułmańskich, popieraną przez około 16% wyborców). Czołową partię muzułmańską i socjalistyczną – opozycyjne wobec niego – rozwiązał. Prezydent przeprowadził w szerokim zakresie nacjonalizację plantacji, banków i innych przedsiębiorstw, szczególnie kapitału zagranicznego. Politykę interwencjonizmu państwowego w gospodarce łączył z rozwijaniem sektora państwowego. Wobec coraz większych trudności gospodarczych, wzroście inflacji (do 400% rocznie), przy potrzebie balansowania między armią a komunistami, Sukarno angażował się w rozmaite konflikty na arenie międzynarodowej (przeciw utworzeniu Malezji, w spór o Irian Zachodni z Holandią, itp.) szermując hasłami “walki przeciwko imperializmowi”, co zbliżało go do Moskwy i Pekinu. Patrz: Herbert Feith, *The Decline of Constitutional Democracy in Indonesia*, Cornell University Press, Ithaca 1962; Jamie Mackie, “Indonesia: Economic Growth and Depoliticization”, w: James W. Morley, red., *Driven by Growth: Political Changes in Asia-Pacific Region*, M.E. Sharpe, New York 1999, s. 24-5; N. Tarling, *The Cambridge History...*, s. 95-6, 104-6; D.G.E. Hall, *A History of South-east Asia*, Macmillan, London 1981 (4 wyd.), s. 933-8.

<sup>70</sup> Golkar była szczególnym „frontem narodowym” jednoczącym organizacje typu korporacyjnego stworzone dla poszczególnych grup ludności, jak urzędnicy państwowi, wojskowi, intelektualisci, kobiety, młodzież, robotnicy, chłopci, weterani walk o niepodległą Indonezję, a nawet ryksiarze. Tylko Golkar mógł tworzyć organizacje masowe dla różnych grup społecznych na terenie całego kraju. Na terenach wiejskich, gdzie mieszkało około 80% ludności jedynie ich działalność promowano, podczas gdy partiom politycznym, jako

sformułowaną jeszcze przez Sukarno w 1945 r.<sup>71</sup> Podstawowymi jej zasadami były “współpraca wzajemna” (*gotong royong*), harmonia społeczna i “poczucie wspólnotowości”. Mentalność i relacje rodzinne chciano przenieść na cały kraj propagując rodzinny typy jedność narodową, mimo różnorodności religijno-kulturowej, przy paternalistycznym typie kierowania krajem. System polityczny kraju miał się opierać na współpracy klas, partii politycznych i wspólnot lokalnych, a także współpracy wszystkich obywateli, zamiast przyjmowanego na Zachodzie współzawodnictwa i walki. Chociaż Sukarno podkreślał, że Indonezja ma być państwem demokratycznym, to interpretował to pojęcie w sposób swoisty: jako *socio-demokrasi* – system zapewniający wszystkim obywatelom dostatek, i łączył to z zasadami “nacjonalizmu” oraz komunitaryzmu<sup>72</sup>.

Jak łatwo zauważyć koncepcje te odwoływały się do tradycyjnych wartości i zmierzały do zaspokojenia najbardziej palących potrzeb społecznych, na czele których znajdowało się niewątpliwie wydobywanie kraju z biedy. Reżim Suharto przejął te koncepcje, a zmienił głównie sposób działania. Oficjalnie zadeklarowany ustrój *demokrasi pancasila* miał opierać się na rządzeniu przy szerokim stosowaniu konsultacji, uznaniu za naczelną wiary w Boga, jak też zasad “nacjonalizmu”, humanitaryzmu oraz sprawiedliwości. System miał naturę autorytarną, gdyż nie stwarzał miejsca dla opozycji, a wszystkie decyzje powinny być podejmowane na zasadzie konsensu. Jedność polityczno-moralną narodu, porządek społeczny i rozwój gospodarczy stawiano zaś jako kluczowe cele<sup>73</sup>. Zgodnie z tymi pryncypiami działalność innych partii – poza Golkar – ograniczano, odgórnie je łączono i reorganizowano, albo wręcz je delegalizowano. Wymagano też od nich akceptacji zasad Pancasila jako wspólnej platformy działania. Deklarowano potrzebę przeprowadzenia depolityzacji życia politycznego, zlikwidowania różnic ideologicznych między partiami, a skoncentrowania wysiłków na rozwoju gospodarczym i modernizacji kraju. Oskarżenia o podważanie “demokracji Pancasila” uznawano za jedne z najpoważniejszych. W sumie zastosowano więc wiele koncepcji Sukarno, choć w zmodyfikowanej formie i przy radykalnym zwrocie na prawo.

Szybki rozwój kraju osiągnięto dzięki bardzo dużemu, ale swoistemu, zaangażowaniu państwa w gospodarkę. Określano go nieraz jako “kapitalizm autorytarny”,

---

„stronniczym i wzbudzającym waśnie” – nie pozwalano tam wkraczać. Patrz: N. Tarling, *The Cambridge History...*, s. 106-7.

<sup>71</sup> Niepodległość kraju indonezyjscy działacze proklamowali 17 sierpnia 1945 r., lecz Holandia próbowała przywrócić swe panowanie kolonialne. Prócz budowy własnego państwa kluczowe znaczenie miało wtedy tworzenie jedności narodowej, co w kraju położonym na kilkunastu tysiącach wysp, z setkami języków i odrębnych narodów, nie było łatwe. *Pancasila* – pięć zasad państwowych propagowało ideę lojalności wobec państwa i narodu – lansując nową ideę “narodu indonezyjskiego”, jako swoistego “narodu państwowego”, ponadetnicznego, i dbałości o jego wspólne interesy oraz lojalności wobec niego, czyli “nacjonalizmu”.

<sup>72</sup> Hans Antlöv, “*Demokrasi Pancasila and the Future of Ideology in Indonesia*”, w: Hans Antlöv, Tak-Wing Ngo, red., *The Cultural Construction of Politics in Asia*, Nordic Institute of Asian Studies, Curzon Press, 2000, s. 204. Trzeba jednak pamiętać, że pierwsza z zasad *pancasila* stwierdzała, iż naród opiera swój byt na wierze w jedyne Boga (co mogli zaakceptować tak muzułmanie, jak i katolicy, zamieszkujący niektóre z wysp). Czyli wprowadzano do nowej więzi narodowej czynnik religijny. W rezultacie w dowodach osobistych wpisywano obywatelom jedno z oficjalnie uznawanych wyznań, a państwo występowało jako protektor moralności i religii. Patrz: N. Tarling, *The Cambridge History*. T. 2, cz. 2, s. 226.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 205-6.

gdyż państwo nie tylko regulowało w nim procesy gospodarcze, ale samo kierowało industrializacją kraju i dokonywało inwestycji. W stworzonym przez wojsko systemie politycznym kluczową rolę odgrywały powiązania osobiste między czołowymi biznesmenami i dostojnikami państwowymi oraz generałami. Państwo z jednej strony mediowało między różnymi grupami kapitałowymi – w przypadku konfliktu ich interesów – dla forsowania rozwoju gospodarczego kraju. Z drugiej zaś strony liczyć się musiało z interesami wpływowych grup wojskowych oraz umacniającego się aparatu administracyjnego, który był już poprzednio samodzielnie siłą polityczną.

Interwencjonizm państwowy w gospodarce został wyraźnie rozszerzony i umocniony już w Pierwszym Pięcioletnim Planie Rozwoju (zainicjowanym w 1969 r.). Promował on tworzenie nowych gałęzi przemysłu, przyspieszał urbanizację, i prowadził do formowania nowych grup kapitałowych ściśle powiązanych z aparatem państwowym (dużą rolę odgrywali biznesmeni chińskiego pochodzenia i sam klan Suharto)<sup>74</sup>. Podejmowano też wielkie akcje społeczno-gospodarcze, jak masowe przesiedlenia ludności z nazbyt gęsto zamieszkałych terenów na wyspy słabiej zaludnione (na najgęściej zaludnionej Jawie w terenach rolniczych spotykaliśmy nawet gęstość ponad 2000 osób na km<sup>2</sup>).

Instytucje przedstawicielskie, które zachowano, miały w dużej mierze charakter fasadowy, ale reżim ten niewątpliwie cieszył się dość dużym poparciem społecznym. Wprawdzie wybory były po części manipulowane, ale Golkar zwyciężał w nich stale od 1971 r., kiedy przeprowadzono je po raz pierwszy (w 1987 r. osiągnął on nawet największy sukces: 73% głosów). Władza wojska i tej szczególnej partii rządzącej nie była w istocie kwestionowana w szerszej skali. Indonezja prowadziła w tym okresie wyraźnie pro-amerykańską i antykomunistyczną politykę, co w połączeniu ze stabilnością polityczną – przyciągało kapitał japoński i zachodni. To zaś przyspieszało rozwój gospodarczy, na którym korzystały – choć nierówno – różne grupy społeczne.

Od połowy lat 70. reżim wojskowy spotykał się jednak z wyraźnym wzrostem nastrojów opozycyjnych. Zwalczano je przy pomocy stosowanych wybiórczo represji wobec najostrzej występujących działaczy, a także włączania umiarkowanych krytyków do systemu, jak też przez propagandę mającą zapewnić poparcie władzom. Na szeroką skalę posługiwano się również rozdzielaniem rozmaitych dóbr i zaspakajaniem potrzeb gospodarczych. W związku z tym określano nieraz ten system jako “autorytaryzm biurokratyczny”, lub nawet “represyjny system przyspieszonego rozwoju gospodarczego” (*repressive developmentalism*)<sup>75</sup>.

Mimo rozmaitych słabości systemu, zapewnił on krajowi na kilka dziesięcioleci szybki rozwój. Wśród głównych problemów można wymienić niejasności systemu prawnego i chaotyczności istniejących regulacji, ograniczenia w niezależności sądownictwa i słabość prawnych ograniczeń działalności władz wykonawczych. Było to, oczywiście, wygodne dla przywódców wojskowych, gdyż w praktyce poszerzało ich władzę nawet poza oficjalne ramy. Środowiska prawnicze i politycy o nastawieniu reformatorskim postulowali jednak zmiany tego stanu rzeczy. Najdonioślejszą z nich było powołanie w 1991 r. Sądów Administracyjnych, obok istniejących sądów ogólnych, religijnych i wojskowych o bardzo szerokich kompetencjach. Chociaż ta nowa struktura mogła jedynie rozpatrywać decyzje administracyjne organów stosunkowo niskiego szczebla, to jednak był to znaczący wyłom w dotychczasowej praktyce sądowniczej, a obywatele zyskali praktyczną możliwość zaskarżania

---

<sup>74</sup> Szerzej przemiany te analizuje: Andrew Roser, “The Political Economy of Institutional Reform in Indonesia”, w: Kanishka Jayasuriya, red., *Law, Capitalism and Power in Asia*, Routledge, London – New York 1999, s. 98-99.

<sup>75</sup> J. Mackie, *op. cit.*, s. 130, 132. Autorem tego ostatniego terminu jest Herbert Feith.

krzywdzących ich decyzji<sup>76</sup>. Powszechnym zjawiskiem były też nepotyzm, klikowość i trawiąca kraj, strukturalna wręcz korupcja.

Do gospodarczej *prosperity* przyczyniały się niewątpliwie wzrost cen ropy naftowej na początku lat 70., jak też szybki wzrost jej wydobycia. W każdym razie – mimo rozmaitych wahań – do wybuchu kryzysu finansowego w 1997 r. osiągnęto wzrost naprawdę imponujący. W dekadzie lat 70. PKB rósł o 7,8% rocznie, w następnej wskaźnik ten był nieco niższy (w związku z recesją lat 1985-1986), ale też znaczny – 5,7%, a w latach 1990-1996 wzrósł do 7,2%<sup>77</sup>.

Indonezja aż do kryzysu finansowego rozwijała się dynamicznie dzięki realizacji forsownych programów uprzemysłowienia i potężnym inwestycjom zagranicznym. Obok sektora państwowego rozwijał się też dość szybko sektor prywatny i umacniała się klasa średnia. Wielkie korporacje i banki stopniowo zyskiwały jednak coraz większą samodzielność, narastały też różnice majątkowe i poszerzały się sfery biedy. Wszelkie próby wystąpień społecznych były jednak wciąż bezwzględnie tłumione, podobnie jak ruchy separatystyczne (szczególnie brutalne represje stosowano w Timorze Wschodnim, byłej kolonii portugalskiej okupowanej od 1975 r.).

Choć przejawy niezadowolenia ze skorumpowanych rządów dyktatora występowały już wcześniej, to jednak dopiero kryzys finansowy z lat 1997-1998 doprowadził do społecznego wybuchu. Trzeba pamiętać, że kryzys ten dotknął Indonezji ze szczególną siłą: w 1998 r. PKB obniżył się o ponad 13%, a nawet jeszcze w 2001 r., już po przywróceniu rozwoju gospodarczego na poziomie 3-4%, PKB na głowę był o około jedną trzecią niższy niż w 1996 r.<sup>78</sup>. Gwałtowne demonstracje, które odbywały się pod hasłami reform politycznych i dymisji generała Suharto, początkowo były krwawo tłumione. Jednakże skala protestów oraz zamieszek, zmusiły otoczenie “starego dyktatora” i armię do istotnych ustępstw. Tak więc 21 maja 1998 r., po 32 latach rządów, gen. Suharto ustąpił na rzecz wiceprezydenta Bacharuddina Jusufa Habibiego.

Jednym z istotnych elementów tych wydarzeń, o niezmiernie doniosłych konsekwencjach dla kraju, były pogromy Chińczyków, odgrywających dużą rolę w gospodarce Indonezji. Stanowili oni wówczas zaledwie 5-6% ludności Indonezji (czyli liczyli około 6-8 mln)<sup>79</sup>, ale w 1993 r. posiadali 73% zarejestrowanego kapitału. W sumie kontrolowali wytwarzanie 15,5% PKG, a dominowali niemal całkowicie w handlu hurtowym i detalicznym<sup>80</sup>. Co istotniejsze, ich rola w procesach industrializacji kraju jeszcze zwiększała się. I tak, na przykład, w 1994 r. na 25 największych konglomeratów gospodarczych kraju, zaledwie 4 były związane z ludnością rodzimą (*pribumi*), zaś pozostałe były własnością miejscowych Chińczyków<sup>81</sup>.

---

<sup>76</sup> David Bouchier, “Magic Memos, Collusion and Judges with Attitude”, w: Kanishka Jayasuriya, red., *Law, Capitalism and Power in Asia: the Rule of Law and Legal Institutions*, Routledge, London 1999, s. 233-52, szczególnie s.235, 239-40.

<sup>77</sup> Patrz: G. Thompson, *op. cit.*, s. 12.

<sup>78</sup> Patrz dane Sekretariatu ASEAN, z sierpnia 2002 r., [www.aseansec.org/macroeconomic/GDPgrowth.htm](http://www.aseansec.org/macroeconomic/GDPgrowth.htm)

<sup>79</sup> Jamie Mackie, “Tackling ‘the Chinese Problem’”, w: G. Forrester (red), *Post-Soeharto Indonesia: Renewal or Chaos. Indonesia Assessment*, KITLV Press, Leiden 1998, s. 105-127.

<sup>80</sup> Patrz: Christianto Wibisono, “The Economic Role of the Indonesian Chinese”, w: Leo Suryadinata, red., *Southeast Asian Chinese and China: The Politico-Economic Dimension*, Times Academic Press, Singapore 1997, s. 87.

<sup>81</sup> H. Hill, *Indonesia’s Industrial Transformation*, Institute of Southeast Asian Studies, Singapore 1997.

Gen. Suharto promując politykę “narodową” wprowadził rozmaite antychińskie restrykcje administracyjne, np. zakaz używania pisma chińskiego w życiu publicznym, zakaz wywieszania szyldów chińskich – wcześniej powszechnie używanych, likwidację szkół chińskich i szkółek wieczorowych uczących młodzież chińską rodzimego języka, zabroniono też publicznych obchodów chińskich świąt, zakazano przywozu do kraju jakichkolwiek tekstów w języku chińskim, i ścigano takie “przestępstwa” jak przewóz wydawnictw pornograficznych, czy narkotyków. Działania takie wobec jednego z oficjalnych języków ONZ – były bezprecedensowe. Z jednej strony władze wymuszały asymilację Chińczyków, popierały zawieranie małżeństw mieszanych, ale z drugiej utrzymywały rozmaite restrykcje wobec osób pochodzenia chińskiego, nawet z takich rodzin mieszanych, których zatrudnienie w instytucjach państwowych i w różnych “strategicznych zawodach” było zakazane, na uczelniach obowiązywały ograniczone “kwoty” miejsc dla Chińczyków. Pochodzenie to wpisywano nawet – jako stygmat ograniczający prawa obywatelskie – do dowodów osobistych. Choć używanie nazwisk chińskich było zakazane, osoba z takim wpisem musiała we wszystkich kwestionariuszach podawać “pierwotne nazwisko i imię chińskie”. Władze zablokowały też wszelkie drogi politycznej aktywności Chińczyków, pozostawiły im głównie możliwość działalności gospodarczej. Właściciele wielkich imperiów gospodarczych łatwo wchodzili jednak w powiązania personalne z czołowymi politykami i dostojnikami państwowymi i korzystał z ich usług nawet sam Suharto. W rezultacie dość rozpowszechnione były opinie, iż w istocie reżim gen. Suharto faworyzuje Chińczyków, a oni “coraz bardziej się panoszą”.

Nastroje te mogła nasilać pewna liberalizacja w podejściu do kultury chińskiej od początku lat 90., co wiązało się z nowymi tendencjami w kulturze i mentalności określanymi jako “azjatyzacja”. O ile poprzednio w środowiskach miejskich, młodzieżowych i wśród klas zamożniejszych dominowała fascynacja kulturą i modami Zachodu, pojawiło się – obok nich – zainteresowanie rodzimymi tradycjami, duma z własnego dziedzictwa, powrót do rodzimych norm i koncepcji moralnych, renesans dawnych rzemiosł i umiejętności. Modne się stało wśród “nowych bogaczy” indonezyjskich recytowanie dawnych poezji, czy śpiewanie starych pieśni. Wiązało się to ze złożonymi procesami formowania nowej tożsamości kulturowej umacniającej się szybko klasy średniej<sup>82</sup>. Niekiedy było to wręcz tworzenie fikcyjnego świata dawnych tradycji i dziedzictwa. M. in. rekonstruowano zabytki, czy nawet je budowano od nowa, organizowano obchody pseudotradycyjnych świąt, itd<sup>83</sup>. Po części służyło to przyciąganiu turystów poszukujących “egzotyki”, ale cieszyło się to ogromnym zainteresowaniem również rodzimej publiczności.

Zjawiska te występowały również w innych krajach regionu, w Tajlandii, Malezji, Singapurze. W Indonezji prowadziły one do rozwoju przeciwstawnych procesów. Z jednej strony występował bowiem renesans wspólnego dla całego kraju, uniwersalistycznego islamu, z drugiej – podważających go rodzimych, preislamskich tradycji miejscowych “narodów” i starych państw z różnych wysp. Oba te zjawiska prowadziły nie tylko do dystansowania się wobec wpływów zachodnich, ale także do nasilania nastrojów antychińskich, wobec “miejscowych obcych”. Zarazem kultura chińska wchodziła w skład tradycji azjatyckich i

---

<sup>82</sup> Ariel Heryanto, “The Years of Living Luxuriously: Identity Politics of Indonesia’s New Rich”, w: Michael Pinches, red., *Culture and Privilege in Capitalist Asia*, Routledge, London 1999, s. 164.

<sup>83</sup> Albert Schrauwers przeanalizował np. zjawisko rozwoju nowej, fikcyjnej tożsamości na Sulawesii “potomków” Pamończyków, ludu mitycznego królestwa na tej wyspie, jak też państwowych celebracji organizowanych tam świąt oraz konfliktów na tym tle z miejscowymi chrześcijanami. Patrz jego studium: *Returning to the ‘Origin’: Church and State in the Ethnographies of the ‘To Pamona’*, w: Joel S. Kahn, *op. cit.*, s. 203-226.



jako taka budziła zwiększone zainteresowania. Po wizycie premiera Li Penga w 1990 r. utworzono chińsko-indonezyjski instytut dla badania i rozszerzania stosunków wzajemnych, opublikowano pod patronatem rządu słownik indonezyjsko-chiński, zezwolono hotelom na rozprowadzanie ulotek i materiałów informacyjnych w języku chińskim (w związku z coraz większą liczbą turystów nie tylko z Hongkongu i Tajwanu, ale też z ChRL). W Ujung Pandang na Sulawesi miejscowa administracja zaczęła odnawiać starą dzielnicę chińską, by przekształcić ją w lokalną atrakcję turystyczną – wcześniej rzecz nie do pomyślenia. W 1994 r. przyjechał na występy zespół opery chińskiej, a w 1996 r. zezwolono po raz pierwszy na uliczne obchody Nowego Roku chińskiego, choć przypadł on w przeddzień ważnego święta muzułmańskiego. O tych obchodach miejscowa prasa pisała szeroko. Pojawiły się czasopisma ilustrowane dla zamożnych chińskich elit, pieśniarze i inni bohaterowie masowej wyobraźni o chińskim pochodzeniu<sup>84</sup>. Od lat 80. przybywało także Chińczyków przyjmujących islam, co w sposób najbardziej skuteczny integrowało ich z ludnością miejscową (pod koniec lat 80. mogli oni stanowić już około 5% miejscowych Chińczyków)<sup>85</sup>.

W tych warunkach wydawało się, że integracja miejscowych Chińczyków ze społeczeństwem – postępuje pomyślnie. Choć wciąż zdarzały się mniejsze i większe antychińskie zamieszki i pogromy (duże w różnych miejscach w 1980 r., poważne w Medan w 1994 r., mniejsze w różnych miejscowościach wschodniej i centralnej Jawy w 1995 r.). W kilku jednak przypadkach, kiedy mogły one wybuchnąć w sytuacji lokalnych konfliktów, albo nawet kiedy je inspirowano – nie dochodziło do nich, co świadczyć mogło o wygasaniu napięć<sup>86</sup>. Wydarzenia z 1998 r. wymagają rewizji tych opinii i na długo zaciążyły one na stosunkach między obydwoma społecznościami.

Galopujący wzrost cen podstawowych produktów żywnościowych w początkach 1998 r. (o około 20% miesięcznie!), w sytuacji gdy ich sprzedaż hurtowa i detaliczna była głównie w rękach Chińczyków – prowadził do gwałtownego narastania antychińskich nastrojów. Pojawiały się też podejrzenia, iż narastające napięcia i protesty polityczne były celowo kierowane przez rządzących przeciwko Chińczykom w nadziei, iż “rozładuje to gniew ludu”. Wojsko i siły porządkowe przejawiały też zadziwiającą bezczynność, gdy rozruchy takie już wybuchły.

Chociaż zaczęły się one już w lutym 1998 r. i objęły setki miast kraju, a nawet małych miasteczek, największe rozmiary przybrały w maju, w Dżakarcie, stolicy kraju. Najtragiczniejsze były dwa dni: 13-14 maja. Zabito wtedy w stolicy ponad tysiąc Chińczyków, wielu w linczach ulicznych, a tysiące odniosło rany. Chińska dzielnica stolicy została w dużym stopniu zniszczona. Splądrowano, zniszczono i spalono ponad 4000 sklepów i rozmaitych zakładów chińskich, jak też 40 centrów handlowych oraz wiele banków. Zarejestrowano ponad 150 gwałtów na Chinkach, w tym często zbiorowych. Zdarzało się, że indonezyjscy sąsiedzi ratowali zaprzyjaźnionych Chińczyków, ale nieraz to oni właśnie przewodzili hordom zabójców i rabusiów. Prześladowania objęły nawet głęboko zasymilowanych Chińczyków, nie znających nawet języka przodków i mieszkających w Indonezji od pokoleń.

Wydarzenia te spowodowały masowy exodus najzamożniejszych Chińczyków, jak też szybki transfer ich kapitałów zagranicę. Ocenia się, że wyjechało wówczas z Indonezji od 30 000 do 125 000 Chińczyków, a wytransferowano z kraju około 80 mld USD (co było sumą równą w przybliżeniu całkowitemu zadłużeniu zagranicznemu kraju, czy też wartości jego

---

<sup>84</sup> Patrz: Ariel Heryanto, *op. cit.*, s. 170-3.

<sup>85</sup> The Siauw Giap, “Religious Adaptation: The Moslem Chinese in Indonesia. A Preliminary View”, w: Jennifer Cushman, Wang Gongwu (red.), *Changing Identities of the Southeast Asian Chinese since World War II*, Hong Kong University Press, Hong Kong 1988, s. 337.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 171.

całego importu przez dwa lata). Oczywiście, pogłębiło to dramatycznie kryzys finansowy i sparaliżowało gospodarkę. Dlatego też kryzys ten stał się tak głęboki w Indonezji, a walka z nim musiała włączyć nie tylko wysiłki zmierzające do przywrócenia porządku publicznego, ratowania sektora finansowego, lecz także ściągania z powrotem uciekinierów oraz wywiezionego kapitału, choćby w części, jak też odbudowy zaufania społeczności chińskiej. Dawało to jednak ograniczone rezultaty i ocenia się, że do 2001 r. powróciły ledwo 3 mld USD oraz kilka tysięcy Chińczyków. Trudne od dziesięcioleci stosunki między *pribumi* a mniejszością chińską dramatycznie się zaostrzyły, zaś wielu wcześniej zasymilowanych Chińczyków, posługujących się wyłącznie “językiem narodowym” – *bahasa Indonesia*, nawet z małżeństw mieszanych po tych wydarzeniach zaczęło kultywować swą tożsamość chińską zazwyczaj w specyficznej formie “Chińczyków indonezyjskich”<sup>87</sup>.

Nowy prezydent dość szybko doprowadził do normalizacji sytuacji w kraju. Choć opozycja oskarżała go początkowo o nazbyt bliskie związki ze skompromitowanymi rządami wojskowych, dowiódł on swoimi działaniami wolę rozpoczęcia zasadniczych reform politycznych. Uwolniono więźniów politycznych i podjęto próby rozwiązywania rozmaitych konfliktów lokalnych. Wprowadzono ustawę kładącą kres dotychczasowej powszechnej i systemowej dyskryminacji mniejszości chińskiej, by umożliwić jej korzystanie z pełni praw oraz swobód obywatelskich. W sferze gospodarczej rozpoczęła się era stopniowej liberalizacji państwa. Pod presją opinii publicznej, już 7 czerwca 1998 r. doszło do pierwszych od 1955 r. wolnych wyborów parlamentarnych.

Wygrała w nich partia kierowana przez Megawati Sukarnoputri – córkę pierwszego prezydenta Indonezji Sukarno. Jej PDI-Perjuangan (Demokratyczna Partia Indonezji – Walka) nie była jednak w stanie sformować rządu, mimo że zdobyła niemal jedną trzecią miejsc w Parlamencie. Znana ze swych lewicowych poglądów Sukarnoputri była nie do zaakceptowania nie tylko dla wciąż wpływowego, prawicowego i nacjonalistycznego Golkaru, ale również dla przedstawicieli pozostałych ugrupowań parlamentarnych, w tym także dla islamistów, prześladowanych przez poprzedni reżim, a zdobywających teraz szerokie poparcie. Kraj targany kryzysem oraz wewnętrznymi konfliktami etnicznymi potrzebował w tym momencie osoby znacznie mniej kontrowersyjnej dla elit politycznych. Okazał się nią przywódca Partii Przebudzenia Narodowego, umiarkowany uczony muzułmański, Abdurrahman Wahid. Megawati Sukarnoputri musiała się zadowolić funkcją wiceprezydenta kraju.

Pogłębiające się problemy społeczne i ekonomiczne bez wątpienia przerastały jednak siły schorowanego, i na pół ślepego, prezydenta. Już w lipcu 2000 r. Wahid zapowiedział przekazanie części swoich obowiązków Sukarnoputri. Wreszcie w styczniu 2001 r. wybuchła afera korupcyjna, w którą zamieszany był bezpośrednio sam prezydent. Komisja parlamentarna oskarżyła go o zagarnięcia 3 mln dolarów z konta rządowej agencji ds. żywności. Mimo prób rozwiązania parlamentu i wprowadzenia stanu wojennego przez prezydenta, opozycja, wsparta przez demonstrujących znowu studentów, zmusiła go do ustąpienia<sup>88</sup>. 23 lipca 2001 r. parlament usunął Abdurrahmana Wahida z urzędu, a

---

<sup>87</sup> Opis wydarzeń i ich konsekwencji za: Sarah Turner, Richard Seymour, “Ethnic Chinese and the Indonesian Crisis: the Emergence of a New Ethnic Identity”, w: Roy Starrs, *Nations under Siege: Globalization and Nationalism in Asia*, cyt. wyd., s. 169-194.

<sup>88</sup> Oskarżenie dotyczyło dwóch spraw. Pierwsza, nazwana później *Bruneigate*, dotyczyła przyjęcia przez Wahida dotacji od Sułtana Brunei. Druga, tak zwana *Buloggate*, była związana z Rządową Agencją ds. Żywności. W stosunku do pierwszego, Wahid bronił się, że dotacja miała charakter prywatny i została wykorzystana do stworzenia fundacji rozwoju społecznego w Aceh. Odrzucił natomiast całkowicie drugie oskarżenie. <http://news.bbc.co.uk/hi/english/world/asia-pacific>

prezydentem została Megawati Sukarnoputri. Jego odejście objaśniono w sposób błyskotliwy i niezmiernie trafny zarazem: w ciągu dwóch lat Wahid z jedyne polityka, który potrafił stworzyć szeroką koalicję, przeobraził się w jedyne polityka, który zjednoczył wszystkie siły polityczne przeciwko swojej osobie<sup>89</sup>.

Bez wątplenia dużym atutem dla rządów Sukarnoputri stało się wyeliminowanie armii z życia politycznego przez jej poprzednika. Liczące 700 członków Doradcze Zgromadzenie Ludowe, które obiera na pięcioletnią kadencję prezydenta, powierzając jej urząd zgodziło się na dokończenie przez nią kadencji rozpoczętej przez Wahida (do października 2004 r.), co ułatwia jej wybór na następną kadencję jako jej pierwszą. Na wiceprezydenta został wybrany przywódca trzeciej partii w Parlamencie – Zjednoczonej Partii Rozwoju (PPP) – Hamzah Haz<sup>90</sup>.

Politycznej liberalizacji w wielonarodowej Indonezji towarzyszył jednak stopniowy rozkład państwa. Różne konflikty lokalne, duszone dotychczas przez armię, wybuchały z wielką siłą, gdy władze centralne osłabły, a armia traciła swe byłe znaczenie. Wyraźnie zaktywizowały swą działalność separatystyczne ugrupowania partyzanckie w Timorze Wschodnim, Irian Jaya (zachodniej części Nowej Gwinei zamieszkiwanej głównie przez ludność papuaską) i w Aceh. W wielu miejscach wybuchały też konflikty między tuziemcami, a sprowadzonymi przez władze osadnikami z innych wysp, różniących się językiem, przynależnością etniczną, a niekiedy też religią. Zacięte walki wybuchły, na przykład, na Molukach, gdzie wzajemne pogromy przeprowadzali miejscowi katolicy i osadnicy-muzułmanie (popierani przez wojsko). W ciągu kilku lat gospodarka wysp bardzo ucierpiała, zginęło prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a centra wielu miast legły w gruzach. Podobnych konfliktów, choć na mniejszą skalę, było wiele.

Jedynym konfliktem, który został już całkowicie rozwiązany, jest sprawa Timoru Wschodniego, choć ludność miejscowa zapłaciła za sukces wysoką cenę. Przez 25 lat Indonezja okupowała – wbrew prawu międzynarodowemu – ziemie tej byłej portugalskiej kolonii, zamieszkiwanej przez katolików, w dużej mierze pochodzenia papuaskiego<sup>91</sup>.

---

<sup>89</sup> Tamże

<sup>90</sup> Był tylko przez miesiąc członkiem gabinetu prezydenta Wahida, co zostało odczytane jako nieumiejętność tego przywódcy współpracy z partiami koalicyjnymi. Jego zaletą jest również pochodzenie – urodził się na Borneo i dzięki temu cieszył się poparciem tzw. Zewnętrznych Wysp. Tamże. Przemiany polityczne w Indonezji szerzej omawia: Jarosław Smulski, *Indonezja na przełomie XX i XXI w.: od systemu autorytarnego do semidemokracji*, „Azja-Pacyfik”, t. 5/2002, s. 80-88.

<sup>91</sup> Konflikt ten miał złożoną genezę. Gdy po “rewolucji goździków” w Portugalii w 1974 r. dyktaturę faszystowską zastąpiły tam rządy lewicy, kraj ten postanowił jak najszybciej wycofać swe wojska ze swych dotychczasowych kolonii i przyznać im niepodległość. W styczniu 1975 r. wojska portugalskie opuściły więc Timor Wschodni, a administrację krajem przejął słaby rząd koalicyjny, z udziałem sił prawicowych i pro-niepodległościowych, lewicowych. Wybuchła wojna domowa. W listopadzie Front Rewolucyjny o Niepodległy Timor Wschodni (Fretilin) ogłosił jednostronnie niepodległość, a gen. Suharto – obawiając się utworzenia tam lewicowego rządu – wysłał “ochotników” dla wsparcia prawicowej Unii Demokratycznej Timoru. Przywódcy Fretilin uciekli z kraju i działali na rzecz niepodległości z zagranicy (korzystali z pomocy Moskwy i jej sojuszników), zaś miejscowe, pro-indonezyjskie władze wystąpiły z prośbą o przyjęcie Timoru Wschodniego w skład Indonezji jako jej 27. prowincji. Sytuacja była nader skomplikowana. ONZ uznał działania Indonezji za bezprawne, a wsparcia Fretilin udzieliły także Australia, kraje skandynawskie, jak też Watykan oraz rozmaite organizacje katolickie. Natomiast kraje ASEAN mniej czy bardziej

Ludność miejscowa, wspierana przez tamtejszą hierarchię kościelną, stawiała opór obcej okupacji, również zbrojny, a władze starały się umocnić swe pozycje sprowadzając osadników z innych wysp. W wyniku walk zbrojnych, prześladowań i chorób zginęło blisko 200 tysięcy mieszkańców tej prowincji, czyli około jednej trzeciej jej ludności. Dopiero w lutym 1999 r., po ustąpieniu gen. Suharto, nowy prezydent Jusuf Habibi nieoczekiwanie zgodził się na przeprowadzenie tam referendum w sprawie przyszłości Timoru Wschodniego. Początkowo decyzja ta doprowadziła jednak do wybuchu wojny domowej, gdyż miejscowe, prorządowe oddziały paramilitarne, wspierane dosyć otwarcie przez dowódców indonezyjskich sił okupacyjnych podjęły ataki na miejscowych zwolenników niepodległości. Doprowadziło to do dwukrotnego przekładania terminu referendum.

Ostatecznie odbyło się ono dopiero 30 sierpnia i przyniosło zdecydowane zwycięstwo zwolennikom niepodległości<sup>92</sup>. Mimo takiego wyniku, prorządowe siły paramilitarne (złożone głównie z osadników), popierane już w sposób prawie otwarty przez szefa sił zbrojnych gen. Wiranto, przystąpiły do ofensywy: rozpoczęto mordowanie działaczy i aktywistów niepodległościowych, jak też niszczenie budynków oraz wszelkiego mienia. Zmusiło to blisko jedną trzecią ludności do ucieczki w góry i dżungle, jak również do zachodniej, indonezyjskiej części Timoru. Dopiero presja opinii międzynarodowej wymusiła na prezydencie Habibim zgodę na lądowanie sił ONZ pod przywództwem Australii<sup>93</sup>. 20 maja 2002 Timor Wschodni stał się nowym państwem na mapie politycznej regionu. Choć kraj jest straszliwie zniszczony, bogate zasoby ropy i gazu na należącej do niego części szelfu kontynentalnego mogą mu zapewnić w przyszłości zamożność (o ten szelf toczy się jednak spór z Australią).

Nierozwiązany pozostaje natomiast problem Irian Jaya - Irianu Zachodniego (od 2002 r. nazywana *Papua Barat* – Papua Zachodnia). O tę zachodnią część Nowej Gwinei toczyły się spory od czasu powstania Indonezji (ta ostatnia chciała ją przyłączyć, podczas gdy Holendrzy skłonni byli przyznać jej status niepodległego państwa, co popierała duża część elit miejscowych akcentujących odmienną rasową i kulturową Papuasów). Ostatecznie w 1962 r. zajęły ją wojska indonezyjskie i inkorporowano ją jako prowincję. Przywożono tam na dość masową skalę osadników z przeludnionej Jawy, co przyczyniło się wprawdzie bardzo do rozwoju gospodarczego tego terytorium, ale budziło zarazem opór miejscowych mieszkańców wypieranych z żyznych nizin. Konflikt zaostrzało przyjmowanie chrześcijaństwa przez tamtejszą ludność papuaską na coraz szerszą skalę od lat 50. XX wieku. Tak misjonarze jak i struktury kościelne stały się ważnym czynnikiem formowania tożsamości narodowej w opozycji do wyznających islam władz, wojska i osadników. Rozwój ruchów partyzanckich wśród bitnych Papuasów inspirował przykład Timoru Wschodniego, choć w tym przypadku ONZ nie uznał tych terenów za bezprawnie okupowane przez Indonezję.

Jeszcze chyba trudniejszym zadaniem było rozwiązanie problemu Acehu (dawniej niezależnego sułtanatu na północnym skraju Sumatry). Tradycyjnie szczególnie silne było tam poczucie odrębności, a Holendrzy musieli przez dziesięciolecia toczyć ciężkie walki o

---

wyraźnie wspierały Indonezję, a życzliwe dla niej milczenie zachowywały Stany Zjednoczone. Tak konflikt w sprawie Timoru Wschodniego wpisał się do pewnego stopnia w logikę podziałów zimnej wojny. Patrz: N. Tarling, *The Cambridge History...* cyt. wyd., s. 301-2.

<sup>92</sup> Za odłączeniem od Indonezji głosowało 78,5% mieszkańców Timoru Wschodniego. Tamże

<sup>93</sup> W sierpniu 2002 r. były gubernator Timoru Wschodniego Abilio Soares został skazany na trzy lata więzienia za brak reakcji wobec ataków oddziałów paramilitarnych podczas referendum w 1999 r.. Sześciu innych dowódców oddziałów wojskowych lub policyjnych zostało uniewinnionych. <http://news.bbc.co.uk/hi/english/world/asia-pacific>.

podporządkowanie tych ziem i włączenie ich do swej kolonii. Po II wojnie światowej było to jedno z nielicznych terytoriów, gdzie nie udało im się, nawet na krótko, wprowadzić swej administracji. Dominowały tam radykalne nastroje islamistyczne, a programy wprowadzenia "państwa muzułmańskiego" cieszyły się szerokim powodzeniem społecznym. Bogate złoża ropy i gazu umacniały jeszcze tamtejsze tendencje separatystyczne. Z największym trudem udawało się Sukarno i Suharto utrzymać kontrolę nad tym terenem, i wielokrotnie musieli rozbijać działające tam islamistyczne partie i ruchy, jak też stawiać czoła wystąpieniom miejscowych separatystów. Sytuacja pogorszyła się wyraźnie po upadku Suharto. Nawet gdy pani prezydent Sukarnoputri po objęciu władzy przeprosiła mieszkańców Aceh i Irian Jaya za – jak to określiła – "błędy w zarządzaniu", i zapowiedziała rozszerzenie autonomii tych ziem, już kilka godzin później w stolicy Aceh – Bandar Aceh – doszło do serii zamachów bombowych. Wskazywało to najlepiej, jak trudna sytuacja tam panowała. W zamieszkach i zamachach, które nasiliły się jeszcze po 1998 r., zginęły tam już tysiące ludzi. W grudniu 2002 r., po dwuletnich rokowaniach prowadzonych w Genewie, podpisano porozumienie władz Indonezji z powstańcami z Aceh o zakończeniu walk trwających już od 26 lat. Zakładało ono natychmiastowe zawieszenie broni (pod nadzorem międzynarodowych ekip rozjemczych), a w 2004 r. przeprowadzenie wolnych i demokratycznych wyborów, które miałyby wyłonić władze prowincji. Powstańcy zgodzili się zrezygnować z hasła niepodległości za cenę przyznania szerokiej autonomii tej prowincji, w której odtąd rządzić mieli miejscowi, nie zaś nominaci Dżakarty przysyłani zazwyczaj z Jawy. Jednakże wkrótce okazało się, że żadna ze stron nie przestrzegą podpisanego porozumienia i konflikt w połowie 2003 roku rozgorzał na nowo.

Kraj, po krótkiej prezydenturze Wahida, stał się z pewnością o wiele bardziej demokratyczny, i wydaje się, że nie grozi mu już rozpad i chaos. Propagowana i budowana przez Sukarno, a później gen. Suharto, jedność kraju okazała się już zjawiskiem trwałym, lecz do stabilizacji droga jest daleka. Zamach bombowy na Bali w październiku 2002 r., zorganizowany przez emisariuszy al-Quaidy, pokazuje, że krajowi mogą jeszcze grozić rozliczne niebezpieczeństwa. Trudno też nie dostrzec, że wieloletnie poparcie Stanów Zjednoczonych dla obalonego reżimu Suharto przyczyniło się do znacznego nasilenia nastrojów antyamerykańskich w społeczeństwie, co wpływać musi na politykę władz i ułatwia działalność rozmaitych muzułmańskich radykałów.

### **Malezja**

Jest ona państwem szczególnym: post-kolonialnym, gdyż uformowanym w procesie dekolonizacji i uzyskiwania niepodległości przez byłe kolonie brytyjskie w tym rejonie i to we współpracy z Londynem. Choć jej historyczne centrum leży na Półwyspie Malajskim, czyli na kontynencie, związana jest historycznie i kulturowo z malajskim światem wysp. W epoce prekolonialnej na tym terenie istniały jedynie mniejsze i większe księstwa oraz sułtanaty, i nawet Brytyjczykom nie udało się ich nigdy zjednoczyć w jeden organizm polityczny. Stała się nim dopiero po uzyskaniu niepodległości, i to w znacznie rozszerzonych granicach. Malajowie tradycyjnie identyfikowali się przede wszystkim ze swoją wsią, czy może dokładniej – wspólnotą wiejską (*kampungiem*), często położoną nad rzeką, czy kanałem, gdyż ich życie było zazwyczaj związane z wodą. I po dziś dzień, nawet wśród pracowników nowoczesnych firm, mieszkających w miastach te związki wspólnotowe mają wciąż fundamentalne znaczenie<sup>94</sup>. Związki z księciem, czy sułtanem nie były zbyt silne, i to

---

<sup>94</sup> Wendy A. Smith daje świetny opis malajskiego menadżera z firmy japońskiej, żyjącego w dwu niekompatybilnych światach: japońskim – wymagającym identyfikacji z firmą jako podstawową wspólnotą, i malajskim – zobowiązań wobec rodziny i *kampongu*, kulturowanych osobistych związków z funkcjonariuszami administracji państwowej,

raczej dotyczyły sfery ceremonialno-religijnej niż spraw praktycznych, gdyż to wspólnota o wszystkim decydowała, nawet o karach śmierci. Patriotyzm państwowy trzeba było więc dopiero formować na gruncie tradycji wypracowanych w ruchach narodowych z końca epoki kolonialnej.

Malezja chlubi się swoim systemem politycznym, wzorowanym na brytyjskim, stabilnością i dostatkiem. Ich osiągnięcie nie było jednak łatwe w kraju o tak zróżnicowanej ludności, rozdieranym przez konflikty etniczno-religijne. Ten kraj zamieszkują bowiem trzy główne wspólnoty narodowo-religijne, separujące się od siebie i odnoszące się do siebie z niechęcią: Malajowie, Chińczycy i Indusi<sup>95</sup>. Różne ludy uznawane za "ludność rdzenną" (*Bumiputera*) stanowią około 55% całej ludności (liczącej 24 mln w 2001 r.), Chińczycy – 37%, a Indusi – 11%<sup>96</sup>. Sytuację komplikuje jeszcze federalistyczna struktura państwa wywodząca się z dawniej niezależnych sułtanatów, jak też zróżnicowanie kraju. Obok Półwyspu Malajskiego w jego skład wchodzi położone na północnym Borneo stany Sarawak i Sabah, zamieszkiwane wprawdzie również przez ludy należące do wielkiej rodziny malajskiej, ale bardzo różniące się od mieszkańców Półwyspu, rzadko zaludnione i o wiele mniej rozwinięte (łącznie liczą one ca 4,5 mln mieszkańców przy terytorium 198 tys. km<sup>2</sup>, podczas gdy część kontynentalna 131 tys. km<sup>2</sup>, z ludnością ponad 19 mln)<sup>97</sup>. Zjednoczenie się tych terytoriów, odrębnych historycznie i kulturowo, dało właśnie w 1963 r. początek Malezji (Singapur, który wszedł wtedy w skład państwa, wykluczono w 1965 r.). Szerokie uprawnienia władz poszczególnych członów federacji znalazły nawet odzwierciedlenie w charakterze monarchii: funkcję króla (*Yang di-Pertuan Agung*) pełnią rotacyjnie przez 5 lat kolejno władcy stanów związkowych (zwani *Agong*).

Brytyjczycy, sprowadzając do swej kolonii tanią i posłuszną siłę roboczą z Chin, zapewniali zarazem tamtejszej ludności malajskiej rozmaite "prawa specjalne": zatrudnienie w administracji kolonialnej, edukację publiczną oraz preferencje do posiadania ziemi. Współpracując z miejscową arystokracją malajską i korzystając z jej usług oraz pośrednictwa, wspierali oni zarazem jej paternalistyczne rządy. Obcy przybysze zamieszkiwali zazwyczaj w odrębnych osadach, pozostając pod władzą swoich "kapitanów", podporządkowanych bezpośrednio sułtanowi, lub władzom kolonialnym. Chińczyków sprowadzano do pracy w

---

związków zawodowych, itp. Bez takich działań firma japońska szybko by padła, ale Japończycy nie zdawali sobie nawet sprawy z istnienia tych wielorakich obligacji. Menadżer malajski musiał zatrudniać w firmie przede wszystkim krewnych i wspólnotowców, ci stanowili zatem dużą część pracowników "jego firmy". Musiał ich urządzić po przybyciu do miasta, nawet żywić i ubierać, później w razie potrzeby pożyczać im pieniądze. W rezultacie formalna struktura firmy, w jakiej funkcjonowali japońscy menadżerowie, nie korespondowała z realnymi stosunkami społecznymi i rozmięła się z faktyczną rolą malajskiego menadżera. Japoński, czy chiński menadżer – uzyskując wyższe zarobki – przeznaczal je na bogatszą konsumpcję własną i rodziny, podczas gdy malajski – na poprawę życia szerokiej rodziny i wspólnotowców. Patrz studium: *The Contribution of a Japanese Firm to the Cultural Construction of the New Rich in Malaysia*, w: M. Pinches, *op. cit.*, s. 118-23. Dodajmy, że większość ważnych uroczystości rodzinnych musi odbywać się w ojczywym *kampongu* .

<sup>95</sup> A.W. Jelonek *Demokracja w społeczeństwie wieloetnicznym w: Afryka, Azja, Ameryka Łacińska, Studia i Materiały* , Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2001

<sup>96</sup> Bardziej szczegółowo przedstawia zróżnicowanie ludności: A. Jelonek, "Kwestie etniczne i aspiracje narodowe, a polityka budowy 'zjednoczonego narodu Malezji'", *Azja-Pacyfik*, t. 5/2002, s. 36-7.

<sup>97</sup> *Malaysia in Brief*, Information Division, Ministry of Foreign Affairs, Kuala Lumpur 1998, s. 1, 6-8.

kopalniach cyny, jako robotników portowych, rzemieślników, itd., zaś Indusów (głównie Tamilów) do pracy na zakładanych plantacjach drzew kauczukowych. I jedni i drudzy zajmowali się też handlem, ci drudzy niemal wyłącznie – drobnym, podczas gdy Chińczycy także na wielką skalę oraz bankowością.

W ten sposób uformowały się dwa odrębne układy społeczno-gospodarcze:

a) tradycyjny, malajski, obejmujący rejony wiejskie, dla którego kluczowa była uprawa ryżu oraz rybołówstwo;

b) nowoczesny, miejski, nie-malajski, obsługujący potrzeby kolonii (obejmujący Brytyjczyków i sprowadzonych do kolonii Azjatów, a w pewnym stopniu również część arystokracji malajskiej).

Malajowie, reprezentowani przez swą arystokrację, zajmowali więc od początku pozycję hegemonia w sferze politycznej, podczas gdy w gospodarce dominowali Chińczycy. W rezultacie sposób wśród Malajów ukształtował się pewien mit: my wprawdzie rządzymy, ale jesteśmy biedni, podczas gdy Chińczycy nie dopuszczają nas do działalności gospodarczej i bogacą się naszym kosztem<sup>98</sup>. Chińczycy czuli się zaś dyskryminowani. Tworzyło to strukturalny konflikt, czy jak to określa Shamsul – „stałe napięcie” (*stable tension*)<sup>99</sup>. Zaostrzała je jeszcze muzułmańska tożsamość Malajów, podczas gdy Chińczycy tradycyjnie kultywowali związki ze swym krajem pochodzenia i kulturą<sup>100</sup>. Zwróćmy uwagę, że nawet wspólne jedzenie, tak ważne dla integracji społecznej w miejscu życia i pracy, było niemal niemożliwe dla członków trzech głównych grup etnicznych, które żyły zatem obok siebie, ale „osobno”<sup>101</sup>. Aktualne wydarzenia polityczne, czy też trudności gospodarcze, zwykle łatwo mogły więc doprowadzić do wybuchu zamieszek.

Po krwawych pogromach i walkach etnicznych bezpośrednio po II wojnie światowej, wszystkie strony konfliktu wyciągnęły daleko idące wnioski i pogodziły się z koniecznością działania jedynie w granicach ogólnopaństwowego konsensu. Konieczność jego respektowania z nową siłą ukazały krwawe zamieszki etniczne w 1969 r.<sup>102</sup>. Zapewnić go

---

<sup>98</sup> Patrz: Diane Mauzy, *Malay Political Hegemony and 'Coercive Consociationalism'*, w: John McGarr, Brendan O'Leary, red., *The Politics of Ethnic Conflict Regulation*, Routledge, London 1993, s. 106-127, szczególnie s. 107-8.

<sup>99</sup> A. B. Shamsul, „National Unity: Malaysia's Model for Self-Reliance”, w: A. B. Shamsul *et al.*, red., *Malaysian Development Experience: Changes and Challenges*, National Institute of Public Administration, Kuala Lumpur 1994, s. 3-26.

<sup>100</sup> Najlepszym tego przykładem był rozwój tam literatury chińskiej, pozostającej pod wpływami wydarzeń i prądów w ojczyźnie. Patrz: Fang Xiu, *Notes on the History of Malayan Chinese Literature, 1920-1942*, przeł. Angus W. McDonald, The Centre for East Asian Cultural Studies, Tokyo 1977.

<sup>101</sup> Chińczycy jedli i pili wszystko, a wieprzowina była ich ulubionym mięsem. Malajowie, jako muzułmanie, nie powinni pić napojów zawierających alkohol, a wieprzowina była dla nich „nieczysta”, zaś zwierzęta i drób musiały być zarzynane w specjalny sposób. Jedzenie ich ulubionej wołowiny budziło horror wśród Indusów, nie jedli też oni wieprzowiny, a wielu z nich było wegetarianami i musiało przestrzegać swoich norm „rytualnej czystości”. Jedynie niektóre restauracje chińskie opanowały gotowanie „dobre dla wszystkich”, podobnie jak najelegantsze hotele w „stylu zachodnim”.

<sup>102</sup> Najtragiczniejsze rozmiary przybrały zamieszki etniczne i wzajemne pogromy 13 maja 1969 r. Wywołały one szok i spowodowały głęboki kryzys polityczny, którego rezultatem było ustąpienie Tunku Abdul Rahmana (w 1970 r.), twórcy państwowości malezyjskiej i wieloletniego premiera. Warto wspomnieć, że zamieszki te wiązały się z pojawieniem nowych „partii opozycyjnych”. Mianowicie, obok rządzącej partii malajskiej UMNO pojawiła się Panmalajska Partia Islamu (*Partai Islam se Tanah Malaya, PAS*), a obok chińskiej MCA,

miała formuła szerokiego frontu narodowego Barisan Nasional, w którym miejsce swe znajdowali przedstawiciele wszystkich “partii narodowych”. Podstawę jego przez dziesięciolecia stanowiły Zjednoczona Organizacja Narodowa Malajów (*United Malays National Organisation*, UMNO), i Stowarzyszenie Chińczyków Malajskich (*Malaysian Chinese Association*, MCA), zaś trzecim partnerem był Kongres Indusów Malajskich (*Malay Indian Congress*, MIC).

Malezja jest jednym z nielicznych państw regionu, który swą niepodległość uzyskał w sposób ewolucyjny, drogą w istocie pokojową, a budowniczym nowego państwa był Tunku Abdul Rahman<sup>103</sup>. Ułatwiała to trwająca dziesięciolecia współpraca arystokracji malajskiej z władzami brytyjskimi, utrzymanie władzy miejscowych sułtanów i książąt w formie protektoratów (jedynie miasta Penang, Malakka i Singapur stanowiły kolonię nazywaną Osadami Cieśnin). Nie bez znaczenia było powstanie zbrojne rozpoczęte w połowie 1948 r., przez Komunistyczną Partię Malajów (złożoną głównie z Chińczyków), skierowane przeciwko kolonizatorom brytyjskim i powiązanej z nimi arystokracji malajskiej. To scementowało współdziałanie tych obu sił i stworzyło klimat współpracy, a także wymuszało na Wielkiej Brytanii dokonywanie ustępstw na rzecz Malajów.

Malezja jest zatem tworem całkowicie nowym. Sułtanaty Półwyspu Malajskiego nigdy nie tworzyły jednego państwa i nie wszystkie nawet weszły do kolonialnego organizmu: Sfederowanych Państw Malajskich utworzonego w 1895 r. pod patronatem brytyjskim. Miały one pewne historyczne związki ze sobą (w XVI w. większość z nich uznawała nawet zwierzchnictwo sułtana Malakki), a panowanie brytyjskie, typu pośredniego, niewątpliwie integrowało sułtanaty Półwyspu, tak sfederowane jak i niesfederowane<sup>104</sup>.

---

druga “chińska” – Partia Akcji Demokratycznej (*Democratic Action Party*, DAP). Występowała ona zdecydowanie przeciwko uprzywilejowaniu Malajów. Spowodowało to znaczny spadek poparcia dla MCA, która w rezultacie wystąpiła z szerokiego sojuszu. Gdy zwolennicy nowej siły chińskiej świętowali hucznie na ulicach Kuala Lumpur swoje zwycięstwo, często – w ferworze zabawy – obrażali Malajów, wśród których islamiści-narodowcy właśnie umacniali swe wpływy. Następnego dnia zaczęli więc oni brać odwet. Rezultatem były ogromne zniszczenia w centrum miasta, palenie chińskich sklepów i domów, i przynajmniej 178 zabitych, głównie Chińczyków. Patrz: A. Woodiwiss, *op. cit.*, s. 189.

<sup>103</sup> Był on synem sułtana Kedahu, absolwentem Uniwersytetu Cambridge. Pracował w kolonialnej administracji. W 1954 r. jako przedstawiciel ugrupowań pro-niepodległościowych negocjował w Londynie sprawę demokratycznych wyborów i poszerzenia autonomii federacji Malajskiej. W 1955 r. W. Brytania zaakceptowała ideę wyborów, a Tunku Abdul Rahman – jako przywódca Aliansu UMNO i MCA – wygrał je (51 na 52 miejsca w parlamencie) i został premierem Federacji. Wystąpił on z żądaniem przyznania niepodległości w 1957 r., co W. Brytania zaakceptowała, m.in. dlatego, że współdziałanie z nowo formującymi się władzami miejscowymi było bardzo dobre.

<sup>104</sup> Perak, Selangor, Negeri Sembilan i Pahang tworzyły Sfederowane Państwa Malajskie (*Federated Malay States*, FMS). W 1909 r. Syjam zgodził się oddać podlegające mu sułtanaty zamieszkiwane w większości przez ludność malajską. Były to Kedah, Perlis, Kelantan i Terengganu. W 1914 r. dołączył do nich sułtanat Johor z południowego krańca Półwyspu, a w 1924 r. – Kedah i Perlis, które również zaakceptowały status protektoratu brytyjskiego. Stanowiły one Niesfederowane Państwa Malajskie (*Unfederated Malay States*, UMS). Te ostatnie nie miały zatem nad sobą organów federalnych, zdominowanych całkowicie przez Brytyjczyków, lecz brytyjskich “rezydentów generalnych” przy każdym sułtanie. Rezydenci kontrolowali administracje, podatki, policję i inne praktyczne kwestie, pozostawiając sułtanom kwestie religijne, ceremonialne i reprezentacyjne. W 1946 r., po restytuowaniu panowania brytyjskiego po okupacji japońskiej, zlikwidowano kolonię Osady Cieśnin



Ostatecznie uzyskały one niepodległość w 1957 r. jako Federacja Malajska. W 1961 r. Tunku Abdul Rahman wysunął ideę szerszego organizmu: Malesji. Miała ona obejmować nie tylko wszystkie sultanaty Półwyspu, lecz także Singapur i dotychczasowe terytoria brytyjskie w północnej części Borneo: Północne Borneo (dzisiejszy Sabah), Sarawak, jak też sultanat Brunei. Ostatecznie, w 1963 r., za zgodą Wielkiej Brytanii, powołano nową Federację Malesyjską (ale bez Brunei). Integracja tak zróżnicowanego państwa, którego dwie części są jeszcze rozdzielone morzem – była sprawą niezmiernie trudną, tym bardziej, iż prócz ruchów panmalajskich były też tam żywe ruchy separatystyczne, szczególnie na Borneo, a sultanie zazdrośnie strzegli swej autonomii. W 153 artykule konstytucji nowego państwa dotychczasowe przywileje Malajów rozciągnięto na ludność rodzimą nowych stanów z Borneo. Znalazła się więc ona pod specjalną ochroną króla i zaliczona została do *Bumiputera*, ze wszystkimi wynikającymi stąd przywilejami. „Malajskość” opierano przy tym na tzw. „trzech filarach”: oficjalnym, wspólnym języku (*Bahasa Malaysia*), szacunku dla władców i zwierzchników, jak też i religijności muzułmańskiej (*bahasa, raja dan agama*)<sup>105</sup>. Oczywiście koncepcje te wywoływały rozmaite opory: lewica kwestionowała, np. tak wielkie wyeksponowanie roli sultanów i władz państwowych jako strażników narodowych tradycji i religii, zaś islamiści chcieli mocniej wyeksponować islam jako prawdziwą esencję „malajskości”<sup>106</sup>. Choć przynależność do Malajów pojmowano pierwotnie przede wszystkim jako „rasę”, w duchu kolonialnych koncepcji brytyjskich, to kwestia określania ich tożsamości staje się coraz częściej przedmiotem debat i krytycznej refleksji<sup>107</sup>. Sama zaś kategoria *bumiputera* – „ludności rdzennej” – bywa traktowana elastycznie<sup>108</sup>.

Po wydarzeniach 1969 r. jako ideologię narodową ogłoszono „rządy prawa” (*Rukunegara*). Łączono w niej koncepcje patriarchalne, tradycyjnie malajskie i utrwalone przez islam, a z drugiej modernistyczne, zapożyczone głównie ze Stanów Zjednoczonych: systemu norm prawnych chroniących najsłabszych członków społeczeństwa i

---

(*Straits Settlements*), a Singapur przekształcono w kolonię Korony, zaś na Półwyspie utworzono Unię Malajską (*Malay Union*), do której weszło 9 państw malajskich, miasto Malakka i wyspa Penang (byłe składowe Osad Cieśnin). Unia stała się kolonią Korony, organizmem scentralizowanym, a dawną autonomię sultanatów – zlikwidowano. W 1948 r., w wyniku rozszerzania się ruchu narodowego i narastającej krytyki przejęcia przez Brytyjczyków administracji krajem, Unię przekształcono w Federację Malajskiego Porozumienia (*Federation of Malaya Agreement*) i przywrócono sultanaty. W 1955 r. nadano jej nową konstytucję, na mocy której miano powołać reprezentatywny organ: Federalną Radę Legislacyjną – pierwszy parlament. Wybory do niego otworzyły drogę do niepodległości, której warunkiem była współpraca głównych grup etnicznych, co udało się ostatecznie osiągnąć, mimo rozmaitych sporów o ich status w nowym państwie. Stan wyjątkowy (*Emergency*) wprowadzony w 1948 r., w związku z komunistycznym powstaniem, zakończono jednak dopiero w 1960 r.

<sup>105</sup> A. B. Shamsul, *From Orang Kaya Baru to Melayu Baru: Cultural Construction of the Malay 'New Rich'*, w: M. Pinches, *op. cit.*, s. 95.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 93, 104.

<sup>108</sup> Goh Beng Lan opisuje, np., *kampung Sereni* w mieście Palau Tikus, w Penangu, zamieszkiwany głównie przez Euroazjatów, dawnych potomków Portugalczyków, przybyłych w początkach XIX w., choć są tam rodziny wywodzące się od innych Europejczyków. Są oni nadal chrześcijanami, ale zaliczono ich do kategorii *bumiputera*. Goh Beng Lan, *Modern Dreams: An Enquiry into Power, Cityscape Transformations and Cultural Differences in Contemporary Malaysia*, w: J. S. Kahn, *op. cit.*, s. 185-9.

umożliwiających im awans – przy wsparciu państwa<sup>109</sup>. Ideologia ta znalazła wyraz w dwu dokumentach *Deklaracji Zasad* i *Deklaracji Wiary*. Znajdowały się tam, m. in. następujące stwierdzenia:

*Nasz kraj Malezja...działa na rzecz:*

- osiągnięcia jeszcze większej jedności całego jej ludu,
- utrzymania demokratycznego stylu życia
- zbudowania sprawiedliwego społeczeństwa w którym bogactwa narodowe będą dzielone w sposób zrównoważony,
- zagwarantowania poszanowania jej bogatych i różnorodnych tradycji kulturowych,
- zbudowania postępowego społeczeństwa dążącego do nowoczesnych form i technologii.

Deklarowano też wiarę w Boga, lojalność wobec króla i kraju, poszanowanie konstytucji, respektowanie rządów prawa, jak też norm właściwego postępowania i moralności<sup>110</sup>. Normy *Rukunegara* miały zapobiegać popadaniu obywateli w sidła egoizmu, jak też błędnych tendencji. Widać tam także wyraźnie utożsamianie dobra wspólnego i osobistego, jak też paternalistyczna wolę czynienia wszystkiego dla ludu, nie zaś promowania działań jego samego. W dokumentach programowych i wypowiedziach oficjalnych pojawia się też często wątek lojalności, która w malajskim patriachalizmie odgrywała rolę kluczową, a szczególnie koncepcję “absolutnej lojalności”, czy “posłusznej lojalności”, co zakładało też poniekąd wierność jednemu tylko liderowi państwa i narodu<sup>111</sup>.

W 1981 r. urząd premiera objął Seri Dr Mahathir bin Mohammad, jedna z najbardziej barwnych postaci wśród przywódców regionu. Jak głosiła życzliwa mu propaganda, był on pierwszym szefem rządu bez arystokratycznych koneksji rodzinnych. Swą karierę polityczną zaczynał w radykalnych, młodzieżowych organizacjach muzułmańskich i zdobywał sławę jako intelektualista “malajskiej orientacji”<sup>112</sup>. Nadał on nowy impet tzw. akcji afirmatywnej w ramach Nowej Polityki Gospodarczej (*New Economic Policy*, NEP), zainicjowanej jeszcze w 1971 r. Głoszono oficjalnie, iż ma ona dwa cele: zlikwidowanie biedy w kraju, przez podniesienie znacząco poziomu dochodów wszystkich Malezyjczyków “niezależnie od ich rasy”, jak również przyspieszenie przebudowy społeczeństwa, tak by zmienić sytuację “gospodarczej nierównowagi” i osłabić, czy też wręcz zlikwidować „utożsamianie rasy z rolą gospodarczą”. Kładziono również nacisk na modernizację wsi i stworzenie rodzimych, malajskich, kręgów przemysłowo-handlowych<sup>113</sup>. W praktyce oba te cele służyły głównie

---

<sup>109</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 190.

<sup>110</sup> Patrz: S. Ghazali, *Rukunegara: A Testament of Hope*, Creative Enterprises, Kuala Lumpur 1985, s. 69.

<sup>111</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 196-200.

<sup>112</sup> Rozgłos przyniosła mu seria artykułów opublikowanych między wrześniem 1948 r., a kwietniem 1950 r. w *Sunday Times*. Opisywał w nich biedę i zacofanie Malajów, brak możliwości dla podjęcia działalności przedsiębiorcy, a opanowanie gospodarki przez Chińczyków, których faworyzował system kolonialny. Władze kolonialne nakazały ostatecznie zaprzestanie ich druku. W 1970 r. opublikował w Singapurze książkę: *Malay Dilemma*, której sprzedaż szybko zakazano w Malezji jako “prowokującej właśnie rasowe”. Gdy po nagłej śmierci w 1976 r. Tunku Abdul Razaka, twórcy znaczących sukcesów gospodarczych Malezji, urząd premiera (i przywódcy UMNO) objął Onn Hussein, powierzył Mahathirovi najpierw urząd ministra edukacji, a potem pierwszego wicepremiera, ze względu na jego popularność wśród narodowców. W ten sposób znalazł się on na szczytach władzy.

<sup>113</sup> G. P. Means, *Malaysian Politics: The Second Generation*, Oxford University Press, Singapore 1991, s. 24.

rdzennej ludności malajskiej – *Bumiputera*, która była właśnie najbiedniejsza, gdyż żyła na wsi i uzyskiwała co najwyżej elementarną edukację, podczas gdy biznes i handel pozostawały głównie w rękach chińskich.

Aby zmienić te sytuację, forsowano kształcenie Malajów na koszt publiczny, dla stworzenia nowej warstwy malajskich profesjonalistów. Tworzono dostępne dla nich szkoły średnie w rejonach wiejskich i nowe uniwersytety. Dla przyspieszenia ich karier i wymuszenia na firmach chińskich oraz zagranicznych przyjmowania ich na stanowiska kierownicze, w 1974 r. wprowadzono nakaz formowania zarządów firm odpowiednio do „proporcji rasowych” kraju. Malajom udzielano także kredytów, na dogodnych warunkach, dla rozpoczęcia własnej działalności biznesowej. Firmy malajskie preferowano przy przetargach ogłaszanych przez administrację, itd. Z drugiej zaś strony wprowadzano rozmaite ograniczenia wobec „obcych” (nie-bumiputera), m.in. kapitał zagraniczny mógł tworzyć swe przedsiębiorstwa tylko wspólnie z Malajami (30% kapitału obcego, a 70% – rodzimego, w tym przynajmniej 30% – *bumiputera*, dopiero w 1986 r. zezwolono na tworzenie firm w 100% cudzoziemskich), wymuszano też przyjmowanie Malajów jako wspólników przez firmy chińskie. Trzeba podkreślić, że nacisk kładziono jednak na ułatwianie działalności Malajom w warunkach szybkiego rozwoju gospodarki. Deklarowano, iż w wyniku tej akcji w 1990 r. 30% kapitału kraju powinno znaleźć się w rękach malajskich, co osłabiło by nieco dotychczasową dominację Chińczyków w życiu gospodarczym kraju.

Ta „akcja afirmatywna” przyniosła niewątpliwie znaczące rezultaty. Pojawiła się dość liczna grupa wykształconych Malajów, także menadżerów i przedsiębiorców (choć była to „klasa średnia” pierwszego pokolenia, bardzo mocno jeszcze powiązana ze wsią). W 1990 r. udział kapitału malajskiego szacowano na 19,4%, podczas gdy w 1971 r. stanowił on zaledwie 2,4%<sup>114</sup>. Malezyjscy Chińczycy zmniejszyli zaś swój udział z około 70 do 50%<sup>115</sup>. Ta sytuacja doprowadziła jednak do pojawienia się przedsiębiorców malajskich dwu rodzajów: autentycznych i figurantów-rentierów. Ci ostatni byli zazwyczaj jedynie formalnymi, lecz sownie opłacanymi, „wspólnikami” w firmie, lub też posiadali własne fasadowe firmy – do wygrywania przetargów, by następnie powierzyć prace firmom chińskim<sup>116</sup>. Rzeczywiste znaczenie kapitału malajskiego może być więc znacznie skromniejsze od „statystycznego”, ale niewątpliwie włączyło to szersze kręgi malajskie do nowoczesnej gospodarki (poprzednio byli w niej obecni jedynie niektórzy arystokraci). Pojawiła się więc klasa społeczna „nowych bogaczy” zwana: „nowymi Malajami” (*Melayu Baru*). Tak szybki wzrost liczebny tej klasy był możliwy tylko dzięki dobrej współpracy z biznesem chińskim w ramach troskliwie podtrzymywanych przez państwo harmonijnych stosunków z nim<sup>117</sup>. W 1973 r. w biedzie żyło 37% ludności, zaś w 1990 r. już tylko 17,1%<sup>118</sup>.

Premier Mahathir zaczął też forsować industrializację kraju, w tym rozwijanie przemysłu elektronicznego, budowę nowoczesnej infrastruktury, itd. Rosnące dochody z

---

<sup>114</sup> Patrz: H. Osman-Rani, „Malaysia’s New Economic Policy after 1990”, *Southeast Asian Affairs 1990*, Institute of Southeast Asian Studies, Singapore 1990, s. 204-26. Woodiwiss podaje na 1990 r. nieco inną liczbę: 20,3% (*op. cit.* s. 202). Premier Malezji w 2002 r. stwierdził, że w wyniku tej akcji udział Malajów we własności kapitału zwiększył się z 1% do 20%. Patrz: Jacek Potocki, *Malezja a świat zachodni i sąsiedzi; rozmowa z premierem Malezji dr Mahathirem bin Mohammadem*, „Azja-Pacyfik”, t. 5/2002, s. 120.

<sup>115</sup> Jamie Mackie, *Economic Systems of the Southeast Asian Chinese*, w: Leo Suryadinata, red., *Southeast Asian Chinese and China: The Politico-Economic Dimension*, Singapore Society of Asian Studies, Times Academic Press, Singapore 1995, s. 39-40.

<sup>116</sup> A. B. Shamsul, „From Orang Kaya Baru...”, s. 99-101.

<sup>117</sup> *Tamże*, s. 100.

<sup>118</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 202.

wydobycia ropy i gazu ułatwiły realizację tego ambitnego programu. O ile rolnictwo (i rybołówstwo) w 1975 r. dawało 27,7% PKB, to w 1996 już tylko 12,8%, natomiast przemysł dawał 16,4% w 1975 r., a 34,3% w 1996 r. W eksporcie produkty przemysłowe stanowiły aż 78%. Malezja stała się więc niewątpliwie najbardziej zindustrializowanym krajem regionu. Utrzymywano przy tym niską inflację (rzędu 2-3%), a podniesiono znacznie poziom oszczędności (z 29,2% w latach 70., do 40% w 1994 r.), co dostarcza środków na inwestycje własne (w przybliżeniu stanowią one 2/3, a zagraniczne 1/3). Warto jednak wspomnieć, że wśród inwestorów obcych wiodącą rolę odgrywają Tajwan i Singapur, zatem kapitał etnicznie chiński obecny jest też w formie inwestycji zagranicznych<sup>119</sup>.

Już w latach 70. Malezja szybko się rozwijała (średnio 8% wzrostu PKB rocznie). W latach 80., z wielu przyczyn, wzrost był nieco wolniejszy (średnio 5,7%), ale w latach 90., przed kryzysem, osiągnął znowu 8,8%<sup>120</sup>. W poszczególnych latach wzrost PKB sięgał nawet 10% rocznie, a PKB na głowę osiągnął ponad 8000 USD (liczony według wskaźnika PPP, parytetu siły nabywczej). Podczas dwu dekad rządów Mahathira Malezja dokonała więc prawdziwego skoku cywilizacyjnego. Rozwinęła się turystyka, co umożliwiły duże inwestycje w ten sektor. Umocniono też struktury administracyjne państwa, które zmodernizowano.

W 1981 r. premier ogłosił Politykę Patrzenia na Wschód (*Look East Policy*, LEP). Miała ona promować rozwój współpracy gospodarczej z krajami regionu, przede wszystkim z Japonią i Południową Koreą, skąd chciano przyciągnąć nowe inwestycje. Stamtąd właśnie, a nie z Wielkiej Brytanii oraz Zachodu, zamierzano czerpać wzorce nowoczesnej organizacji pracy oraz życia społecznego, jako znacznie lepiej dostosowane do warunków azjatyckich, a przede wszystkim nową etykę i dyscyplinę pracy, oraz kulturę menedżerską. Uzupełniała to Polityka Zwrócenia się ku Islamowi (*Look to Islam Policy*, LIP). Przypominano o wartościach i nakazach moralnych islamu, zwracając uwagę, by pogoń za zyskami i nowoczesnością nie usprawiedliwiała niemoralnych praktyk, oszukiwania ludzi, manipulowania nimi, a zapominania o obowiązkach społecznych oraz cnotach. Przestrzeganie nakazów islamu lansowano jako nowy styl życia i swoistą „modę”, włącznie z pielgrzymkami do Mekki.

Jak wskazuje A. B. Shamsul, znamiennym zjawiskiem jest renesans islamu wśród „nowych bogatych” i nowych średnich klas. Wprawdzie „gorliwi religijnie” dzielą się na „umiarkowanych” i „radykalnych”, a obok nich są też tzw. „świeccy Malajowie”, czy jak oni sami wolą się nazywać – „zwykli muzułmanie”, to jednak faktem jest, że nowo wykształcone elity malajskie, w tym biznesowo-technokratyczne, stały się gorącymi zwolennikami islamu. Ten nowy ruch „odrodzenia islamu” (*dakwah*) zrodził się na stołecznym uniwersytecie zaraz po zamieszkach 1969 r., ale potem rozlał się szeroko. Ważnym jego ogniwem stały się szkoły gminne z internatami, które tworzono w ramach polityki NEP. Dużą rolę odegrali też, paradoksalnie, malajscy absolwenci zachodnich uniwersytetów, wysyłani zagranicę dość masowo w ramach polityki NEP, a wracający później do kraju. Stykali się oni zazwyczaj na Zachodzie ze studentami z innych krajów muzułmańskich oraz budzącymi ich potępienie realiami tamtejszego życia, i chcieli uchronić swój kraj przed wkroczeniem na drogę „dekadencji zachodniej”. Te nowe tendencje na przełomie lat 80. i 90. doprowadziły nawet do konfliktu w UMNO między reprezentantami nowych klas i tradycjonalistami, związanymi ze starą arystokracją<sup>121</sup>. Zwrot ku islamowi w polityce rządu wyrażał te nowe tendencje, i – jak

---

<sup>119</sup> Myung-Gun Choo, *op. cit.*, s. 177-8.

<sup>120</sup> Patrz: G. Thompson, *op. cit.*, s. 12.

<sup>121</sup> Patrz: A. B. Shamsul, „From Orang Kaya Baru...”, s. 102-3. W. A. Smith zwraca uwagę, że właśnie te szkoły gminne odegrały rolę kluczową, gdyż wrywały nastolatki z ciepła ich rodzin, a formowały nowe „wspólnoty braterstwa”, w których ważnym czynnikiem integrującym był właśnie islam (*op. cit.*, s. 128).

widać – nie było to wyrazem konserwatywnego tradycjonalizmu warstw nieoświeconych, ich „ślepej wiary”, lecz raczej świadomego wyboru nowo formujących się elit, czy nawet ich swobodnego „buntu”, przeciwko wzorom zachodnim. Stał się on również wyrazem formującej się nowej tożsamości narodowej.

Premier Mahathir nie popierał jednak bezkrytycznie tego nurtu. Polityk ten zwalczał bowiem muzułmańskich radykałów, jako niebezpiecznych dla kraju. W 1996 r. przeforsował nawet *Education Act*, który zezwalał obcym instytucjom naukowym na otwieranie filii w Malezji i nauczanie tam w języku angielskim. Nie tylko podważało to monopol języka malajskiego i rozszerzało użycie angielskiego, lecz także umacniało kontakty studiującej młodzieży ze światem zachodnim.

Od 1991 r. NEP w sferze gospodarczej zastąpiła Nowa Polityka Rozwoju (*New Development Policy*, NDP), która miała przekształcić Malezję w kraj rozwinięty<sup>122</sup>. Rozpoczęto forsowanie rozwoju najnowocześniejszych gałęzi przemysłu, kapitałochłonnych, nie zaś pracochłonnych. Było to tym istotniejsze, iż w wyniku dotychczasowej polityki industrializacji napłynęło do kraju ponad 2 mln cudzoziemskich robotników, gdyż coraz dotkliwiej brakowało miejscowej siły roboczej. Rozwój gospodarczy stanowił centralny punkt rządowego programu *Wizja 2020 r.* W 1990 r. zaczęto też lansować koncepcje „opiekuńczego społeczeństwa” (*caring society*), w którym państwo opiekuje się najbardziej niefortunnymi, co jest wyrazem jego dobroczynności, choć zarazem podkreślano konieczność polegania obywateli na własnych siłach i traktowania opieki państwa jako czegoś wyjątkowego, dotyczącego jedynie przypadków skrajnych.

W 1991 r. Mahathir ogłosił program budowy „zjednoczonego narodu Malezji” (*Bangsa Malaysia*) jako swobodnego podmiotu politycznego ponad istniejącymi podziałami etniczno-kulturowymi<sup>123</sup>. Obok tego zaczął on rozwijać koncepcję wspólnych, azjatyckich wartości wszystkich grup etnicznych zamieszkujących kraj, co miało stworzyć pewną bazę etyczną dla nowej wspólnoty narodowej, a zarazem chronić kraj przed uleganiem „nadmiernym wpływom Zachodu”<sup>124</sup>. Choć koncepcja ta miała służyć przede wszystkim potrzebom polityki wewnętrznej, odbiła się głośnym echem na arenie międzynarodowej, budząc rozmaite kontrowersje. Pluralizm kulturowy kraju w latach 90. ujęto w hasło promocyjnym „Malezja – prawdziwa Azja” (*Malaysia – truly Asia*) przedstawiając ją jako „Azję w miniaturze”, ze wszystkimi ważniejszymi kulturami tego kontynentu.

Mimo oczywistych sukcesów, premiera oskarżano jednak o bezwzględne dążenia do eliminacji wszelkiej opozycji. Autorytarny styl sprawowania przez niego władzy, wprawdzie przy zachowaniu demokratycznych instytucji, wielu działaczy uznało za poważne zagrożenie dla szerokiej reprezentacji mniejszości etnicznych. Przyczyniło się to do osłabienia formuły frontu narodowego. Narastający krytycyzm wobec omnipotencji Mahathira spowodował wzrost poparcia dla opozycji. Dotyczyło to przy tym tak opozycji spod znaku fundamentalistycznej Panmalajskiej Partii Islamskiej, jak też socjaldemokratycznej, ze zdominowanej przez Chińczyków Partii Akcji Demokratycznej. Na początku lat 90., na fali

---

<sup>122</sup> S. K. Kok, *Malaysia to 2003: From Redistribution to Growth*, Economist Intelligence Unit, London 1994, rozdz. 4-8.

<sup>123</sup> Patrz: Adam Jelonek, Mohamed Mustafa Ishak, „Kwestie etniczne i aspiracje narodowe, a polityka budowy ‘zjednoczonego narodu Malezji’”, *Azja-Pacyfik*, t. 5/2002, s. 33-50.

<sup>124</sup> Patrz: K. Gawlikowski, „Problem ‘wartości azjatyckich’. Uwagi o koncepcjach Mahathira bin Mohamada”, *Azja-Pacyfik*, t. 2/1999, s. 192-236. W tym samym tomie opublikowano też przekład kluczowego tekstu Mahathira: „Rozważania o wartościach azjatyckich” (s. 157-168) oraz opinie o nim kilku wybitnych polskich badaczy. Patrz także Jacek Potocki, „Malezja a świat zachodni i sąsiedzi. Rozmowa z premierem Malezji dr Mahathirem bin Mohammadem”, *Azja-Pacyfik*, t. 5/2003, s. 117-123.

dynamicznego rozwoju gospodarczego kraju, kondycja *Barisan Nasional* uległa pewnej poprawie. Jednak w następnych latach postępowała stopniowo erozja malezyjskiego systemu władzy oraz narastały zjawiska kryzysowe wśród elit politycznych.

W 1988 r. Mahathir musiał stawić czoło pierwszemu kryzysowi w UMNO, czego wynikiem był rozłam i utworzenie przez niego Nowego UMNO (*UMNO Baru*). Zaktywizowało to także działania partii opozycyjnych. Jednak w 1995 r. partia ta potwierdziła swą dominującą pozycję osiągnąwszy niebywały sukces w wyborach: 64% głosów i 161 na 191 miejsc w parlamencie. W drugiej połowie lat 90. wybuchł jednak kompromitujący dla premiera skandal związany z dotychczasowym wicepremierem, co na kilka lat zaciążyło nad sytuacją polityczną kraju. Wydarzenia, które do tego doprowadziły, sięgają niedalekiej przeszłości. Mianowicie w 1993 r., na kongresie rządzącej partii UMNO, doszło do swoistego buntu lokalnych aktywistów. Choć pozornie pozycja Mahathira była niezagrożona, nieoczekiwanie 1700 delegatów odrzuciło wysuniętą przez niego kandydaturę na stanowisko wicepremiera, a wybrało na to miejsce popularnego ministra finansów Datuk Seri Anwara Ibrahima. Początkowo jego stosunki z Mahathirem układały się pozornie dobrze. Był on nawet przedstawiany przez niego samego jako potencjalny następca. Jednak jego nadal rosnąca popularność oraz otwarcie demonstrowana samodzielność polityczna i krytyczny stosunek do wielu koncepcji Mahathira (m. in. „wartości azjatyckich”) – doprowadziły ostatecznie do ostrego konfliktu między nimi. W atmosferze skandalu, we wrześniu 1998 r. Anwar został usunięty ze stanowiska wicepremiera i ministra finansów, pod oficjalnym zarzutem braku kompetencji, a później osadzono go w areszcie oskarżając o korupcję oraz inne czyny dyskredytujące go zupełnie<sup>125</sup>. Opozycja twierdziła, i prawdopodobnie nie bez podstaw, iż część tych zarzutów wyraźnie spreparowano. Wielokrotne i dość masowe demonstracje sympatyków Anwara Ibrahima pokazały, iż pozostaje on nadal znaczącą postacią malezyjskiej sceny politycznej. Protesty te pokazały również, że – mimo rozmaitych ograniczeń i manipulacji władz – sprzeciw wobec nich może być publicznie manifestowany, z drugiej zaś, iż rządzący wciąż mają znaczną przewagę.

Oskarżenia formułowane wobec Mahathira, szczególnie na Zachodzie, o łamanie norm demokratycznych, trzeba rozpatrywać w historycznym kontekście. Przede wszystkim należy pamiętać, że system kolonialnych protektoratów modyfikował jedynie, nie zaś likwidował feudalne struktury państw patriarchalnych, wiele ich elementów zatem przetrwało. Ponadto obecne struktury instytucjonalne państwa, oraz normy prawne o charakterze autorytarnym, w dużym stopniu wywodzą się z norm i instytucji epoki kolonialnej, stworzonych jeszcze przez Brytyjczyków<sup>126</sup>. Kluczową kwestią dla oskarżeń Mahathira o

---

<sup>125</sup> Oskarżono go, m.in. o akty sodomii i gwałtu (na jego kierowcy). W sierpniu 2000, po dwuletniej walce w sądzie i pobiciu przez strażników więziennych, był już wicepremier został skazany na 15 lat więzienia i zakaz piastowania stanowisk publicznych przez pięć lat. A.J.

<sup>126</sup> Władze kolonialne wprowadziły nadzwyczajne środki dla walki z rebelią komunistyczną (*Sedition Act*), co następnie wprowadzono do konstytucji (art. 149) i *Internal Security Act* z 1960 r. Pozwalają one na „prewencyjne zatrzymania” na 60 dni przez oficera policji, i na 2 lata przez ministra spraw wewnętrznych (na podstawie nader ogólnikowo ujętych zagrożeń). Prasa była licencjonowana i utrzymano to, podobnie jak wymóg uzyskiwania zgody na każde zebranie polityczne więcej niż 5 osób. Zgodnie z konstytucją parlament może ograniczyć wolność słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń, nawet w stosunku do swoich członków, „jeśli będzie to potrzebne”. *Official Secrets Act* z 1972 r. bardzo ogranicza swobodę wypowiedzi funkcjonariuszy państwowych w duchu wcześniejszych regulacji kolonialnych. Woodiwiss wskazuje jednak, że ostrzejsze restrykcje są stosowane dosyć rzadko. Np. w 1989 r. było 70 zatrzymanych „zagrożających bezpieczeństwu państwa”, w 1994 r. dołączyło do nich 6

autorytaryzm stało się ustanowienie od 1 stycznia 1985 r. własnego Sądu Najwyższego, podczas gdy do tego czasu rolę jego pełnił wciąż brytyjski *Privy Council*. To zaś – jak utrzymywali prawnicy malezyjscy – ograniczało niezależność tamtejszego sądownictwa od władz wykonawczych<sup>127</sup>. Sprawa była niewątpliwie delikatna, lecz utrzymywanie kontroli brytyjskiej instytucji sądowniczej nie mogło być utrzymywane wiecznie. Jak wskazują niektórzy badacze, stosowanie surowych środków w Malezji było konieczne, gdy państwo musiało stawić czoła przywódcom i działaczom promującym użycie przemocy i zagrażającym łaadowi konstytucyjnemu, takim jak muzułmańscy ekstremiści. Ponadto też system prawny każdego państwa musi uwzględniać tamtejsze normy moralne i tradycje kulturowe<sup>128</sup>. Są to niewątpliwie kwestie zawiłane, gdyż rządy nieraz nadużywają swych uprawnień, lub rozszerzają je nadmiernie. Jeśli pominąć sprawę likwidacji zależności prawnej od Wielkiej Brytanii i prześladowań islamskich radykałów, to Mahathira można by głównie oskarżać o nie podjęcie wysiłków zmierzających do demontażu istniejącego systemu autorytarnego i o brak działań na rzecz pogłębiania demokracji, zaś on – jak widać z powyższych analiz – przyjął inne priorytety. Anthony Woodiwiss określa system malezyjski jako „kapitalistyczne państwo patriarchalne”, jak dodaje: „z tendencjami autorytarnymi”, chociaż nie ma on wątpliwości, że jest to jedna z nielicznych w tym regionie, stabilna demokracja<sup>129</sup>, co zwykle eksponują też tamtejsi politycy.

W Azji Południowo-Wschodniej systemy patriarchalne i autorytarne są dość powszechnym zjawiskiem, zaś uprzywilejowana pozycja Malajów w państwie może być utrzymana jedynie kosztem ograniczenia zasad demokratycznych. Porządek konstytucyjny jest jednak ściśle respektowany, partie opozycyjne, przy pewnych ograniczeniach, mogą działać. Regularnie odbywają się, na ogół uczciwe, wybory. Funkcjonuje rozwinięty i profesjonalny system sądowniczy. Choć duże znaczenie mają tam zwyczajowo przyjmowane normy prawa islamskiego, dominuje wszakże prawo brytyjskie wprowadzone w epoce kolonialnej. Tendencje autorytarne mają niewątpliwie oparcie właśnie w normach wprowadzonych przez Brytyjczyków w okresie kolonialnym. Mimo napięć i konfliktów etnicznych Malezja stała się wyspą spokoju i stabilizacji w bardzo niespokojnym regionie, oraz krajem prawdziwego cudu gospodarczego.

Pod kierownictwem Mahathira Malezja niewątpliwie pokonała zwycięsko kryzys finansowy z końca lat 90., i to według własnej recepty, odrzucając o wiele boleśniejse społecznie zalecenia Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Trudno też negować, iż premier bardzo umocnił prestiż kraju w ASEAN i na forum międzynarodowym. Był on niewątpliwie jedną ze znaczących postaci krytyki Zachodu, obrońcą interesów krajów rozwijających się oraz promotorem „tożsamości azjatyckiej”. Wystąpienia jego budziły jednak często kontrowersje, a niekiedy pojawiały się w nich wręcz elementy antysemickie. Oskarżał, np. „żydowskich finansistów” o spowodowanie kryzysu gospodarczego w Azji lat 97-98., kierując ostrze krytyki przede wszystkim na George Sorosa, po 11 września 2001 r. potępiał Stany Zjednoczone za „rozpętanie antymuzułmańskiej histerii”, itd. Po 22 latach

---

komunistów, później zatrzymano 11 przywódców radykałów muzułmańskich itd. (*op. cit.*, s. 204-6).

<sup>127</sup> Patrz: Khoo Boo Teik, „Between Law and Politics: The Malaysian Judiciary since Independence”, w: Kanishka Jayasuriya, red., *Law, Capitalism and Power in Asia*, Routledge, London 1999, s. 205-32. W wyniku protestów prawników w 1988 r. Sąd Najwyższy zastąpiono Federalnym i przeprowadzono rozmaite zmiany organizacyjne (*ibidem*, s. 222).

<sup>128</sup> Patrz: Abdullahi A. An-Na'im, *The Cultural Mediation of Human Rights: The Al.-Arquam Case in Malaysia*, w: Joanne R. Bauer, Daniel A. Bell, red., *The East Asian Challenge for Human Rights*, Cambridge University Press, 1999, s. 147-68.

<sup>129</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 186, 214.

rządów, 31 października 2003 r., premier Mahathir, liczący 77 lat, ustąpił ze stanowiska, jak to wcześniej zapowiadał, a władzę przekazał dotychczasowemu wicepremierowi Abdullahowi Ahmadowi Badawiemuielu. Udała mu się zatem rzadka u wybitnych przywódców sztuka: znalezienia odpowiedniego – jego zdaniem – następcy i dobrowolnego przekazania władzy po osiągnięciu największych sukcesów i zapewnieniu krajowi warunków stabilnego rozwoju. Czas pokaże, na ile następca ten sprosta nowym wyzwaniom i jaką rolę w polityce malezyjskiej będzie odgrywał Mahathir. W Azji bowiem wciąż liczy się bardzo osobisty autorytet, a nie tylko formalnie sprawowane urzędy.

### Singapur

Singapur jest tworem bardzo specyficznym i przedstawienie go trzeba rozpocząć od wskazania jego cech szczególnych, które w dużym stopniu określiły jego losy i stan obecny. Nie miał on tradycji własnej państwowości, a był tworem epoki kolonialnej. W 1819 r. Thomas Stamford Raffles uzyskał od sułtana Johoru, na rzecz brytyjskiej Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, cesję bezludnej i bagnistej wysepki, z której można było kontrolować Cieśninę Malakka i posiadającej dogodne warunki dla zbudowania na niej portu<sup>130</sup>. Do tego czasu polowano na niej sporadycznie. Jeden z książąt miał tam zobaczyć lwa, stąd nazwa – „Singapura” – co w sanskrycie znaczy „Siedziba Lwów” .

Założone przez niego miasteczko liczyło około 150 mieszkańców, w tym około 30 Chińczyków. Miasto szybko się jednak rozwijało i według pierwszego spisu ludności z 1824 r. mieszkało tam już wtedy ponad 10 000 ludzi (w tym 4580 Malajów, 3317 Chińczyków i 756 Indusów). W 1850 r. na prawie 53 000 mieszkańców było już tam niemal 28 000 Chińczyków, czyli stanowili oni ponad połowę ludności<sup>131</sup>. Dopiero w 1930 r. (wobec malejącego zapotrzebowania na nową siłę roboczą, i radykalizacji nastrojów antyimperialistycznych w Chinach), wprowadzono regulacje administracyjne, w praktyce uniemożliwiające osiedlanie się tam nowym azjatyckim przybyszom. Odtąd ludność miasta zwiększała się głównie drogą przyrostu naturalnego.

W związku z tym wszyscy mieszkańcy tego miasta-państwa, a zarazem i wysepki, są więc przybyszami z epoki kolonialnej, a żyją tam już od kilku pokoleń, choć większość z nich przyjeżdżała tam dla zarobku, na pobyt czasowy. I od początku stanowili oni mieszaninę ras, kultur i religii. Ma to wielorakie konsekwencje i stworzyło szczególną mentalność. Jeden z singapurskich polityków ujął to następująco: *Naszym podstawowym problemem jest poczucie tożsamości. Nikt nie oczekiwał, że będziemy żyli razem jako jeden lud. Byliśmy swoistym hotelem, który stał się jednak [naszym] domem*<sup>132</sup>. Imigranci tworzący ludność Singapuru byli kulturowo i psychicznie związani głównie z krajami swego pochodzenia, z którymi utożsamiali się, nie zaś z wyspą, gdzie czasowo zamieszkiwali. Zmieniać się to zaczęło dopiero po uzyskaniu niepodległości, i to stopniowo.

---

<sup>130</sup> Wchodził on w skład tzw. Osad Cieśnin (Straits Settlements). Pierwszą posiadłością brytyjską w rejonie Cieśniny Malakka stała się Wyspa Penang (1791 r.). W 1795 r. zdobyto port Malakkę, a w 1819 r. – zajęto Wyspę Singapur. Początkowo nabytki te podlegały gubernatorowi Bengalowi. W 1826 r. te trzy posiadłości przekształcono w jedną kolonię Korony – pod nazwą Osad Cieśnin, a od 1832 r. stolicą jej stał się właśnie Singapur. W 1867 r. Osady Cieśnin zostały bezpośrednio podporządkowane Koronie i jej Ministerstwu Kolonii, jako samodzielna kolonia (wcześniej podporządkowane one były Kompanii Wschodnio-Indyjskiej i administracji brytyjskiej w Indiach).

<sup>131</sup> Dane za: A. M. Rieszetow, „Singapur”, w: A. M. Rieszetow, N. N. Czeboksarow, red., *Etniczekskie processy w stranach Jugo-wostocznoj Azii*, Nauka, Moskwa 1974, s. 236.

<sup>132</sup> David I. Hitchcock, *Factors Affecting East Asian Views...*, cyt. wyd. s. 5-6. Jest to wypowiedź George’a Yeo, z lat 90., wówczas ministra informacji i sztuki.



Podczas gdy aktywne politycznie elity innych krajów regionu walczyły politycznie, a nawet zbrojnie, o niepodległość, w Singapurze zdania na ten temat były podzielone. Wpływowi tam komuniści dążyli do zjednoczenia Singapuru z Malajami i wspólnego osiągnięcia niepodległości. Także umiarkowane ugrupowania warstw zamożniejszych chciały niepodległości razem z Malajami, choć osiąganą stopniowo, krok za krokiem. Lee Kuan Yew, późniejszy twórca państwowości Singapuru i jego wieloletni premier (1961-1990), początkowo krytykował koncepcję niepodległości miasta jako „ideę absurdalną”<sup>133</sup>. Argumentowano, że Singapur przynależy do Półwyspu Malajskiego i jest z nim ściśle związany, a byłby niezdolny do samodzielnego bytu gospodarczego. Wielka Brytania wydawała się też, szczególnie działaczom orientacji prawicowej, dobrym gwarantem bezpieczeństwa w warunkach podnoszącej się fali powstań i rebelii komunistycznych<sup>134</sup>.

Inaczej niż większość kolonii regionu administrowanych w systemie rządów pośrednich, przy utrzymaniu władzy miejscowej arystokracji i elit, a więc i z zachowaniem rodzimych instytucji, Singapur od początku był administrowany bezpośrednio przez Brytyjczyków. Jego ścisłe związki z Koroną umacniał status prawny: od 1867 r. był on jej kolonią, podczas gdy większość sułtanatów malajskich zachowała formalnie status protektoratów. Singapur nie tylko miał charakter miasta brytyjskiego, choć zamieszkiwanego głównie przez Azjatów, ale i chlubił się tym. Tamtejsi Chińczycy z dumą podkreślali, iż są poddani brytyjskimi. Identyfikowali się zatem nie tylko z tradycjami własnymi, ale również do pewnego stopnia z instytucjami zachodnimi, traktowanymi jako właściwe dla „życia cywilizowanego”.

Ponadto T. S. Raffles, założyciel miasta i pierwszy jego zarządca, który wywarł znaczący wpływ na dalsze jego dzieje, był zwolennikiem polityki gospodarczego liberalizmu. Wierzył, że świat trzeba przebudować w sposób racjonalny, i swoje eksperymenty z popieraniem oświecenia i wolnej przedsiębiorczości prowadził właśnie w Singapurze<sup>135</sup>. Jednym z rezultatów tej polityki stało się zakładanie szkół typu europejskiego dla „ludności tubylczej” (głównie Chińczyków), co zapewniło tej kolonii znaczną liczbę kadr miejscowych, wykształconych w duchu zachodnim. Miasto to, nabierając na znaczeniu, stało się stopniowo centrum handlowym obsługującym rynki sąsiednich posiadłości brytyjskich, a nawet innych krajów regionu. Było zatem otwarte i nastawione na robienie interesów głównie poza swoim własnym terenem. Stało się ono także strategiczną twierdzą brytyjską.

Zarazem, jako twór chiński przede wszystkim, w obcym regionie, na wysepce pozbawionej jakichkolwiek zasobów, nawet wystarczającej ilości wody pitnej, Singapur zależał całkowicie od metropolii, sąsiadów, koniunktury gospodarczej oraz politycznej. Jak ujął to Bilahari Kausikan, przedstawiciel Singapuru w ONZ w latach 90. (Indus z pochodzenia), jedynym produktem, w który sami siebie zaopatrujemy są jajka, a *stanowimy małą rybkę chińską w wielkim mułmańskim morzu*. Stwarzało to silne poczucie zagrożenia. Jak to on ujął: *Ze względu na nasze rozmiary i położenie, mamy bardzo niewielki margines swobody [w naszych decyzjach]. A spajają naszą społeczność przede wszystkim sukcesy gospodarcze, bardziej niż cokolwiek innego*. Dodawał, że przy tak szybkich zmianach w warunkach życia bardzo też trudno tamtejszym mieszkańcom zachować tożsamość kulturową

---

<sup>133</sup> John Drysdale, *Singapore: Struggle for Success*, Times Books International, Singapore 1984, s. 249.

<sup>134</sup> Chua Beng Huat, *Racial-Singaporeans: Absence after the Hyphen*, w: Joel S. Kahn, red., *Southeast Asian Identities: Culture and the Politics of Representation in Indonesia, Malaysia, Singapore, and Thailand*, Institute of Southeast Asian Studies – Singapore, I.B.Tauris Publishers, London – New York 1998, s. 29.

<sup>135</sup> N. Tarling, *The Cambridge History...*, t. II, cz. 1, s. 90-1.

w warunkach postępującej<sup>136</sup>. Trzeba pamiętać, że Singapur liczy zaledwie nieco ponad 4 mln mieszkańców i ma tylko 600 km<sup>2</sup>.

Od czasu usunięcia tego miasta z Federacji Malezyjskiej w 1965 r., stało się ono w regionie rozdzieranym wojnami i konfliktami – prawdziwą oazą stabilności i rozkwitu gospodarczego<sup>137</sup>. System polityczno-społeczny kraju opiera się na uznaniu praw trzech „ras” do kultywowania swych tradycji kulturowych: Chińczyków (78%), Malajów (14%) oraz Indusów (7%)<sup>138</sup>. Czwartą uznaną „rasą”, choć stanowi ona nikłą mniejszość i nie ma tak szerokich zinstytucjonalizowanych praw jak trzy powyżej wyliczone, jest „rasa kaukaska”, czyli „biali”, okreśłani też jako „Europejczycy i Amerykanie”. Wylicza się też często oddzielnie Euroazjatów, z mieszanych rodzin kaukasko-azjatyckich. W oficjalnych dokumentach obie te grupy zaliczane są do kategorii „inni”. Każdy obywatel Singapuru ma wpisaną przynależność „rasową” w swoim dowodzie osobistym (*identity card*).

System podziału ludności na „rasy” wprowadzili jeszcze Brytyjczycy w końcu XIX w., a władze niepodległego Singapuru jedynie go zmodyfikowały: deklarując równość tych „ras” i gwarantując każdej z nich możliwość kultywowania swych tradycji<sup>139</sup>. Dzielenie ludzi

---

<sup>136</sup> D. Hitchcock, *op. cit.*, s. 6.

<sup>137</sup> Jego droga do niepodległości była jednak dość zawikłana. W 1957 r., kiedy Malaje uzyskiwały daleko posuniętą niezależność, Singapurczykom przekazano administrację wyspą. Uzyskała ona niepodległość w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów w 1959 r., ale w 1961 r. weszła do Federacji Malezyjskiej, wtedy właśnie budowanej pod patronatem W. Brytanii. Wystąpił z niej w 1965 r., gdyż jego obecność nadmiernie umacniała – zdaniem Malajów – tamtejszych Chińczyków. Garnizon brytyjski opuścił Singapur w 1968 r.

<sup>138</sup> Patrz: Myung-Gun Choo, *The New Asia in Global Perspective*, Macmillan, London 2000, s. 136.

<sup>139</sup> Genezę tej koncepcji, formy jej stosowania w praktyce i szczegółową analizę wszystkich grup składowych każdej z „ras” przedstawia: Nirmala Puru Shotam, „Disciplining Difference: Race in Singapore”, w: J. S. Kahn, *op. cit.*, s. 51-84. A. M. Rieszetow podaje, że wśród Chińczyków, według spisu z 1947 r., najliczniejszą grupę stanowili Fujianczycy (podzieleni na różne grupy etniczne), drugie miejsce zajmowali Guangdongczycy, trzecie – mieszkańcy Chaozhou, czwarte – Hainanczycy, za nimi dopiero Hakkijczycy – dodajmy, że w większości katolicy i w znacznej liczbie rolnicy, Fuzhouczycy i poniżej tysiąca Guangxijczyków. (*op. cit.*, s. 241). Specyficzną grupę stanowią Chińczycy Baba – najdawniejsi przybysze, którzy żenili się z Malajkami i są w znacznym stopniu zmalajzowani (ich praprzodkowie przybywali tam z Amoy – Xiamen od XIV w.; od 1921 r. nie uwzględnia się ich jednak w spisach jako oddzielnej grupy i uznaje za Hokkieńczyków, zaliczanych często z kolei do Fujianczyków). Patrz: N. Puru Shotam, *op. cit.*, s. 71. Pojawiają się też często inne nazwy etnosów chińskich, ale w skomplikowane kwestie terminologiczne, podziałów większych grup na mniejsze, itd. tutaj nie wchodzimy. Indusi, z dawnych kolonialnych Indii, również są zróżnicowani: ponad połowę ich stanowią Tamilowie (mówiący językami z rodziny drawidyjskiej). Pokrewnymi językami mówią też Telugowie, Malajalowie i Kannarczycy. Natomiast indoeuropejskimi mówią Bengalczycy, Radżastańczycy, Pendżabczycy, Gudżaratczycy, Sindowie, Marathowie, Syngalezi (tamże, s. 245). Tak zwani Malajowie też mogą się znacznie różnić między sobą, gdyż pochodzą z różnych sułtanatów Półwyspu, Sumatry, Jawy, Borneo, Celebesu, itd. W czasach kolonialnych dzielono ich na „Malajów” (z Półwyspu oraz z Północnej Sumatry) i „Malezyjczyków” (*Malesians*) – z innych wysp (z Północnego Borneo i dzisiejszej Indonezji). Trzeba dodać, że na te podziały językowo-etniczne nakładały się jeszcze religijne. Wśród Indusów są np. hinduiści, muzułmanie, anglikanie, zoroastryści, buddyści, itd. Kategoria „inni” (1,8%) była najbardziej zróżnicowana i obejmowała Azjatów (Birmańczyków, Filipińczyków, Tajów, Koreańczyków, Nepalczyków, Ormian, Arabów), jak

na różne „przyrodzone” kategorie korespondowało również z tradycyjnym, chińskim światopoglądem<sup>140</sup>, tym łatwiej zatem przejęto ten system od Brytyjczyków. Przypisanie obywateli do jednej z tych ras ma charakter administracyjny, a przynależność do nich dziedziczona jest po ojcu<sup>141</sup>. Zgodnie z nią dzieci powinny uczyć się w języku „swojej rasy” (różnym zazwyczaj od języka używanego w domu)<sup>142</sup>. Wszystkie też uczą się angielskiego – jako języka wspólnego. W praktyce Malajowie znajdują się najniżej na drabinie prestiżu społecznego, jako najgorzej wykształcona i najbiedniejsza grupa, choć korzystają ze specjalnych programów pomocy<sup>143</sup>. Oficjalnie przyjmowaną formułą społeczeństwa Singapuru, używaną także w tamtejszych dyskusjach, jest „CMIO”, jako skrót od *Chinese, Malays, Indians and Others*.

„Propagowanie waśni rasowych i narodowych” jest w Singapurze surowo ścigane, a interpretuje się takie przestępstwa bardzo szeroko. Wiąże się to z koniecznością utrzymania na wyspie „pokoju rasowego” i z gorzkimi doświadczeniami sąsiedniej Malezji oraz własnymi (najpoważniejsze zamieszki i walki uliczne na takim tle wybuchły 21 lipca 1964 r., w rocznicę urodzin Proroka Mahometa). Główną rolę w życiu politycznym odgrywają wciąż Chińczycy, choć w formach symbolicznych prestiżowe stanowiska powierzano też przedstawicielom innych „ras”. Wszystkie uroczystości publiczne i święta oparte są tam na zasadach „wielorasowości” i prezentują kultury wszystkich trzech „ras” (często z dodawaniem „rasy kaukaskiej” z jej symbolami).

Chua Beng Huat słusznie zwraca uwagę, iż w realiach Singapuru koncepcja „wielorasowości” (a właściwie „czterorasowości”) nie tyle dzieliła społeczeństwo, co integrowała je w ramach tych oficjalnych kategorii<sup>144</sup>. W rzeczywistości bowiem mieliśmy

---

też przedstawicielei „rasy kaukaskiej”, czyli Brytyjczyków oraz mieszkańców byłych „białych” dominiów, nielicznych emigrantów z różnych krajów europejskich, jak też Żydów (Rieszetow, *op. cit.*, s. 241).

<sup>140</sup> Zakładano, na przykład, że kobiety i mężczyźni muszą pozostawać ściśle rozdzieleni (od 7 lat) jako istoty natury *yin* i *yang*, podobnie rozdzielano Chińczyków od barbarzyńców. Tych ostatnich dzielono na kategorie zależnie od dystansu, lub strony świata przez nich zamieszkiwanej, gdyż wierzono, że naturę ich określa właściwy dla tej strony jeden z pierwoelementów oraz specyficzny dla nich balans *yin/yang*. Samych Chińczyków też dzielono na kategorie różnego typu: rodowców „o jednej substancji”, jednonazwiskowców (*tongxing*) o wspólnej naturze, jednopowiatowców (*tongxian*) traktowanych jako wspólnota o naturze określanej przez *fengshui* danego terenu, czy „rodaków z jednej prowincji” związanych organicznie z jej ziemią (pochowanie w ziemi innej prowincji mogło uniemożliwić „pomyślną reinkarnację”). Buddyzm dzielił z kolei istoty żywe, w tym i ludzi, na wiele „kategorii egzystencjalnych”, itd. Obok takich koncepcji były też uniwersalistyczne, kładące nacisk na jedność natury ludzkiej, ale były one niepomiernie mniej rozpowszechnione, a mogły cieszyć się pewnym powodzeniem jedynie wśród wąskich elit.

<sup>141</sup> Chua Beng Huat, „Racial Singaporeans...”, s. 35.

<sup>142</sup> Dla Chińczyków obowiązkowym stał się język ogólnonarodowy (oparty na dialekcie Pekinu), w czasach Republiki Chińskiej zwany *guoyu* (jak też współcześnie na Tajwanie), w ChRL – *putonghua*. Nazywany on jest w literaturze anglosaskiej „Mandarin”, w Singapurze określa się go jako *huayu* (czyli „język chiński”). Za język „indyjski” uznano tamilski, choć na skutek protestów zezwolono też na naukę innych języków indyjskich, jak hindi, bengalski i pendzabski. Jako „malajski” uznaje się język „ogólnonarodowy” używany w Malezji i Indonezji (*bahasa Indonesia*).

<sup>143</sup> Patrz: Chua Beng Huat, *op. cit.*, s. 34-9.

<sup>144</sup> Chua Beng-Huat, „Singapore: Multiracialism and Its Effects”, w: David Y. H. Wu, Humphrey McQueen, Yamamoto Yasushi, red., *Emerging Pluralism in Asia and the Pacific*,

tam do czynienia z mnogością grup etnicznych, religijnych i językowych, a grupy zaliczane do każdej z “oficjalnych ras” wcale nie miały poczucia wspólnoty. O jakiej wspólnej tożsamości można bowiem mówić w przypadku Bengalczyka, Pendżabczyka, Tamila, czy Syngaleza? Podobnie nie wiele mieli wspólnego Malaj z któregoś sułtanatu Półwyspu, Jawańczyk, czy Dajak z Borneo. Dotyczyło to jedynie w cokolwiek mniejszym stopniu również Chińczyków, którzy tylko dla Europejczyków stanowili jedną masę, natomiast sami dzielili się na wiele zupełnie odrębnych grup etniczno-językowych.

Do czasu wprowadzenia tej doktryny i narzucania Chińczykom od 1978 r. “wspólnego języka ogólnonarodowego” (*Mandarin*), był on niemal nieznan tamtejszym Chińczykom używającym w domach, i w ramach swoich wspólnot etniczno-językowych, swoich rodzimych języków z Południa Chin, nawzajem podobnie niezrozumiałych jak polski, niemiecki, czy włoski. Świadectwem tego pluralizmu językowego jest bardzo rozmaite pisanie nazwisk i imion chińskich według wymowy dialektalnej. Narzucenie wszystkim Indusom języka tamilskiego jako “narodowego” wywołało wręcz otwarte protesty, co wymusiło pewne ustępstwa. Co więcej, grupom tym niejako urzędowo przypisywano też ich religie: Malajom – islam, a Indusom – hinduizm (choćby byli muzułmanami, katolikami, czy buddystami). Tylko Chińczykom nie przypisano żadnej religii, lecz nauki moralne konfucjanizmu.

Już Brytyjczycy załatwianie rozmaitych spraw dotyczących danej “rasy” przerzucali na jej “przywódców”, których zazwyczaj uznawali arbitralnie na podstawie przypisywanych im wpływów. W niepodległym Singapurze rozwinięto te praktyki narzucając i powierzając “wspólnotom rasowym” rozwiązywanie “ich” problemów społecznych i gospodarczych, przy wsparciu państwa (jak np. narkomanii – Malajom). Miało to mobilizować ich własne wysiłki i uruchamiać inicjatywy społeczne. Zarazem nadawało to państwu szczególny charakter, gwaranta praw każdej ze “wspólnot rasowych”, protektora stojącego ponad nimi i traktującego je równo<sup>145</sup>.

Na początku lat 80., dla przeciwstawiania się nadmiernym wpływom zachodniego “liberalnego indywidualizmu”, wprowadzono naukę religii miejscowych dla każdej z grup “rasowych”. Skonstatowano jednak później, że pogłębia to podziały zamiast je łagodzić, i na początku lat 90. XX w. wprowadzono nową politykę “azjatyzcacji Singapuru” i propagowania “wspólnych wartości” (*shared values*). Z dziedzictwa konfucjańskiego, muzułmańskiego oraz indyjskiego wybrano elementy uznane za “wspólne dla Azjatów”, które miały wyrażać “zdrowego ducha azjatyckiego komunitaryzmu”, a przeciwstawiano je – nie bez uproszczeń – “moralnie dekadentkiemu zachodniemu liberalizmowi”. Przesadnemu indywidualizmowi Zachodu, nagannemu z etycznego punktu widzenia, przeciwstawiano tradycyjny “kolektywizm azjatycki”<sup>146</sup>. Opierał się on na apoteozie wspólnoty (*community*), jako

---

Hong Kong Institute of Asia-Pacific Studies, The Chinese University of Hong Kong, Hong Kong 1997, s. 105-123. Jak widać, jest to druga praca cytowanego powyżej badacza, który rozmaicie pisze swoje imię (z dywizem lub bez).

<sup>145</sup> Chua Beng-Huat, “Singapore: Multiracialism...”, s. 106-112. Temu celowi służą cztery główne “organizacje społeczne”: *Council on Education of Muslim Children* i *Association of Muslim Professionals* – dla Malajów, *Singapore Indian Development Association* i *Chinese Development Assistance Council*. Ta ostatnia jest najbogatsza, gdyż oprócz środków państwowych dysponuje ogromnymi donacjami prywatnymi od chińskich biznesmenów.

<sup>146</sup> Chua Beng Huat, “Racial Singaporeans...”, s. 40. Trzeba podkreślić, że koncepcje te istotnie wywodzą się z tradycji Azji Wschodniej, którym zupełnie był obcy indywidualizm typu zachodniego. Potępienie egoizmu i prywaty, utożsamianych tam z indywidualizmem, oparte było na zasadniczo odmiennych koncepcjach filozoficznych oraz religijnych. Patrz: K.

podmiotu zbiorowego, z którym jednostka identyfikuje się całym swoim jestestwem i jest mu oddana niemal bezgranicznie, i którego interesy stawia wyżej od swoich własnych, podporządkowując się bez wahania jego normom i wymaganiom. Chociaż w poszczególnych krajach Azji Wschodniej wspólnoty takie miały rozmaity charakter (mogły opierać się na więziach rodzinno-klanowych, lub lokalnych, wiejsko-gminnych), ulegały też one transformacjom historycznym, zasada całkowitego niemal podporządkowywania się im jednostki i jej oddania kolektywowi – utrzymywała się<sup>147</sup>. Te koncepcje, trudne nawet do zrozumienia ludziom współczesnego Zachodu, nie były zatem tworem wydumany przez polityków, usiłujących narzucić społeczeństwu autorytarny i patriarchalny system władzy, lecz odpowiadały realiom społecznym samego Singapuru, jak też całego regionu.

W Singapurze wybrano pięć wartości uznanych za “wspólne” dla wszystkich jego społeczności:

- 1) Na czele wymieniano “dobro wspólne”, dlatego – jak twierdzono – interesy narodu należy stawiać ponad wspólnotowymi, a społeczne ponad indywidualnymi.
- 2) Rodzinę uznawano za podstawową i kluczową jednostkę życia społecznego oraz jego główny podmiot.
- 3) Deklarowano potrzebę szacunku dla jednostki i pomocy dla niej ze strony wspólnoty.
- 4) Za podstawową zasadę funkcjonowania społeczeństwa uznano utrzymywanie konsensu i zgody, zamiast zachodniego współzawodnictwa oraz walki.
- 5) Ostatnią zasadą było utrzymywanie rasowej i religijnej harmonii.

W 1991 r. koncepcje te przyjął parlament jako określające życie polityczne i społeczne Singapuru<sup>148</sup>.

Za drugie, obok konfliktów etnicznych, zagrożenie dla Singapuru uznawano infiltrację komunistyczną. Trzeba pamiętać, że w Indochinach trwała przez dziesięciolecia to nasilająca się, to znów przycichająca, wojna między światem zachodnim a komunistycznym, zaś na sąsiednim Półwyspie Malajskim trwała przez kilkanaście lat wojna domowa toczona przez Komunistyczną Partię Malajów przeciwko dominacji brytyjskiej oraz panowaniu związanej z kolonizatorami arystokracji rodzimej. Ruch komunistyczny na Malajach rozwijał się głównie w środowiskach chińskich, które go też najaktywniej popierały, a z ChRL płynęły radykalne wezwania i inspiracje komunistyczne, a potem maoistyczne. Singapur, jako główne, chińskie miasto regionu, wspierany przez Brytyjczyków, znalazł się zatem “na linii frontu” i mógł łatwo stać się centrum działalności komunistycznej w regionie. Administracja kolonialna, tocząca wojnę z komunistyczną rebelią na Malajach, musiała stawić czoła temu wyzwaniu stosując drastyczne metody także na zapleczu rozmytych linii frontu wojny w istocie domowej i rewolucyjno-niepodległościowej. Zadania obrony kraju przed komunistycznym zagrożeniem przejmowały stopniowo elity miejscowe, którym Brytyjczycy stopniowo przekazywali władzę. Podejrzenia o “komunistyczną agitację”, co było kategorią nieostrą, traktowano więc jako sprawę kluczową dla bezpieczeństwa państwa. Zakazany był zatem przez dziesięciolecia przywóz wszelkiej literatury z ChRL, ostrożnie wydawano wizy osobom z krajów komunistycznych, itp.

---

Gawlikowski, *Jednostka w tradycji konfucjańskiej*, w: *Indywidualizm a kolektywizm*, do druku przygotował Andrzej Morstin, IFiS PAN, Warszawa 1999, s. 125-151.

<sup>147</sup> Przy opisie zjawiska “wspólnot” wykorzystano jego charakterystykę we współczesnej Japonii: Suehiro Akira, “Japanese Society and ‘Community’”, *Social Science Japan Journal*, vol. 1, no. 2 (October 1998), s. 163-4.

<sup>148</sup> Patrz: White Paper, *Shared Values*, Singapore National Printers, Singapore 1991.

Lewica i środowiska pro-komunistyczne były na tyle silne w Singapurze, iż hamowanie ich marszu do władzy mogło się dokonywać jedynie przy stosowaniu środków drastycznych i łamaniu norm demokratycznych. Jak wskazują krytycy Lee Kuan Yew, on i miejscowi konserwatyści, formalnie protestowali wprawdzie przeciwko aresztowaniom i więzieniu bez sądu przez Brytyjczyków ich lewicowych kolegów, ale bez zgnicenia przez nich lewicy – nie mieli by szans na przejęcie władzy. Jak pisze Chee Soon Juan, jeden z singapurskich dysydentów żyjących na Zachodzie, to Brytyjczycy wybrali go na przywódcę “jako najlepszego sakramenckiego Anglika na wschód od Suez” (*the best blood Englishman east of the Suez*), by to jemu powierzyć władzę. Nawet chiński premier Zhou Enlai miał go porównywać do banana: “żółtego z zewnątrz i białego w środku”. Operacja się udała i kierowana przez Partię Akcji Ludowej (*People’s Action Party*, PAP) w wyniku wyborów w 1959 r., pod hasłami niepodległości i socjalizmu, objęła 43 z 51 mandatów do legislatury<sup>149</sup>. Jednakże zagrożenie przejściem rządów w Singapurze przez lewicę (w tym – jak podejrzewano – także przez komunistów operujących w podziemiu) drogą zwycięstwa wyborczego wydawało się realne jeszcze na początku lat 60.<sup>150</sup>. To właśnie – jak się wydaje – przyspieszyło decyzję o przyjęciu Singapuru do Federacji Malezyjskiej<sup>151</sup>. Dopiero w latach 80. zagrożenie komunistyczne zaczęło wyraźnie maleć, ale nie od razu zdemontowano system zabezpieczeń, który zapewniał miastu stabilność i pomyślny rozwój. Obsesje na tle zagrożenia “działalnością wywrotową” utrzymywały się dłużej niż realne próby destabilizacji miasta podejmowane z zewnątrz, gdyż instytucje epoki zimnowojennej konfrontacji stały się niewątpliwie wygodne dla miejscowej elity politycznej. Te dawne uwarunkowania sprzyjały uformowaniu wśród elit rządzących swoistych, paranoidalnych niemal obaw wobec wszelkiej opozycji.

Po przyznaniu autonomii Singapurowi w 1958 r., i wygraniu wyborów do Zgromadzenia Legislacyjnego przez PAP w 1959 r. partia ta rządziła tam niepodzielnie<sup>152</sup>. W

---

<sup>149</sup> Chee Soon Juan, *op. cit.*, s. 309, patrz także szczegółowy, choć bardzo jednostronny opis jego drogi do władzy, oraz brutalnych represji wobec osób podejrzewanych o działalność opozycyjną, s. 248-60.

<sup>150</sup> W PAP od początku istniały dwa skrzydła: lewicowe i prawicowe premiera Lee Kuan Yew (oparte na Chińczykach urodzonych w Singapurze, a wykształconych po angielsku, lub wręcz w W. Brytanii). W 1961 r. działacze frakcji lewicowej pod przywództwem Lim Chin Sionga dokonali rozłamu i utworzyli Front Socjalistyczny (*Barisan Sosialis*). Przeszło do niej 7 z 10 dzielnicowych organizacji PAP. Jednak w wyniku rozmaitych manipulacji prawicy i represji wobec Frontu, udało się zapobiec jego wygranej w wyborach 1963 r. Była to jednak bolesna lekcja dla Lee Kuan Yew, i przyczyniła się ona niewątpliwie do wprowadzenia szerokiego programu społecznego przez władze. Po przegranych wyborach Front opuścił zaś parlament i przyjął taktykę “mobilizacji mas”, chcąc w ten sposób wymuszać zmiany polityczne. Skończyło się to jednak niepowodzeniem, gdyż duże upolitycznienie społeczeństwa z okresu wybijania się Singapuru na niepodległość, wtedy już wygasło.

<sup>151</sup> Chua Beng Huat, “Racial Singaporeans...”, s. 29.

<sup>152</sup> Partia ta zrodziła się w istocie w 1949 r. w Londynie, wśród tamtejszych singapurskich studentów, a formalnie została zarejestrowana w 1954 r. Od wyborów w 1959 r., kiedy to jej kandydaci uzyskali większość miejsc w parlamencie, rządzi ona nieprzerwanie tym miastem. Po wyborach 1968 r. zdominowała ona całkowicie parlament, a po kolejnych wyborach 1972, 1976 i 1980 r. zajmowała wszystkie miejsca. By zaradzić tej sytuacji – choćby symbolicznie – w 1981 r. wprowadzono 6 deputowanych nie reprezentujących żadnego okręgu wyborczego i o ograniczonych uprawnieniach, a mających reprezentować “niepolityczną opozycję”. W wyborach 1988 r. wprowadzono wymóg, by wśród kandydatów byli reprezentanci “ras

zgodnej opinii obserwatorów, nie jest ona partią polityczną w zachodnim znaczeniu. W istocie to polityczne ugrupowanie, kierowane od początku żelazną ręką premiera Lee Kuan Yew, podporządkowało sobie wszystkie instytucje państwa. Dlatego nieraz określa się tamtejszy system jako partię-państwo, analogicznie do państw “realnego socjalizmu”, aczkolwiek miało ono orientację antykomunistyczną i w specyficzny sposób konserwatywną<sup>153</sup>. Lee, budowniczy niepodległego Singapuru i twórca jego niebywałych osiągnięć gospodarczych, wierzył, że najlepszą drogą do zagwarantowania krajowi stabilności politycznej i legitymizacji władzy jest zapewnienie dobrobytu obywatelom, podnoszenie ich standardu życia oraz danie im poczucia bezpieczeństwa. Było to zgodne z tradycyjnymi chińskimi wyobrażeniami o “właściwym porządku społeczno-politycznym” i z oczekiwaniami ludności. Można dodać, że zgodnie z doktryną konfucjanizmu (w wersji Mencjusza, 371-289 p. n.e.) zapewnienie ludności dostatku było podstawowym warunkiem jej doskonalenia moralnego i rozkwitu cnót, a także gwarantowało rządzącym poparcie i oddanie ludu, co stanowić miało również o sile państwa<sup>154</sup>. Istotę systemu polityczny współczesnego Singapuru można by określić jako “narzucanie przez państwo dobra ludowi”, i to w dwu wymiarach: opiekuńczego zaspokajania jego podstawowych potrzeb i paternalistycznego wymuszania na obywatelach zachowań zgodnych z normami uznawanymi przez państwo za “słuszne”, tak w sferze moralności jak i “życia nowoczesnego”<sup>155</sup>. Trudno nie dostrzec, że obydwie one cechowały tradycyjne państwo konfucjańskie, choć w przeszłości nie realizowano ich w Chinach nigdy chyba na tak wielką skalę i z takimi efektami. Można by ten system porównywać jedynie z podobną próbą Mao Zedonga, ale – jak wiadomo – tamta zakończyła się zupełnym niepowodzeniem. Zgodnie z tradycją konfucjańską system tamtejszy był patriarchalny i elitarystyczny zarazem. Patriarchalizm opiera się na władzy przywódców-seniorów i posłuszeństwie podwładnych, ale są to zawsze relacje osobowe. Konfucjanizm zaś wprowadził jeszcze koncepcję oświeconej elity, w sposób patriarchalny sprawującej zwierzchnictwo w państwie i opiekującej się ludem oraz pouczającej go. Jej członkowie mieli zaś awansować odpowiednio do swych “talentów” (wiedzy i cnót moralnych) oraz osiągnąć (system merytokracji). Singapur stał się wzorowym wręcz przykładem takiej właśnie, choć nieco zmodernizowanej, koncepcji państwa. Dlatego wśród celów rządowego *Raportu o wychowaniu moralnym* wymieniano formowanie na masową skalę “dobrych, użytecznych i lojalnych obywateli”<sup>156</sup>.

Lee łączył więc instytucje demokratyczne i brytyjskie normy rządów prawa z paternalistycznym i autorytarnym stylem rządów korespondującym z chińskimi tradycjami. Należy też zwrócić uwagę, że nawet system prawny oraz sędziowski, choć przejęte po Brytyjczykach, ulegały różnym przemianom. Jak zwraca uwagę Kaniska Jayasuriya, system sędziowski był tam ściśle powiązany z władzą wykonawczą i stanowił w istocie jej segment, nie zaś odrębny i autonomiczny typ władzy, jak to przyjmuje się w modelu

---

mniejszościowych”. Reformy te umożliwiły też opozycji wygrywanie najpierw jednego, a potem kilka miejsc. Parlament jednak ma wciąż charakter fasadowy.

<sup>153</sup> Christopher Tremewan, “Welfare and Governance: Public Housing under Singapore’s Party-State”, w: Roger Goodman, Gordon White, Huck-ju Kwon, red., *The East Asian Welfare Model: Welfare Orientalism and the State*, Routledge, London 1998, s. 77-105.

<sup>154</sup> Patrz: Mencjusz i Xunzi, *O dobrym władcy, mędrcach i naturze ludzkiej*, wybór i przekł. Małgorzata Religa, Dialog, Warszawa 1999.

<sup>155</sup> Woodiwiss analizował ten system jako *the possibility of enforceable of benevolence i active patriarchalist state* (*op. cit.*, s. 216-7). Nie zwrócił on jednak uwagi na ich tradycyjną genezę.

<sup>156</sup> Patrz: *Report on Moral Education*, cyt. za: M. Hill, K.F. Lian, *The Politics of Nation Building and Citizenship in Singapore*, Routledge, London 1995, s. 198.

zachodnim za Monteskiuszem. Prócz gotowości do uzgadniania werdyktów sądów wszystkich szczebli z władzami wykonawczymi i dostosowywania ich do potrzeb rozwoju kraju, nacisk kładziono na korporacyjne funkcjonowanie sędziów, nie zaś na autonomię ich osobistych decyzji. Badacz ten wskazuje, że kluczową rolę odegrały w tym tradycje epoki kolonialnej i dominacja władzy wykonawczej w zarządzaniu koloniami<sup>157</sup>. Prawdopodobnie jeszcze ważniejsze w tym przypadku były tradycje chińskie ze zbliżonym właśnie ujęciem funkcji sądowniczych. Nie przywiązywały też one zbyt dużego znaczenia do roli prawa.

Specyficzną cechą ustroju Singapuru jest realizacja tam od lat 60. wschodnioazjatyckiego systemu “państwa dobrobytu”, różniącego się zasadniczo od modelu zachodniego, który tam otwarcie krytykowano. Catherine Jones nazywa go wręcz “konfucjańskim państwem dobrobytu” (*Confucian welfare state*) albo “państwem dobrobytu opartym na domostwach” (*‘household economy’ welfare state*)<sup>158</sup>. Jak stwierdza Christopher Tremewan system ten charakteryzują cztery opozycje wobec modelu zachodniego: reprezentuje on konserwatywny model korporacyjny, ale bez udziału pracowników; solidaryzm wszakże bez równości (gdyż stosunki społeczne oparte są tam na porządku hierarchicznym); stosowanie zasady subsydiarności, choć nie ma tam Kościoła (a dotyczy ona wspólnot różnego rzędu mających odgrywać zasadniczą rolę); polityka leseferyzmu w gospodarce, choć bez przyjmowania koncepcji całkowitej wolności myśli i działań<sup>159</sup>. Stopniowo państwo w tym systemie traciło coraz bardziej swe polityczne funkcje, a stawało się swoistym menadżerem organizmu społeczno-gospodarczego, jakim był Singapur, dbając przede wszystkim o jego rozwój gospodarczy i efektywność ekonomiczną. Coraz rzadziej też stosowano represje polityczne, gdyż sam nadzór i rozmaite bodźce zazwyczaj wystarczały.

Z okazji święta narodowego w 1986 r. Lee Kuan Yew stwierdził wprost:

*Oskarża się mnie często o ingerowanie w prywatne życie obywateli. Jeśli jednak tak by nie było, i tego bym nie robił – nie osiągnęlibyśmy stanu dzisiejszego. I mówię to nawet bez odrobiny skruchy, bo nie było by nas tutaj, i nie osiągnęlibyśmy takiego postępu gospodarczego bez ingerowania w najbardziej osobiste sprawy [obywateli]: kim są wasi sąsiedzi, jak wy żyjecie, jakie odgłosy dobiegają z waszego domu, gdzie spluwacie, albo – jakim językiem mówicie. My decydujemy, co jest słuszne [i to egzekwujemy]. Nieważne, co ludzie myślą. To jest zupełnie inna kwestia*<sup>160</sup>.

Często mówi się, że ograniczano tam prawa obywatelskie, precyzyjniej byłoby jednak nazwać to ograniczonym ich wprowadzaniem, gdyż za czasów kolonialnych

---

<sup>157</sup> Kanishka Jayasuriya, “Corporatism and Judicial Independence within Statist Legal Institutions in East Asia”, w: tomie studiów przezeń zredagowanym: *Law, Capitalism and Power in Asia: the Rule of Law and Legal Institutions*, Routledge, London 1999, s. 173-203, szczególnie s. 178, 184-7.

<sup>158</sup> Catherine Jones, *The Pacific Challenge – Confucian Welfare States*, w zbiorze studiów pod jej redakcją: *New Perspectives on the Welfare States in Europe*, Routledge, London 1993, s. 214.

<sup>159</sup> Ch. Tremewan, *op. cit.*, s. 80. Autor używa terminu tu “libertarianizm” jako doktryny absolutnej i nieograniczonej wolności, szczególnie w sferze myśli i działania.

<sup>160</sup> *Speech by Prime Minister Lee Kuan Yew, National Day Rally*, “The Straits Times”, 20.04.1987. Wspomniane tu częste spluwanie było tradycyjnym nawykiem w Chinach, szczególnie północnych (wiązało się prawdopodobnie z suchym klimatem i pyłem lessowym unoszącym się w powietrzu). W Singapurze zwalczano ten “niehigieniczny obyczaj” wysokimi karami pieniężnymi. Trzeba dodać, iż tradycyjna kultura chińska nie znała koncepcji “prywatności”: wszystkie sprawy jednostki mogły być analizowane i omawiane w klanie lub grupie, do której ona przynależała, i podlegały decyzjom jej zwierzchników. Lee przypisał więc w istocie władzom państwowym prawa i obowiązki patriarchy klanu.



brakowało ich w stopniu jeszcze o wiele bardziej dotkliwym. Należy pamiętać, że punktem wyjścia dla kształtowania się systemu swobód i praw obywatelskich współczesnego Singapuru był “Dekret o bezpieczeństwie wewnętrznym” (*Internal Security Act*) ogłoszony na całych Malajach przez władze brytyjskie w 1948 r., po wybuchu powstania komunistycznego. Obowiązywał on w Singapurze przez 12 lat, a dopiero później i stopniowo zaczęto łagodzić rozmaite jego restrykcje. Dekret ten bardzo ograniczał i tak niewielkie prawa, z jakich korzystali tuziemcy w kolonii zarządzanej przez Brytyjczyków, a poszerzał niezmiernie uprawnienia administracji. M. in. każdy mieszkaniec mógł być zatrzymany i osadzony w więzieniu bez wyroku sądowego na podstawie samych podejrzeń władz, że zamieszany on jest w działalność wywrotową (minister spraw wewnętrznych mógł przedłużać takie aresztowanie w praktyce bezterminowo). Obowiązywała drastyczna cenzura, zakaz zgromadzeń, itp. Władze niepodległego Singapuru nie tyle więc ograniczały prawa obywateli, co dosyć powoli rozszerzały je, wedle krytyków – nazbyt wolno, ale realizowały one odmienny od zachodniego model państwa. Opierał się on nie na prawach obywateli jako autonomicznych jednostek, lecz na zasadzie troski państwa o potrzeby całej społeczności.

Choć po zakończeniu zimnej wojny, kiedy to Singapur był ważnym sojusznikiem Wielkiej Brytanii i USA, w mediach anglosaskich nieraz ostro krytykowano władze Singapuru za łamanie praw człowieka, było w tym nieraz sporo przesady. Jak stwierdza badacz dążący do obiektywizmu, są tam one respektowane w stopniu przeciętnym dla krajów rozwijających się. Nie zdarzają się tam mordy przeciwników politycznych, ani na mocy wyroków sądowych, ani bez nich, choć zdarza się osadzanie w więzieniach dysydentów politycznych. Ograniczenia odnoszą się przede wszystkim do sfery praw politycznych i swobód obywatelskich, choć wprowadzone one zostały jeszcze przez Brytyjczyków (“Dekretem o bezpieczeństwie wewnętrznym”, który nadal obowiązuje z różnymi zmianami i uzupełnieniami). Ogranicza się swobodę działań opozycji, wolność mediów, prawa do tworzenia partii politycznych i organizacji zgromadzeń, itp. Cenzurze – obyczajowej i politycznej – podlega tam nawet prasa zagraniczna sprzedawana w Singapurze, a nawet napisy na nagrobkach<sup>161</sup>. Dotyczy ona również Internetu. Ograniczenia te nie budzą jednak protestów w Singapurze, gdyż są one uzasadniane koniecznością utrzymania wysokiego tempa rozwoju kraju, jego stabilności, jak też “wzorowego porządku społecznego” (*orderly society*) akceptowanego tam powszechnie jako ideał.

Obowiązuje tam, m. in., jeszcze od 1959 r. zakaz strajków, ale w sporach pracowniczych skutecznie mediuje państwo. Ono też określa wysokość płac odpowiednio do popytu i podaży. Związki zawodowe zostały inkorporowane do oficjalnej struktury zarządzania i mają służyć zaspakajaniu rozmaitych potrzeb pracowników oraz dbać o wydajność pracy. Mają one też własne, dochodowe przedsiębiorstwa (m.in. sieć supermarketów). Przewodniczący Narodowej Konferencji Związków Zawodowych (*National Trade Union Congress*, NTUC) jest z urzędu członkiem rządu w randze ministra. PAP od początku był dość ściśle powiązany ze związkami zawodowymi dążąc z jednej strony do ograniczania ich “szkodliwej działalności”, dezorganizującej rozwój kraju, z drugiej zaś do narzucenia im podejścia “odpowiedzialnego”, “post-solidarystycznego” i “nastawienia na rozwiązywanie realnych problemów” nie zaś protesty<sup>162</sup>. Przyjęto zasadę “wzajemnego zaufania i współpracy” w stosunkach między pracownikami, pracodawcami oraz państwem dla maksymalizacji produkcji, zysków, i przyspieszenia rozwoju kraju. Wytworzono

---

<sup>161</sup> Kevin Y. L. Tan, *Economic Development, Legal Reform, and Rights in Singapore and Taiwan*, w: Joanne R. Bauer, Daniel A. Bell, red., *The East Asian Challenge for Human Rights*, Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 267-73.

<sup>162</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 226. Zwraca on uwagę, że takie podejście Brytyjczycy promowali już od XIX w. (s. 235).

szczególny etos wspólnej pracy dla dobra wspólnot oraz kraju, odwołując się do zasad konfucjańskich<sup>163</sup>.

Wprowadzono tam swoiste “zarządzanie społeczeństwem” i wpajano dyscyplinę społeczną dla stworzenia możliwie doskonałego porządku<sup>164</sup>. Państwo dbało o wykształcenie obywateli, zapewnienie im dobrobytu i zwalczało najmniejsze nawet przejawy zachowań kryminalnych. Można by określić wręcz ten system jako “prawicowy socjalizm”. U progu niepodległości jedna czwarta ludności żyła poniżej granicy ubóstwa, więc bieda była jednym z głównych problemów społecznych. Bezrobocie wtedy też było dotkliwe, a w 1967 r. W. Brytania nieoczekiwanie zlikwidowała jeszcze swoje bazy wojskowe, w których zatrudnienie znajdowało 20% siły roboczej wyspy. Jak wskazuje Woodiwiss, nie mając ani kapitału krajowego, ani doświadczonych przemysłowców, dla zapewnienia krajowi przyspieszonego rozwoju rząd uciekł się zatem do tworzenia instytucji i agencji państwowych, jak też sektora państwowego w gospodarce oraz przyciągania inwestorów zagranicznych. Postawiono także na rozwój szkolnictwa i tylko w latach 1960-1963 nakłady na nie zwiększono piętnastokrotnie. W wyniku tych wszystkich działań w 1979 r. osiągnięto pełne zatrudnienie, a od lat 80. zaczęto nawet sprowadzać pracowników cudzoziemskich, którzy na przełomie lat 80/90 stanowili już 10% zatrudnionych. W 1984 r. państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniały 8,5% siły roboczej, zaś udział kapitału zagranicznego w tworzeniu PKB wzrósł z 9,3% w 1966 r. do 26% w 1985 r., kiedy to jego firmy zatrudniały 41,6% siły roboczej<sup>165</sup>. Już w 1975 r. zakłady będące własnością obcego kapitału dawały aż 70% produkcji przemysłowej i 80% eksportu<sup>166</sup>. Oczywiście kapitał ten nie był zainteresowany ani demokratycznymi swobodami, ani wszechwładzą związków zawodowych, lecz właśnie stabilnością rządów i zdyscyplinowaną, wykształconą siłą roboczą, co mu zapewniano wraz w korzystnymi warunkami dla inwestycji.

Stopniowo państwo weszło w posiadanie, w rozmaitych formach, 75% terenów wyspy, a pozostałe w każdej chwili mogłoby wykupić przymusowo. Rząd jest jednym z kluczowych graczy na miejscowym rynku kapitałowym, posiada swoje firmy w kraju i zagranicą, jak też przedsiębiorstwa handlowe, fundusze inwestycyjne, tworzy *joint ventures* z partnerami zagranicznymi. Nadzoruje podaż i przygotowanie siły roboczej, jej wynagrodzenia i reprodukcję, jej właściwe zatrudnienie i warunki życiowe<sup>167</sup>. Dlatego, nie bez racji, określa się czasem to państwo jako “Singapur Incorporated” (podobnie do Japonii), czyli rodzaj wielkiego przedsiębiorstwa. Mimo rozwiniętego interwencjonizmu państwowego, zachowuje się tam jednak wolnorynkowy system w gospodarce.

---

<sup>163</sup> Patrz: Tu Wei-ming, *Confucian Ethic Today: the Singapore Challenge*, Federal Publications, Singapore 1994; tegoż autora: *The Tradic Chord: Confucian Ethics, Industrial East Asia and Max Weber*, Institute of East Asian Philosophies, Singapore 1991. Patrz także: John Clammer, *Singapore: Ideology, Society, and Culture*, Chopman Publishers, Singapore 1985; Chua Beng Huat, *Communitarian Ideology and Democracy in Singapore*, Routledge, London 1995.

<sup>164</sup> Kandydaci do PAP, którzy mają stać się następnie działaczami społecznymi są poddawani testom na inteligencje i altruizm. Państwowe agencje matrymonialne promują małżeństwa młodych o równym poziomie wykształcenia (dla każdego poziomu istnieje odrębna agencja!). Dla zwiększania liczby obywateli “najbardziej wartościowych” stosuje się bodźce finansowe by zachęcić do posiadania większej liczby dzieci rodziców z wyższym wykształceniem, a zniechęca się – rodziny biedne i niewykształcone, itd. M. Hill, K.F. Lian, *op. cit.*, s. 151-5.

<sup>165</sup> Woodiwiss, s. 223-6.

<sup>166</sup> Myung-Gun Choo, *op. cit.*, s. 134.

<sup>167</sup> Linda Yuen-Ching Lim, *Singapore's Success: the Myth of the Free Market Economy*, “Asian Survey”, vol. 23, no. 6, 752-64, szczególnie s. 754-5.

System zabezpieczeń społecznych Singapuru opiera się na dwu połączonych ze sobą filarach: Centralnym Funduszu Zabezpieczenia (*Central Provident Fund*) i Radą Mieszkalnictwa oraz Rozwoju (*Housing and Development Board*) pod zwierzchnictwem Ministerstwa Narodowego Rozwoju. Fundusz powstaje z obowiązkowych składek “zabezpieczanego” oraz jego pracodawcy (płacą oni po 20% jego wynagrodzenia). Prywatni przedsiębiorcy sami się “zabezpieczają”. Kwoty te są uzupełniane przez państwo. Zgromadzone w ten sposób środki (podzielone na kilka funduszy celowych, z oddzielnymi, indywidualnymi rachunkami) służą następnie rodzinie do pokrycia “początkowego wkładu mieszkaniowego” (ca 20% wartości lokalu), kosztów opieki medycznej, wypłaty emerytury lub renty, a nawet kosztów dobrego wykształcenia dzieci<sup>168</sup>. Osoby nie posiadające takiego zabezpieczenia jedynie w wyjątkowych sytuacjach mogą otrzymać pomoc medyczną, czy inną na koszt społeczeństwa.

Koncepcja tego Funduszu, zapoczątkowanego jeszcze przez Brytyjczyków (w 1953 r.), tak podobała się Tony-emu Blairowi, że deklarował nawet chęć wykorzystania tych doświadczeń w Wielkiej Brytanii<sup>169</sup>. W 1995 r. członków tego Funduszu było 2 690 000, a zgromadzone środki wynosiły 66 mld S\$. W 1994 r. roczne wpłaty na ten fundusz równe były 15% PKB. W 1994 r. cały Fundusz dysponował kwotami równymi 73,19% PKB z tego roku<sup>170</sup>. Ze względu na sposób zbierania wpłat na Fundusz oraz ścisłe regulacje dotyczące wydawania zebranych środków – tamtejszy system “obowiązkowego oszczędzania” może być uznany za szczególnie rodzaj opodatkowania<sup>171</sup>.

Najlepszym chyba przykładem łączenia interwencjonizmu państwowego z mechanizmami rynkowymi wydaje się sławny program mieszkaniowy, będący chlubą Singapuru. Zainicjowano go w latach 60., kiedy problem mieszkaniowy był niezmiernie ostry. Po trzech dekadach 86% ludności kraju mieszkało już w domach zbudowanych przez państwo, które w budownictwie mieszkaniowym stało się faktycznie monopolistą. W 1990 r. 90,2% rodzin w Singapurze posiadało mieszkania będące ich własnością, co było głównie zasługą tego programu budownictwa publicznego<sup>172</sup>. Jednak mieszkania państwowe nie są rozdawane, lecz sprzedawane w formach dostosowanych do możliwości finansowych rodziny. Najpopularniejsze jest ich kupowanie w formie *leasingu*, a właściwie ich “wieczystej dzierżawy”, gdyż jest to prawo swobodnego nimi dysponowania przez 99 lat. Najbiedniejsze rodziny mogą uzyskać specjalny grant państwowy (30 000 S\$) na pierwszą wpłatę<sup>173</sup>.

---

<sup>168</sup> Na Rachunek Zwykły (*Ordinary Account*) na zakup mieszkania i inne zaakceptowane inwestycje – wpisuje się 30%; na *Medisave* – fundusz pomocy medycznej i hospitalizacji – 6%, a na Rachunek Specjalny (*Special Account*) – przeznaczony na emerytury – 4%. Patrz: Huck-Ju Kwon, “Democracy and the Politics of Social Welfare: a Comparative Analysis of the Welfare Systems in East Asia”, w: Roger Goodman, Gordon White, Huck-ju Kwon, red., *The East Asian Welfare Model: Welfare Orientalism of the State*, Routledge, London 1998, s. 34..

<sup>169</sup> “The Straits Times”, 9.01.1996, za: Huck-Ju Kwon, *op. cit.*, s. 33.

<sup>170</sup> Huck-Ju Kwon, *op. cit.*, s. 34-5.

<sup>171</sup> Huck-Ju Kwon, *op. cit.*, s. 29.

<sup>172</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>173</sup> Zazwyczaj mieszkania subsydiowane agencja państwowa kupowała na wolnym rynku z zasobów starszego budownictwa o niższych standardach (za około 70-100.000 S\$). Remontowała je (za około 30.000 S\$) i sprzedawała za około 70.000 S\$. Grant państwowy pokrywał zatem blisko połowę ceny mieszkania, a tylko resztę trzeba było spłacać przez lata. Patrz: Chua Beng Huat, Tan Joo Ean, “Singapore: Where the New Middle Class Sets the Standard”, w: Michael Pinches, red., *Culture and Privilege in Capitalist Asia*, Routledge,

Standard mieszkań jest z góry dostosowany do potrzeb i możliwości rodziny, ale w ten sposób większość obywateli ma swoją własność i praktycznie wszyscy mają zapewnione mieszkanie. Nikt tu niczego nie dostaje za darmo, ale państwo w swoistym systemie paternalistycznej opieki udziela obywatelom pomocy, a dokładniej ich rodzinom, gdyż kluczową rolę odgrywają w tym systemie rodziny (domostwa), nie zaś jednostki<sup>174</sup>. Kluczową rolę odegrało powiązanie w 1968 r. programu budownictwa z wyżej opisanym Funduszem, gdyż dopiero uruchomienie sum zebranych i przewidywanych na pierwszą wpłatę – umożliwiło większości rodzin nabywanie własnego mieszkania<sup>175</sup>. Można dodać, że obok agencji wznoszących standardowe mieszkania, działają tam i inne, budujące lokale o wyższym standardzie oraz luksusowe. Rada Mieszkalnictwa oraz Rozwoju działa też na rynku nieruchomości, angażuje się w budownictwo przemysłowe, obiektów handlowych i turystycznych, co daje jej dodatkowe zyski i pozwala kształtować rozwój urbanistyczny Singapuru.

Interesujące jest porównanie wydatków państwowych Singapuru na tle innych krajów azjatyckich realizujących model “państwa dobrobytu”, jak też najbardziej znanych jego promotorów w Europie. W 1992 r. wydatki państwa w Singapurze wynosiły 16,36% jego PKB, podczas gdy w Japonii 23,83%, w Republice Korei 25,06%, na Tajwanie 31,76%, w Hongkongu 13,79%, natomiast w Szwecji 46,19%, zaś w Wielkiej Brytanii – 43,17%. Trudno nie zauważyć, iż w krajach Azji Wschodniej były one znacząco niższe niż w Europie, przy czym Tajwan i Japonia w Azji mają wskaźniki najwyższe. Inne państwa są zaś w stanie pokryć rozmaite swe wydatki przez redystrybucję znacznie mniejszej części swego PKB. Nawet jeśli uwzględnimy, że w Singapurze Fundusz, oraz inne wyspecjalizowane programy społeczne, nie są włączone do budżetu państwa, po ich doliczeniu do wydatków samej administracji państwowej oraz agencji quasi-rządowych (13,79% PKB) – wzrosną one do wysokości około 20% PKB, co w stosunku do efektów jest sumą zadziwiająco niewielką<sup>176</sup>.

W rezultacie tej polityki doszło w Singapurze do uformowania specyficznej struktury społecznej. Na przełomie lat 80/90: do “najbiedniejszych” (dochody rodziny poniżej 2000 S\$ miesięcznie) należało 21,3% domostw; do “klasy pracującej” (dochody 1200-2999 S\$) należało łącznie 41,7%; do “niższej i wyższej klasy średniej” (z dochodami od 3000 do 9,999 S\$) – 34,1%; zaś do “bogaty”, z dochodami od 10 000 S\$ wzwyż – zaledwie 2,9%. W sumie standardy klasy średniej stara się utrzymać ponad 45% domostw<sup>177</sup>. W Singapurze stworzono więc społeczeństwo zadziwiająco egalitarne, choć popiera się awans do elit i konsumpcyjny styl życia. Zachodziły jednak w tych sprawach wyraźne fluktuacje<sup>178</sup>.

Zadziwiający sukcesy osiągnął Singapur w sferze gospodarczej. Miał najstabilniejsze w świecie stosunki pracy i świetnie wykształconą oraz oddaną pracy siłę roboczą. Jeszcze w 1995 r. pracowano tam 49,3 godziny tygodniowo (w Japonii 37,8). W tym okresie 35,2% tamtejszej młodzieży studiowało na uczelniach wyższych, a stopa oszczędności wynosiła 47,3%, zaś inwestycji 40,7%<sup>179</sup>. Na przełomie lat 70. i 80., dążąc do przekształcenia Singapuru w centrum międzynarodowego handlu i finansów, zlikwidowano wszelkie ograniczenia dotyczące wymiany walut, radykalnie obniżono podatki od zysków, w tym

---

London 1999, s. 156, przypis 4. W 1996 r. 1 dolar singapurski (S\$) miał w przybliżeniu wartość 0,71 USD.

<sup>174</sup> Patrz: Ch. Tremewan, *op. cit.*

<sup>175</sup> Huck-Ju Kwon, *op. cit.*, s. 37, 29.

<sup>176</sup> *Ibidem*, s. 28, 30.

<sup>177</sup> Patrz: Chua Beng Huat, Tan Joo Ean, *op. cit.*, s. 140-1, szczególnie tab. 5.2.

<sup>178</sup> Współczynnik Gini, mierzący nierówności dochodów osobistych, zmniejszał się wyraźnie w latach 1966-1975, później pozostawał nie zmieniony do 1981 r., a od 1982 – rośnie, co wskazuje na pewne zmiany. Woodiwiss, *op. cit.*, s. 230.

<sup>179</sup> Myung-Gun Choo, *op. cit.*, s. 132.

kapitałowych, lub nawet likwidowano różne ich rodzaje. Ułatwiano także transfer zysków zagranicę. W tych warunkach kapitał zagraniczny chętnie tam inwestował, lub też lokowano tam po prostu kapitały, a kraj miał gospodarkę coraz bardziej nowoczesną i zorientowaną na rynki zagraniczne. Singapur prosperuje więc w coraz większym stopniu w wyniku działania ponadnarodowych czynników gospodarczych<sup>180</sup>. Nic tedy dziwnego, że w swej polityce zagranicznej popierał on zdecydowanie procesy integracji gospodarczej w ramach ASEAN. Tam nawet ulokowano siedzibę sekretariatu tego ugrupowania. Forsował też rozwój współpracy regionu z Unią Europejską i USA.

Realizacja tej polityki w ciągu dziesięcioleci, co ułatwiało sprawowanie władzy przez tę samą ekipę, zapewniła imponujący wzrost gospodarczy. W latach 70. PKB Singapuru rósł średnio o 9,4%, w latach 80., kiedy to region doświadczył (w 1985-1986) pierwszej recesji, – o 7,2%, a w latach 1990-1996 – o 8,3%<sup>181</sup>. O ile w latach 50. PKB na głowę wynosił tam około 500 USD, to w 1996 r. sięgnął poziomu 30 935 USD (według wartości nominalnej), czyli wyprzedził on większość wysoko rozwiniętych państw Europy<sup>182</sup>, choć po kryzysie z końca lat 90., w 2001 r., produkt narodowy brutto na głowę wynosił tam tylko 22 650 USD (według wskaźnika realnej siły nabywczej, co lokowało jednak Singapur dopiero na 32 miejscu w świecie (zaraz za Szwecją, a przed Kuwejtem)<sup>183</sup>. Nie tylko szybko rozwija się tam najnowocześniejsze rodzaje produkcji, lecz przede wszystkim usługi (dają 73,8% PKB)<sup>184</sup>, w tym także bankowe. Wiązało się to z koncepcją przekształcenia Singapuru w jedno ze światowych centrów handlu i finansów. Podczas gdy w końcu lat 70. ulokowano tam zaledwie 6,3 mld USD, w końcu sierpnia 1995 r. było to już 471,9 mld USD. W połowie lat 90. globalna wartość handlu zagranicznego Singapuru była trzykrotnie wyższa od jego PKB<sup>185</sup>. W 1992 r. zmodyfikowano tę strategię promując inwestycje korporacji i przedsiębiorstw singapurskich w krajach regionu.

Sprawny system administracyjny przejęty od Brytyjczyków jeszcze udoskonalono. Stworzono tam prawdopodobnie najbardziej fachową, sprawną i transparentną administrację w Azji, w praktyce wolną od korupcji, tak szeroko spotykanej w regionie. Pracownicy państwowi są świetnie wynagradzani (na poziomie menadżerów korporacji prywatnych) i cieszą się najwyższym prestiżem<sup>186</sup>, praktykuje się też tam także przechodzenie z wysokich stanowiska państwowych na wysokie stanowiska w biznesie prywatnym. Podejrzenie o łapówkę zrujnowałoby całą karierę i zdyskredytowało człowieka całkowicie. Singapur stał się niewątpliwie najzamożniejszym krajem regionu.

Przy dość wyrównanych standardach życia i nastawieniu na konsumpcję, mamy tam też do czynienia z powszechnym przyjmowaniem podobnych poglądów, standardów i aspiracji, Nikte są zaś zainteresowania sprawami politycznymi i brak warunków dla ukształtowania znaczącej opozycji, czy też kontestacji istniejącego systemu politycznego. Można jedynie dostrzec rozmaite symptomy zwiększonej gotowości do biernego uczestnictwa w wyłanianiu kolejnych administracyjnych ekip drogą wyborów. “Klasa pracująca” nie różni się w tym istotnie od “klasy średniej” i przyjmuje podobną kulturę polityczną. Coraz

---

<sup>180</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 222.

<sup>181</sup> G. Thompson, *op. cit.*, s. 12.

<sup>182</sup> Myung-Gun Choo, *op. cit.*, s. 132.

<sup>183</sup> *World Development Indicators database*, World Bank, April 2003 (GNI per capita 2001, Atlas Method and PPP). Nominalny produkt narodowy brutto *per capita* wynosił 21.500 USD.

<sup>184</sup> Myung-Gun Choo, *op. cit.*, s. 134.

<sup>185</sup> *Country Profiles: Hong Kong, Indonesia, Laos, Malaysia, Singapore*, First Economic Forum Poland – Southeast Asia, Warsaw, 2-3 September 1996, s. 103,113.

<sup>186</sup> Myung-Gun Choo, *op. cit.*, s. 135.

powszechniej spotyka się jednak opinie, iż rządzący (wywodzący się z klasy najbogatszych) powinni bardziej liczyć się z opinią publiczną, a uznanie sprawności władz w zarządzaniu gospodarką kraju nie oznacza bezkrytycznej aprobaty dla wszelkich ich poczynań i nie wyklucza pewnych aspiracji demokratycznych<sup>187</sup>.

W latach 90. Singapur, podobnie jak wiele innych państw regionu, doświadczał pewnych demokratycznych przemian, choć były one stopniowe i pozbawione dramatyzmu. Wprawdzie nadal ponad 95% miejsc w parlamencie monopolizowała partia rządząca, która nieodmiennie zwycięża w dość uczciwych wyborach, jednak obecność w parlamencie przedstawicieli partii opozycyjnych nie budziła już niczyjego oburzenia, ani zdziwienia. Ku zdumieniu elity rządzącej, która traktuje to jako przejaw niewdzięczności, od połowy lat 80. widać też zmniejszanie się liczby głosów oddawanych na PAP. W 1980 r. partia ta otrzymała 75% głosów, a w 1991 r. już tylko 61%<sup>188</sup>, choć nadal dysponowała 75 mandatami na 79. Przywódcy poniekąd dostosowują się jednak do tej zmiany nastrojów i rozszerzają procedury demokratyczne. Np. w 1991 r. wprowadzono zmiany do konstytucji umożliwiające wyłanianie prezydenta w wyborach powszechnych, co zwiększało też jego znaczenie. Ordynacja wyborcza zakładała, że kandydaci do tego urzędu nie mogą należeć do żadnej partii politycznej. Dodawała zarazem obostrzenie o konieczności posiadania doświadczenia w działalności administracyjnej, co realnie faworyzowało wszakże kandydatów partii rządzącej. W sierpniu 1993 r. wicepremier Ong Teng Cheong, zgodnie z wymogiem "bezpartyjności" zrezygnował z członkostwa w PAP. W obowiązkowych wyborach, przy frekwencji 94,5%, mimo słabych przeciwników, Ong zdobył jednak zaledwie 58% oddanych głosów. Kierownictwo PAP zinterpretowało ten wynik jako kolejne ostrzeżenie ze strony społeczeństwa.

Symptomem nowych tendencji stały się zmiany w najwyższym kierownictwie partii. Początkowo uznawano, że władzę po sędziwym Lee Kuan Yew, zgodnie z dynastyczno-rodową zasadą sukcesji, obejmie jego syn, generał Lee Hsien Loong. W 1990 r. Lee Kuan Yew dość nieoczekiwanie przekazał jednak przywództwo swemu protegowanemu Goh Chok Tongowi, który utrzymał w zasadzie kierunek polityki swego poprzednika<sup>189</sup>. Lee zachowywał jednak nadal kierownictwo PAP i pozostawał najwyższym arbitrem w polityce swego kraju. Używał on honorowego tytułu "starszego ministra" (*Senior Minister*) i miał niewątpliwy wpływ na zasadnicze decyzje. Cieszył się on także ogromnym szacunkiem w całym chińskim świecie i był przyjmowany z atencją tak w Pekinie jak i w Tajpei, występując kilkakrotnie w ich sporach jako "najwyższy chiński arbiter" i doradzając ich przywódcom.

Jego następcą Goh Chok Tong rewiduje wprawdzie nieco dotychczasowy system nieco już anachronicznej konfucjańskiej merytokracji, lecz próby takie podejmuje bardzo ostrożnie, wskazując na konieczność uwzględniania miejscowych potrzeb i tradycji.

## **Brunei**

Negara Brunei Darussalam – najmniejsze, nieco tajemnicze i mało znane państwo regionu leż w północnej części Borneo, na kawałku wybrzeża między malezyjskimi stanami

---

<sup>187</sup> Chua Beng Huat, Tan Joo Ean, s. 142-4. Znamienne jest jednak, że aż ponad 70% wyraża gotowość uczestnictwa w wyborach władz, ale tylko 3% deklaruje gotowość w akcjach mających lansować jakichś kandydatów. Nieco ponad 70% nie zgadza się jednak ze stwierdzeniem, że "władze centralne wiedzą, co jest najlepsze dla kraju, a opinia publiczna nie powinna ich absorbować" (*ibidem*, s. 143, wyniki badań opinii publicznej z 1992 r., tab. 5.3 i 5.4).

<sup>188</sup> Woodiwiss, *op. cit.*, s. 222.

<sup>189</sup> Patrz wykład jego poglądów: Jacek Potocki, "Singapur – azjatycki fenomen. Rozmowa z premierem Singapuru Goh Chok Tongiem", *Azja-Pacyfik*, t. 4/2001, s. 152-9.:

Sarawak i Sabah. Ma ono tylko 340 tys. mieszkańców i powierzchnię 5800 km<sup>2</sup>, a niepodległość uzyskało w styczniu 1984 r.<sup>190</sup>. Dziś symbolizuje bogactwo, które opiera się na wydobyciu ropy naftowej i gazu. Pod względem zamożności zajmuje ono drugie miejsce w regionie, po Singapurze (w 2001 r. osiągnęło dochód 18 367 USD na głowę). Jest ono zarazem przykładem tradycyjnego, sułtańskiego absolutyzmu. Wszelka władza jest zastrzeżoną domeną sułtana Yang Di-Pertuan, Hassana Bolkiaha, oraz jego rodu. Zarządza on krajem przy pomocy braci.

W latach 90. Komisja Rządząca zaproponowała zmiany w konstytucji, które uczyniłyby możliwym wyłonienie wybieranego parlamentu. Oznaczać by to mogło prawdziwą rewolucję w sposobie funkcjonowania tego organizmu państwowego. Zamiary te pozostają jednak w sprzeczności z wprowadzoną w nieco wcześniej ideologią Melayu Islam Beraja. Zawiera ona apoteozę rządów absolutnych, co nie sprzyja przeprowadzeniu tak radykalnych zmian. Samo publiczne prezentowanie idei pewnego ograniczenia wszechwładzy sułtana, można jednak uznać za fakt doniosły i zapowiedź pewnych demokratycznych reform na przyszłość. Wobec dobrobytu oferowanego przez władcę w ramach patriarchalnych rządów – brak w tym kraju protestów politycznych i liczącej się opozycji. Rozważano podjęcie wielostronnego rozwoju gospodarczego, lecz sprawa ta pozostała w sferze planów i deklaracji.

Przed proklamowaniem niepodległości, narzuconej przez Wielką Brytanię, ta ostatnia podpisała z Brunei umowę o obronie jego terytorium, co było tym istotniejsze, iż pretensje to tego terytorium zgłaszała Indonezja i Malezja, która dawała schronienie nielicznym, tamtejszym opozycjonistom. Broni go więc batalion brytyjskich Gurkhów, a wspiera – przy różnych okazjach – Singapur. Po przyjęciu do ASEAN w 1984 r. państwo to znormalizowało jednak swe stosunki z sąsiadami. Jest ono także członkiem Wspólnoty Brytyjskiej, APEC oraz Organizacji Konferencji Islamskich, bierze więc coraz szerszy udział w życiu międzynarodowym. Nie należy jednak do OPEC, co pozwala mu prowadzić samodzielną politykę w sprawie wydobycia ropy.

### **Indochiny: Wietnam, Laos i Kambodża**

Wszystkie trzy państwa mają długą historię. Wietnam został stworzony przez Wietnamczyków (Kinhów) – lud związany z wodami i morzem, wspaniałe Imperium Angkoru (IX-XIV w.) – przez Khmerów, lud rolniczy (mówiący językiem z rodziny mon-khmerskiej), a królestwo Laosu stworzyły w XIV w. ludy tajskie, przybyła tam kilka stuleci wcześniej w wyniku zjednoczenia dawniejszych księstw. Wietnam pozostawał w kręgu wpływów chińskich, zaś Kambodża i Laos – indyjskich. Były to więc zupełnie inne ludy, o odmiennych tradycjach. Złożone też były, nie zawsze pokojowe relacje między nimi. Różnią się też one wielkością. W 2001 r. Wietnam liczył około 80 mln (przy obszarze 331 tys. km<sup>2</sup>), Kambodża – 12 mln (przy obszarze 181 tys. km<sup>2</sup>), zaś Laos zaledwie 5 mln (na obszarze 237 tys. km<sup>2</sup>). Ich losy sprzął ze sobą podbój francuski w końcu XIX w. W jego trakcie podzielono Wietnam na trzy części (Kochinchinę na południu o statusie kolonii, Tonkin będący protektoratem pod władzą marionetkowego cesarza w części środkowej, i Annam –

---

<sup>190</sup> Sułtanat ten był protektoratem brytyjskim. W 1977 r. ONZ – z inspiracji Malezji – przyjęło rezolucję wzywającą Brunejczyków do wyboru swoich władz, a od sułtana domagano się odwołania zakazu tworzenia partii politycznych oraz zezwolenia na powrót do kraju emigrantów politycznych. W tej sytuacji, sułtan poczuł się zmuszony do podpisania w 1979 r. układu z W. Brytania przewidującego proklamowanie niepodległości kraju w końcu 1983 r. Jeszcze przed tą datą podpisano z W. Brytanią układ obronny, na mocy którego w Brunei stacjonuje batalion brytyjskich Gurkhów dla ochrony pól naftowych. Patrz: N. Tarling, *The Cambridge History...*, t. II, cz. 2, s. 306.

protektorat pod zarządem francuskim na Północy)<sup>191</sup>, zaś Laos i Kambodżę przekształcono w protektoraty zachowując w nich monarchie. Razem tworzyły one Indochiny Francuskie. W tych dwu ostatnich krajach dużą rolę odgrywali kupcy wietnamscy (obok chińskich), nierzadko przy poparciu kolonizatorów, co nasilało historyczne resentymenty.

Udziałem wszystkich trzech krajów w ostatnim półwieczu stały się wojny, rewolucje, przewroty, eksperymenty z socjalizmem czy komunistyczną utopią, a zbudowanie niepodległych państw okazało się drogą nader ciernistą. Wietnamczycy od 1945 r. walczyli o niepodległość i zjednoczenie swego kraju (z Francją, a później z USA oraz wojskami marionetkowego reżimu południowego)<sup>192</sup>. Ostatecznie cel swój osiągnęli w 1975 r., choć zwycięstwo okazało się pyrrusowe: cały kraj znalazł się bowiem pod rządami specyficznego partyjno-wojskowego reżimu komunistycznego prowadzącego agresywną i ekspansjonistyczną politykę w imię “rewolucji światowej i walki z imperializmem”.

Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego, który łączył różne orientacje patriotyczne – został wyeliminowany z gry o przyszłość kraju. Historyczną nazwę Sajgon zastąpiono nową: Miasto Ho Chi Minha, co stało się symbolem nowego zniewolenia Południa<sup>193</sup>, a cały kraj przemianowano na Socjalistyczną Republikę Wietnamu. Rozpoczęto też na Południu przeprowadzanie przyspieszonych “przeobrażeń socjalistycznych”. Przez lata mobilizacji patriotycznej społeczeństwa żyło marzeniami o cudownym dniu całkowitego

---

<sup>191</sup> Stolicą Kochinchiny był Sajgon, Tonkinu – Hue, a Annamu – Hanoi.

<sup>192</sup> Wietnamską Republikę Demokratyczną utworzył zdominowany przez komunistów Viet Minh – ruch oporu przeciwko Japończykom, w sierpniu 1945 r., natychmiast po kapitulacji Tokio. Niepodległości tej byłej kolonii Francja nie chciała uznać, negocjacje nie doprowadziły do porozumienia, a Paryż zaczął przywracać swe panowanie w Wietnamie siłą. Tak w 1946 r. rozpoczęła się pierwsza wojna indochińska. Walki objęły także Laos i Kambodżę, gdzie miejscowi komuniści (Pathet Lao i Khmer Issarak) zwalczali tamtejsze monarchie funkcjonujące pod protektoratem francuskim. Tę fazę zakończyła konferencja genewska (maj-lipiec 1954). Zagwarantowała ona pełną niepodległość Laosu i Kambodży z utrzymaniem w nich monarchii, a w przypadku Wietnamu doprowadziła do podziału kraju (wzdłuż 17 równoleżnika), z rządem Demokratycznej Republiki Wietnamu (wspieranym przez Moskwę i Pekin) na północy i marionetkowym, antykomunistycznym rządem na południu (wspieranym przez Paryż i Waszyngton). Na przeprowadzenie przyobiecanych wolnych wyborów w całym kraju i jego zjednoczenie Francja (i USA) nie zezwoliły, gdyż dałyby one niewątpliwie zwycięstwo komunistom i bardzo popularnemu ich przywódcy – Ho Chi Minhowi. W związku ze wspieraniem przez DRW patriotycznej, lewicowej partyzantki w południowym Wietnamie i jej sukcesami, w 1965 r. siły zbrojne USA podjęły interwencję w Wietnamie, a działania wojenne objęły stopniowo DRW, Laos, a później nawet wschodnie tereny Kambodży. Szerzej przedstawiają te wydarzenia: Wiesław Olszewski, *Historia Wietnamu*, Ossolineum, Wrocław 1991, s. 318-430; Piotr Ostaszewski, *Wietnam; najdłuższy konflikt powojennego świata, 1945-1975*, DiG, Warszawa 2000; Małgorzata Pietrasiak, *Problem wietnamski na forum ONZ (1945-1977)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2002.

<sup>193</sup> Ludność miejscowa ignorowała zazwyczaj tę zmianę nazwy. Nowej używała tylko biurokracja partyjno-państwowa oraz jej oficjalni goście. Sajgończycy – ze swym nieco zokcydentalizowanym poczuciu humoru – wręcz ją wykpiwali w żartach typu: teraz nawet świnię z Sajgonu będą się nazywały “ho-chi-minki”, chociaż zmarłego prezydenta powszechnie szanowano. Stopniowo z nową nazwą godzono się coraz bardziej, lecz - wraz z reformami lat 80. - znowu nieoficjalnie coraz częściej używać zaczęto nazwy starej.



wyzwolenia kraju. Rzeczywistość unicestwiła te sny w sposób niezmiernie bolesny<sup>194</sup>. Władze, by utrzymać militarystyczną mobilizację społeczeństwa, do której były przyzwyczajone, jak też gigantyczną armię – której nie można było po prostu zdemobilizować z dnia na dzień ze względów politycznych, społecznych i gospodarczych – prowadziły zaczęły politykę nacjonalistyczną i ekspansjonistyczną.

“Przemiany socjalistyczne” i nacjonalistyczne nastawienie uderzyło przede wszystkim w dość liczną na Południu społeczność chińską (ca 10% ludności), zajmującą się głównie przedsiębiorczością i handlem. Zaczęły się jej ucieczki do Chin i restrykcje wobec niej, co dodatkowo zwiększało napięcie między Hanoi a Pekinem<sup>195</sup>. Sprawa była bardzo delikatna, gdyż w Wietnamie, po ponad tysiącu lat panowania chińskiego (do X w.), i wielu wojnach toczonych przeciwko inwazjom wojsk cesarskich, resentymenty antychińskie były bardzo silne<sup>196</sup>. Z drugiej strony reżim partyjno-wojskowy zaczął prowadzić politykę hegemonistyczną wobec Laosu i Kambodży. Ten pierwszy kraj podporządkowano sobie bez trudu, ten drugi – stawiać zaczął stanowczy opór przeciwko narzucaniu mu czegokolwiek. A reprezentując nacjonalizm wielkokhmerski chciał nawet odzyskać dawniej utracone ziemie. Na tym tle dochodziło do wtargnięć oddziałów khmerskich na terytorium Wietnamu, i brutalnych prześladowań mniejszości wietnamskiej w Kambodży, oraz komunistów prowietnamskiej orientacji. Czerwoni Khmerzy cieszyli się poparciem Pekinu, a Wietnam – Moskwy. Tak konflikt dwu państw indochińskich stał się częścią konfrontacji chińsko-radzieckiej.

Laotańska Pathet Lao, korzystająca szeroko z materialnej pomocy Wietnamu, a nawet wspierania jej działań przez siły wietnamskie (czasem nawet w jej mundurach) – akceptowała dominację wietnamską bez większych oporów. Za czasów kolonialnych Laos był protektoratem francuskim, od 1954 r. – odzyskał formalną niepodległość, ale wciąż znajdował się on najpierw pod patronatem i osłoną Francji, a później Stanów Zjednoczonych. Faktycznie jednak po zakończeniu II wojny światowej toczyła się tam wojna domowa, a każda ze stron, kontrolująca część kraju była wspierana przez swych politycznych sojuszników (Wietnam, Moskwę i Pekin, a z drugiej strony Paryż i Waszyngton). Wojna tocząca się w sąsiednim Wietnamie nadała mu bowiem ogromne znaczenie: to przez jego terytorium, niemal niezamieszkałe góry i dżungle, przebiegały najdogodniejsze szlaki transportowe z Wietnamu Północnego do Południowego<sup>197</sup>. We wschodniej części Laosu Pathet Lao realizowała swoistą

---

<sup>194</sup> Z dnia na dzień upaństwowiono, np. wszystkie sklepiki, nawet te z zieleniną i owocami. Oczywiście, gdy po tygodniu docierała do zapieczętowanego sklepiku komisja spisowa – mogła tylko wyrzucać śmierdzącą zgniliznę. Trudno, by takie reformy, komplikujące wszystkim życie, przyjmowano z entuzjazmem.

<sup>195</sup> Trzeba pamiętać, że praktycznie całe centrum Sajgonu stanowiła dzielnica chińska – sławny Cholong. Południe było zasiedlane niemal równocześnie przez Wietnamczyków i Chińczyków w XVIII i XIX w, a Sajgon powstały w tym czasie był pierwotnie osadą chińską. Wietnam Południowy kolonizowano stopniowo po rozbiciu Czampy, hinduistycznego państwa w środkowym Wietnamie, w drugiej połowie XV w. Rejon delty Mekongu był wtedy dalekimi “dzikimi polami” w sferze wpływów kambodżańskich i tajskich.

<sup>196</sup> Dopiero w 939 r. Wietnam oddzielił się od Cesarstwa Chińskiego i uzyskał status autonomicznego państwa wasalnego. Kilkakroć, nawet i później próbowano go znowu podbić, ale bez skutku. Stąd nawet krótkotrwała obecność wojsk guomindangowskich w Wietnamie Północnym dla rozbrajania Japończyków wywołała ogromne zaniepokojenie społeczeństwa. Choć w DRW oficjalnie głoszone przyjaźń wobec Chin i korzystano z ich pomocy, nawet w aparacie partyjno-państwowym nastroje antychińskie były bardzo silne.

<sup>197</sup> Do 1954 r. Francja sprawowała kontrolę nad siłami zbrojnymi rządu królewskiego, by efektywnie zwalczać zbrojną lewicową opozycję Pathet Lao, na czele z księciem

politykę kolektywizmu i komunizmu wojennego. Po niemal trzech dziesięcioleciach walk zbrojnych tej “zmilitaryzowanej partii” z wojskami rządu królewskiego partia ta, przy pomocy Wietnamu, w 1975 r. przejęła rządy nad krajem, choć faktycznie kontrolował go Wietnam<sup>198</sup>. Dopiero w latach 80., kiedy ten zrezygnował wreszcie z polityki hegemonistycznej w regionie, Laos zaczął odzyskiwać autentyczną niepodległość, co przyspieszył jeszcze rozpad ZSRR.

W Kambodży będącej od 1954 r. państwem niepodległym, rząd królewski również musiał stawiać czoła partyzantce i agitacji komunistycznej (wspieranej z Wietnamu). Miała tam ona jednak mniejsze znaczenie niż w Laosie, gdyż rządzący książę Norodom Sihanouk cieszył się ogromnym szacunkiem, a kraj prowadził politykę neutralną starając się za wszelką cenę uniknąć wciągnięcia w konflikt wietnamski<sup>199</sup>. Sytuację zmienił dopiero pro-

---

Souphanouvongiem, kontrolującą znaczne obszary kraju. Coraz szerzej włączały się w tę walkę Stany Zjednoczone, które wysłały tam nawet swych doradców wojskowych. Ich lotnictwo, w tajnych operacjach, zaczęło zwalczać siły Pathet Lao, wspomagane przez wojska wietnamskie. Konferencja Genewska w sprawie Indochin z 1954 r. miała zagwarantować Laosowi neutralność, nie przyniosła ona jednak krajowi pokoju, gdyż jej postanowienia od początku były łamane przez obie strony konfliktu. Otworzyła ona wszakże drogę ku jakimś porozumieniom i w 1956 r. obie strony zawarły w stolicy kraju, Vientiane, układ o zawieszeniu broni oraz przyjęciu przez kraj polityki neutralności. W następnym roku utworzono rząd jedności narodowej, kierowany przez księcia Souvanna Phoumę. Niezadługo jednak prawica, wspierana przez USA, doprowadziła do jego dymisji i przejęła ster rządów, a niemal całe kierownictwo Pathet Lao – aresztowano (w 1959 r.). W sierpniu 1960 r. kapitan Kong Le, pragnący położyć kres walkom politycznym koterii powiązanych z obcymi mocarstwami, dokonał zamachu stanu. Siły patriotyczne nie miały jednak wielkich szans w starciu z zagranicznymi potęgami i w rezultacie niewielki kraj rozpadł się na trzy części (jedną neutralistyczną – kierowaną przez Souvanna Phoumę, drugą kierowaną przez Phoumi Nosavana – reprezentanta proamerykańskich sił prawicowych i część prowietnamską księcia Souphanouvonga). Neutraliści, nie posiadający potężnych patronów zagranicą, szybko jednak przegrali i utworzyć musieli rząd na uchodźstwie w Phnom Penh, a kraj znowu rozpadł się na dwie części. Do pewnego stopnia sytuację znormalizowała dopiero druga Konferencja Genewska w 1962 r., która znowu przywróciła neutralność Laosowi. W 1965 r. przeprowadzono wybory powszechne do Zgromadzenia Narodowego, przewidziane w porozumieniach genewskich. Jedność kraju pod kierownictwem Souvanna Phoumy nie przetrwała wszakże długo, i mimo prób ratowania jej, oraz polityki neutralności, w dwa lata później kraj znowu podzielono na dwie, w przybliżeniu równe części, wciągane coraz głębiej w wojnę wietnamską. Rząd królewski wspomagali Amerykanie, Pathet Lao – Wietnamczycy. Porozumienia Paryskie z 1973 r. doprowadziły znowu do neutralizacji kraju pod kierownictwem księcia Souvanna Phoumy jako premiera rządu królewskiego, złożonego z równej liczby przedstawicieli sił prawicowych i lewicowych. Wszystkie niemal ugrupowania były kierowane przez arystokratów, a spory między nimi toczyły się w istocie między kuzynami, co nadawało tym walkom politycznym szczególny charakter.

<sup>198</sup> Przegrana USA w Wietnamie spowodowała likwidację rządu królewskiego oraz samej monarchii. Choć nominalnie władzę przejęła Pathet Lao, realnie decydującą rolę odgrywali “doradcy wietnamscy”, a kraj wszedł do “wspólnoty socjalistycznej” kierowanej przez Moskwę.

<sup>199</sup> Książę Sihanouk objął tron w 1941 r., za aprobatą Francji. Podczas wojny przebywał na emigracji. Po wojnie zaakceptował przeprowadzenie w 1946 r. wyborów do Zgromadzenia Konsultacyjnego, które miało doradzać królowi w opracowaniu konstytucji. Popierana przezeń Partia Demokratyczna (choć były też w niej nurty radykalne) zdobyła 50 z 67 miejsc.

amerykański przewrót wojskowy gen. Lon Nola (w 1970 r.) i ogłoszenie republiki (książę Sihanouk schronił się wtedy w Pekinie). Waszyngton dążył wówczas do uzyskania kontroli nad Kambodżą, by uniemożliwić wykorzystywania jej terenów wschodnich jako zaplecza przez pro-komunistyczne siły wietnamskie. W rezultacie do Czerwonych Khmerów dołączyli zwolennicy obalonego księcia walczący z pro-amerykańskim reżimem wojskowym, a walki rozszerzyły się na cały niemal kraj. Ruch komunistyczno-narodowy wspierany był głównie przez Pekin, zaś Waszyngton popierał reżim generalski (ciepłe stosunki z nim paradoksalnie utrzymywała też Moskwa). Ostatecznie Czerwoni Khmerzy zajęli stolicę Phnom Penh w 1975 r., na dwa tygodnie przed upadkiem Sajgonu, formalnie przywracając tron księciu Sihanoukowi.

Realizować oni próbowali. pod wodzą Pol Pota i ideologa Khieu Samphana, komunistyczną utopię inspirowaną przez wzorce “realnego socjalizmu” i maoistowskie hasła Rewolucji Kulturalnej, a do pewnego stopnia również przez wyidealizowane wzorce prastarych wspólnot wiejskich. Nowi przywódcy dla realizacji swych mrzonek nie wahali się uciekać nawet do środków najbardziej drastycznych. W rezultacie represji, masowych przesiedleń i zwalczania “wrogów klasowych” (także we własnych szeregach) zginęło około 700 000 ludzi<sup>200</sup>. Czerwoni Khmerzy prowadzili politykę izolacjonizmu. Jedynie z Chinami

---

W 1947 r. przedstawiła ona konstytucję przekazującą najwyższą władzę Zgromadzeniu Narodowemu i wprowadzającą system monarchii parlamentarnej. Francja nie uznała jednak faktycznej niepodległości kraju i przywróciła swój protektorat. Króla jednak zachowano, likwidując tylko jego demokratyczne reformy i symbole niepodległości z ulic stolicy. W 1953 r. rozpoczął on pokojową “krucjatę o niepodległość” cieszącą się ogromnym poparciem ludności. Ostatecznie wynegocjował tę niepodległość na Konferencji Genewskiej w 1954 r. Chcąc utrzymać monarchie jako symbol narodowy, a jednocześnie samemu uczestniczyć w przebudowie kraju, abdykował on na rzecz ojca, księcia Norodoma Suramarita, w marcu 1955 r., a sam objął kierownictwo rządu. Dla zapewnienia reformom oraz modernizacji kraju poparcia społecznego stworzył w tym samym roku ruch Ludowej Wspólnoty Socjalistycznej (*Sangkum Reastre Niyum*). W kolejnych wyborach 1955, 1958 i 1962 r. Sangkum, utożsamiany z Sihanoukiem, zwyciężał zajmując wszystkie miejsca w parlamencie. Księżę budował drogi, otwierał szpitale i szkoły, reżyserował filmy, a nawet pisał i śpiewał piosenki. Dawnych krytyków próbował włączyć do swego ruchu dla realizacji zadań narodowych. W wyniku zwalczania przezeń roli lewicowej opozycji w ruchu i w kraju, w 1967 r. jej przywódcy zeszli do podziemia (m. in. Khieu Samphan). Od 1951 r. przeciwko panowaniu francuskiemu i rządowi królewskiemu walczyła Khmerska Ludowa Partia Rewolucyjna (zdominowana przez komunistów, a popierana przez DRW). Stopniowo zdobywała ona kontrolę nad coraz większymi obszarami. Konferencja Genewska nie dopuściła jej jednak do władzy, ale to nie unicestwiło jej wpływów. Gromadzili się wokół niej lewicowi opozycjoniści wobec księcia. W 1960 r. utworzono Komunistyczną Partię Kampuczy (Czerwonych Khmerów). Zyskała ona na znaczeniu, kiedy w 1962 r. jej kierownictwo objął Saloth Sar, znany później jako Pol Pot, a w 1968 r. rozpoczęła ona walkę zbrojną z rządem królewskim, popieranym wtedy przez Moskwę, Pekin, Hanoi i Paryż (ze zmieniającą się intensywnością). By skutecznie rywalizować z księciem partia ta głosiła radykalnie narodowe hasła.

<sup>200</sup> Patrz: Adam Jelonek, *Rewolucja Czerwonych Khmerów, 1975-1978: Studium autarkicznego rozwoju*, Scholar, Warszawa 1999, s. 149-156. Patrz także: A. Jelonek: *Ofiary rewolucji Czerwonych Khmerów w Kambodży: próba obiektywnej analizy*, „Azja-Pacyfik”, t. 1/1998, s. 225-234. Autor zwraca uwagę, iż oceny ofiar rządu 2-2,5 mln, bezkrytycznie często przytaczane w Polsce, wydają się mało wiarygodne. Dodajmy, że liczby te wylansowała przede wszystkim propaganda wietnamska i prowietnamskiego reżimu Henga Samrina.

utrzymywali bliższe stosunki, choć nawet one dystansowały się stopniowo od tego reżimu (w 1976 r. zmarł Mao, a przywódców Rewolucji Kulturalnej – radykałów maoistycznych aresztowano). Nacjonalistyczny kurs Pol Pota doprowadził do ostrych starć z Wietnamem. W rezultacie w grudniu 1978 r. wojska wietnamskie rozpoczęły inwazję na Kambodżę, a w styczniu 1979 r. zajęły Phnom Penh i zainstalowały tam reżim Henga Samrina i Hun Sena, byłych Czerwonych Khmerów ale prowietnamskiej orientacji (pierwszego mianowano prezydentem, a drugiego – premierem). Zaczęła się wtedy rysować możliwość utworzenia w Indochinach szerszego, prosowieckiego bloku pod kierownictwem Wietnamu.

W związku z takim zagrożeniem, z faktyczną wietnamską okupacją Kambodży, narastającymi prześladowaniami Chińczyków w Wietnamie i jednoznacznie proradziecką polityką Hanoi – 16 lutego 1979 r. Chiny podjęły inwazję na północne rubieże Wietnamu, i po “udzieleniu mu nauki” – po miesiącu wycofały się, choć nie bez strat<sup>201</sup>. Wrogość między niegdyś sojuszniczymi krajami komunistycznymi utrzymywała się jednak nadal, zaś w Kambodży – tym razem przy wspólnym poparciu Pekinu i Waszyngtonu rozwijała się narodowa walka z prowietnamskim reżimem.

Sytuację w Kambodży zaostrzało stacjonowanie tam wojsk wietnamskich we wszystkich ważniejszych miastach i punktach strategicznych, jak też napływ osadników wietnamskich wspierany, albo chociaż tolerowany, przez władze. W tej sytuacji Czerwoni Khmerzy, jako najbardziej zdecydowani bojownicy sprawy narodowej, cieszyli się dość dużym poparciem wśród ludności, której część – wraz z kadrami Czerwonych Khmerów – schroniła się po tajlandzkiej stronie granicy. Tak w Kambodży znowu rozpoczęła się wojna domowa, a siły opozycyjne wobec okupacji wietnamskiej korzystały z tajskich obozów dla uchodźców jako swoich baz. Waszyngton (popierany przez Pekin) przeforsował zaś w ONZ utrzymanie nadal uznania dla rządu Pol Pota jako “jedynych, legalnych władz Kambodży”. Wietnam zaś starał się go dyskredytować dokumentując jego zbrodnie na ludności khmerskiej.

Tak więc wojna w Wietnamie, będąca ważną częścią zimnowojennych zmagania między dwoma obozami, jej przebieg i rezultaty – określały w dużym stopniu losy pozostałych dwu krajów. Sprawy niezmiernie się skomplikowały wraz z narastaniem konfrontacji chińsko-radzieckiej, jak też z postępującym od 1971 r. zbliżeniem Pekinu i Waszyngtonu, a od przełomu lat 70. i 80. również z demontażem w ChRL systemu komunistycznego i przechodzeniem do gospodarki rynkowej.

Wygasanie zimnej wojny, *piereestrojka* i pogłębiający się kryzys w Związku Radzieckim – były ogromnym zaskoczeniem dla kierownictwa Wietnamu, które przyjęło wcześniej promoskiewską, wojowniczą opcję i opierało się na gospodarczej pomocy sowieckiej oraz innych “państw socjalistycznych”. Militaryzacja gospodarki i “socjalistyczne reformy” – czyniły ją mało efektywną, a w kraju wszystkiego zaczęło brakować<sup>202</sup>. Zanik pomocy zagranicznej doprowadził do głębokiego kryzysu: w 1986 r. inflacja osiągnęła poziom 774,7% rocznie, a państwo nie było w stanie wypłacać nawet symbolicznych poborów swym urzędnikom, nauczycielom, czy nawet funkcjonariuszom partyjnym niższego

---

<sup>201</sup> Określeń o potrzebie “udzieleniu nauki” używali wtedy politycy chińscy, m. in. Deng Xiaoping w rozmowie z amerykańskimi senatorami jeszcze przed inwazją. Dodawano nawet, że “lekcja dla Wietnamu jest też lekcją dla Związku Radzieckiego”. Straty Wietnamu w tej wojnie szacowano na 50.000 ludzi, zaś chińskie – na 20.000. Wojska chińskie operowały tylko w strefie przygranicznej (do 24 mil) i deklarowały, że nie mają intencji pozostawać tam dłużej. Patrz: Chang Pao-Min, *Kampuchea between China and Vietnam*, Singapore University Press, Singapore 1985, s. 86, 89, 91.

<sup>202</sup> Thaveeporn Vasavakul, “Vietnam: Sectors, Classes, and the Transformation of a Leninist State”, w: J. W. Morley, *op. cit.*, s. 68.

szczebla. To spowodowało gwałtowny rozwój “szarej strefy” w gospodarce, z natury rzeczy prywatnej, zaś coraz powszechniej przyjmowana zasada “ratuj się jak kto może” – prowadziła do rozkładu państwa w tempie piorunującym. Konieczna stała się zatem reorientacja gospodarcza i polityczna. Sukcesy gospodarcze Chin niewątpliwie potwierdzały, iż ograniczanie gospodarki planowej, a wprowadzanie rynku może dać dobre rezultaty. Trzeba dodać, że kryzys gospodarczy zaczął się już w końcu lat 70., niedługo po zjednoczeniu. W 1979 r. produkt narodowy zmalał o 1,7%, w roku następnym o 1%, podczas gdy przyrost ludności przekraczał 2% rocznie<sup>203</sup>. Ostrożne próby reform podejmowane dla zaradzenia tej sytuacji przynosiły skromne rezultaty<sup>204</sup>.

W tej sytuacji, przy narastającym wrzeniu w samej partii, w grudniu 1986 r., na VI Zjeździe Komunistycznej Partii Wietnamu, dokonano dużych zmian w kierownictwie partii, na czele której stanął Nguyen Van Linh (pochodzący z Sajgonu, wcześniej usunięty z kierownictwa), i postanowiono przeprowadzenie *doi moi* – “przebudowy”, czy też “odnowy”. Miała ona prowadzić do stworzenia wielosektorowej gospodarki, a obok sektorów państwowego i spółdzielczego, miał rozwinąć się prywatny, poprzednio zniszczony i wyklęty. Podjęte reformy dały bardzo szybko zauważalne efekty. Na wsi, gdzie mieszkało wciąż blisko 80% ludności, zaczęto wycofywać się z polityki kolektywizacji, a odbudowywać rodzinne gospodarstwa chłopskie (na masową skalę od 1988 r.). Jednak ziemię spółdzielczą rozdzielano nie na własność, lecz w systemie długoterminowych kontraktów, podobnie jak w Chinach, co wiązało się poniekąd z siłą tradycji wspólnotowych i prastarymi ideałami nadziewania rolników ziemią dawaną w użytkowanie przez państwo. W rezultacie dotychczasowy system partyjno-ideologicznego nadzoru nad całym życiem chłopów szybko zanikał, a rozwijała się gospodarka rynkowa, co pociągało za sobą fundamentalne zmiany we wszystkich dziedzinach<sup>205</sup>.

---

<sup>203</sup> Tran Hoang Kim, *Vietnam's Economy: the Period 1945-1995 and Its Perspective by the Year 2020*, Statistical Publishing House, Hanoi 1996, s. 203.

<sup>204</sup> M. in. we wrześniu 1979 r. VI Plenum KC wezwało do liberalizacji gospodarki i odbudowy jej wielosektorowości, zezwoliło na tworzenie firm mieszanych – prywatno-państwowych i małych przedsiębiorstw prywatnych oraz indywidualnych. W 1981 Sekretariat KC wydał słynną *Dyrektywę 100*, zezwalającą na podział ziemi spółdzielni produkcyjnych między chłopów na zasadzie wieloletniego kontraktu typu dzierżawnego. W styczniu 1981 r. rząd *Dekretem 25-CP* podzielił produkcję przedsiębiorstw państwowych na trzy części: “planową” z surowców dostarczanych przez państwo – sprzedawana jemu po stałych, niskich cenach; towarów swojego profilu ale sprzedawanych na rynku dla uzyskania środków na modernizację; i wreszcie towarów jakiegokolwiek typu sprzedawanych na rynku dla uzyskania dodatkowych dochodów. W ten sposób po raz pierwszy gospodarkę planową połączono z rynkiem powiększając ogromnie autonomię poszczególnych zakładów. W 1984 zaczęto wprowadzać gospodarczą autonomię prowincji i dystryktów, by uruchamiały one lokalne inicjatywy i przejmowały na siebie część odpowiedzialności. Było to swoistym gestem rozpaczki władz centralnych nie radzących sobie z sytuacją. W 1985 r. KC częściowo uwolnił ceny, zezwalając na ich swobodniejsze kształtowanie i odpowiednie zwiększanie płac, to jednak zwiększyło inflację. Za pracą doktorską: Ta Minh Tuan, *Vietnam's Foreign Policy in the Doi Moi Period: Its Origins and Evolution, 1986-2000*, ISP PAN (obronioną 16 kwietnia 2002 r.), rozdz. II.

<sup>205</sup> Patrz: Nguyen Thanh Giang, “Obraz wietnamskiej reformy rolnej w latach 1980-1995”, *Azja-Pacyfik*, t. 1/1998, s. 235-250. Autor ten wskazuje, że do 1980 r. malejącą wydajność rolnictwa starano się przezwyciężyć przez coraz wyższy stopień jego kolektywizacji, tworzenie coraz większych spółdzielni rolnych i centralizacji decyzji. To zaś powodowało dalsze zmniejszanie wydajności produkcji. Tak doprowadzono wreszcie do ciężkiego kryzysu

W miastach pojawiać się zaczęły coraz szerzej prywatne warsztaty, stragany i sklepy, a obok tego reformowano dotychczasowe zakłady państwowe przedstawiając je – z zadziwiającymi dobrymi skutkami – na tory gospodarki rynkowej. Chociaż w pierwszych latach reform ich udział w produkcji krajowej i dochodach budżetowych państwa cokolwiek zmalał, to jednak szybko to nadrobiono. W latach 1990-1995 zreformowane przedsiębiorstwa państwowe rozwijały się w tempie 10,5% rocznie, podczas gdy w sektorze niepaństwowym tylko 6,1%. W 1993 r. sektor państwowy wytwarzał 26,9% PKB, zaś prywatny, kapitału miejscowego zaledwie 3,1%. Między 1991 a 1994 r. dochody budżetowe z sektora państwowego zwiększały się w rekordowym tempie 43,9% rocznie (69,2% pochodziło z przemysłu, a 38,6 z handlu i usług). Do produkcji rynkowej włączano też z sukcesem przemysł wojskowy. W 1993 r. aż 70 000 żołnierzy, czyli 12% stanu armii, zaangażowanych było w pełnym czasie w wojskowych przedsiębiorstwach komercyjnych<sup>206</sup>. Rozwój firm państwowych w formie kapitalistycznych przedsiębiorstw – były specyficznym zjawiskiem wietnamskim. Przebudowano system bankowy tworząc państwowe banki komercyjne, mające działać na rynku i kredytować nowe podmioty gospodarcze. Dokonano liberalizacji handlu zagranicznego, a także otworzono kraj dla inwestycji zagranicznych. Wszystkie te przemiany przeprowadzono w sposób dosyć radykalny, co zbliża je do “terapii szokowej” przeprowadzonej później w kilku krajach Europy Środkowej. Reformy wietnamskie w sferze gospodarczej w pewnych aspektach były nawet bardziej radykalne od chińskich.

Thaveporn Vasavakul zwraca uwagę na pewne osobliwości systemu wietnamskiego, które pozwalają na lepsze zrozumienie tych procesów. W związku z sytuacją działania w warunkach wojennych system wietnamski był w praktyce o wiele mniej scentralizowany niż w innych państwach komunistycznych. Lokalni zwierzchnicy nie tylko musieli radzić sobie sami i rozwiązywać swoje problemy, lecz nawet w stosunkach z władzami wyższymi zazwyczaj targowali się o swe wskaźniki i przydziały, czy wręcz je negocjowali. Lokalne jednostki administracyjne i przedsiębiorstwa korzystały więc z bardzo szerokiej autonomii. Likwidacja centralnego planowania i nakazów administracyjnych nie była więc tam szokiem, gdyż już od dawna przedsiębiorstwa były przywykłe do samodzielności, a teraz po prostu uwolniono je z dotychczasowych ograniczeń. Ta samodzielność poszła nawet tak daleko, że jak oceniały władze centralne w 1995 r. nierejestrowany import prowadzony przez podmioty lokalne, czyli w istocie przemysł, choć prowadzony przez władze terenowe i przedsiębiorstwa w dużej części państwowe, osiągnął wielkość 1/3 całego importu<sup>207</sup>. Ponadto, jak zwracali uwagę niektórzy badacze, już samo przyjęcie polityki *doi moi* wiązało się z ze zwiększeniem roli sekretarzy prowincjonalnych w centralnych władzach partii<sup>208</sup>.

Przeprowadzono również poważną reorientację polityki zagranicznej. Porzucono dawne koncepcje walki z imperializmem światowym i jego “azjatyckimi lokajami” przy wsparciu Moskwy. W 1989 r. wycofano wojska z Kambodży i zredukować zaczęto dotychczasową dominację w Laosie akceptując odzyskiwanie realnej suwerenności przez ten kraj. To wszystko umożliwiło normalizację stosunków z dotychczasowymi przeciwnikami i

---

gospodarczo-społecznego, i stało się jasne, że dotychczasowe założenia trzeba zrewidować. Przekonywały o tym także reformy przeprowadzane w Chinach, a ich doświadczenia wykorzystywano w Wietnamie.

<sup>206</sup> Thaveporn Vasavakul, “Vietnam: Sectors, Classes, and the Transformation of a Leninist State”, w: J. W. Morley, *op. cit.*, s. 73-4. Patrz także: Adam Fforde, Stefan de Vylder, *From Plan to Market: the Economic Transition in Vietnam*, Westview Press, Boulder 1996.

<sup>207</sup> Thaveporn Vasavakul, *op. cit.*, s. 63-8, 76.

<sup>208</sup> David Elliot, *Vietnam's 1991 Party Elections*, “Asian Affairs”, vol. 19, no. 3 (Fall 1992), s. 161.

rozwój współpracy ze wszystkimi państwami, również ze wszystkimi wielkimi mocarstwami, w tym ze Stanami Zjednoczonymi oraz Chinami, jak też krajami ASEAN. Ukoronowaniem tych zabiegów była normalizacja stosunków z Chinami w 1991 r., jak też nawiązanie w 1995 r. stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi oraz przyjęcie Wietnamu do ASEAN w tym samym roku<sup>209</sup>.

Wszystkie te posunięcia przynosiły stopniowo pozytywne zmiany. Inflacja w ciągu kilku lat, mimo pewnych wahań, zmniejszyła się do kilkunastu procent (w 1992 r. – 17,2%). Jeszcze w 1988 r. Wietnam był importerem ryżu (450 tys. ton), a już od 1989 r. zaczął sam go eksportować stając się coraz bardziej znaczącym jego eksporterem (1992 r. – 22 836 tys. ton plus 2 665 tys. ton innych produktów zbożowych, znaczne ilości ryżu eksportowano także nielegalnie)<sup>210</sup>. W latach 1986-1990 produkt narodowy росł średnio w tempie 4,8% rocznie, a w przeliczeniu na głowę ludności – 3,9%. Od 1990 r. kraj ten zaczął też eksportować ropę naftową, dzięki inwestycjom zagranicznym w ten sektor<sup>211</sup>. W latach 1991-2000 PKB Wietnamu росł średnio w tempie 7,58% rocznie, co było bardzo dobrym wynikiem w skali regionu, a PKB zwiększył się ponad dwukrotnie. Zmieniła się też struktura gospodarki: udział rolnictwa – przy znaczącym wzroście jego produkcji – spadł z 39 do 26%, a росł udział przemysłu oraz usług. Wielkość inwestycji zagranicznych w latach 1988-2000 oblicza się na 36,3 mld USD. Fundusze oficjalnej pomocy rozwojowej udzielonej w tym okresie Wietnamowi wyniosły łącznie 12,41 mld USD, w tym 8 mld realnie wykorzystano do 2000 r.

Obroty handlu zagranicznego wzrosły siedmiokrotnie. Eksport zaś w końcu dekady (1998 r.) kierował się głównie na rynki Japonii (14,9%), Singapuru (13,9%), Tajwanu (8,2%) i Niemiec (5,5%). Blisko 30% handlu zagranicznego Wietnamu stanowiła wymiana z krajami ASEAN. Wietnamski *dong* stał się zaś walutą po części wymienialną<sup>212</sup>. Jeśli pamiętać o kryzysie finansowym z końca dekady – rezultaty były znakomite. W 2001 r. produkt narodowy brutto (PKB *per capita*) na głowę mieszkańca przy uwzględnieniu realnej siły nabywczej (wskaźnika PPP) wyniósł 2070 USD<sup>213</sup>. Według danych Banku Światowego w końcu lat 90. – 34% dzieci wykazywało niedożywienie, a wskaźnik śmiertelności dzieci do lat 5 wynosił 38 ‰<sup>214</sup>.

Na początku XXI w. władze Wietnamu planowały wzrost PKB rządu 5,5-6% rocznie, przy czym inwestycje rosły najszybciej w sektorze prywatnym (w 2000 r. stanowiły już 23,2% wszystkich inwestycji, osiągając wzrost o 38% w stosunku do roku poprzedniego). Realizowano także wiele inwestycji infrastrukturalnych<sup>215</sup>. W sumie w ciągu 15 lat polityki

---

<sup>209</sup> Patrz: Ta Minh Tuan, “Normalizacja stosunków Wietnamu z Chinami”, *Azja-Pacyfik*, t. 4/2001, s. 200-217; tegoż autora: “Polityka zagraniczna Wietnamu w okresie ‘odnowy’ (*doi moi*); źródła i ewolucja”, *Azja-Pacyfik*, t. 5/2002, s. 51-62.

<sup>210</sup> Nguyen Thanh Giang, *op. cit.*, s. 243-5.

<sup>211</sup> Ta Minh Tuan, *Vietnam’s Foreign Policy...*, rozdz. II.

<sup>212</sup> Ta Minh Tuan, “Polityka zagraniczna Wietnamu w okresie ‘odnowy’ (*doi moi*): źródła i ewolucja”, *Azja-Pacyfik*, t. 5/2002, s. 59 (jest to autoreferat jego dysertacji doktorskiej). Patrz także: David Durkee, Roman Gurbiel, “Zagraniczne inwestycje bezpośrednie w rozwoju gospodarczym Wietnamu”, w: Kazimierz Starzyk, *Zagraniczne inwestycje bezpośrednie w gospodarkach Azji Pacyfiku: Chiny, Korea Południowa, Tajwan, Wietnam, Semper*, Warszawa 2002, s. 151-81, szczególnie s. 155..

<sup>213</sup> *World Development Indicators Database*, World Bank, April 2003 (GNI per capita, Atlas Method and PPP). Wedle oficjalnego kursu miejscowej waluty było to zaledwie 410 USD.

<sup>214</sup> *2003 World Development Indicators database*, World Bank, April 2003 (East Asia & Pacific: regional data from the WDI database).

<sup>215</sup> Patrz sprawozdanie rządu przedstawione na 8 Sesji Zgromadzenia Narodowego 10 kadencji (grudzień 2000 r.): *The Implementation of the Socio-economic Targets of the Year*

*doi moi* PKB wzrósł ponad trzykrotnie, a kraj zmienił się nie do poznania, choć pozostaje nadal jednym z biedniejszych w regionie, co po 30 latach wojen dziwić nie może. W latach 1991-2000 stworzono 1,2 mln nowych miejsc pracy i zmniejszono liczbę biednych domostw z 30 do 10%. Długość życia wydłużyła się z 65,2 do 68,3 lat, przyrost naturalny zaś zmalał z 2,3 do 1,4%. W praktyce zlikwidowano analfabetyzm, a w miastach na coraz szerszą skalę wprowadza się wykształcenie gimnazjalne w skali masowej. W strategicznych planach przewidywano, iż Wietnam stanie się do 2020 r. krajem uprzemysłowionym. Do 2010 r. planuje się podwojenie PKB, zmniejszenie udziału rolnictwa do 16-17% PKB, a wzrost udziału przemysłu do 40-41% i usług do 42-43%, a ograniczenie przyrostu naturalnego do 1,1%, jak również objęcie wszystkich dzieci w wieku szkolnym nauką i wprowadzenie powszechnej edukacji na poziomie gimnazjalnym. Wskaźnik długości życia chce się przedłużyć do 71 lat, a redukcję biedy do takiego poziomu, by niedożywienie dzieci dotykało ich nie więcej niż 20% (w wieku do 5 lat)<sup>216</sup>.

Stopniowemu odchodzeniu kraju od ortodoksji komunistycznej w sferze gospodarki nie towarzyszyły przez dłuższy czas, jak zgodnie podkreślają obserwatorzy, znaczące reformy struktur politycznych. Jednak, na co warto ponownie wskazać, już sam fakt liberalizacji gospodarki pociągał za sobą zmiany również w tej sferze. W środowiskach nowych grup interesu, rosnącej klasy średniej, a przede wszystkim w młodym pokoleniu, upowszechniały się dążenia do modernizacji kraju i zmiany struktur politycznych ukształtowanych w epoce zimnej, a tam “gorącej”, wojny. Gospodarka rynkowa i otwarcie kraju na współpracę z zagranicą wymagały pilnie zbudowania porządku prawnego, który niweczył – oczywiście – dawny system dyspozycji wydawanych przez partyjnych sekretarzy telefonicznie, a uzasadnianych politycznie i ideologicznie. Nowa konstytucja z 1992 r. nie tylko gwarantowała wielosektorowość w gospodarce, ale też wprowadzała swoisty podział władzy między partię i instytucje państwa, na czele ze Zgromadzeniem Narodowym i rządem, a ponadto zasady państwa prawa<sup>217</sup>. Jego stanowienie umacniało stopniowo rolę Zgromadzenia Ustawodawczego, które przestało być ciałem całkowicie fasadowym, zmniejszyła się zaś rola aparatu partyjnego oraz generalicji.

Ogłoszenie *doi moi* zapoczątkowało też swoistą “odwilż polityczną”. Widoczne były ogromne postępy politycznego liberalizmu dokonującego się w dużym stopniu spontanicznie i chaotycznie, podczas gdy partyjni i wojskowi dogmatycy nie śmieli otwarcie bronić dawnej polityki. Pojawiały się nowe tytuły prasowe oraz poszerzały się granice swobody wypowiedzi w dotychczasowych, podobnie jak w radio i TV. Artyści i pisarze korzystali coraz szerzej z wolności twórczej ignorując w praktyce wciąż nie odrzucone oficjalnie komunistyczne dogmaty<sup>218</sup>.

Jednakże upadek reżimów komunistycznych w Europie, i “pekińska wiosna” 1989 r., stłumiona brutalnie czołgami w pobliskich Chinach – spowodowały wyraźne próby

---

*2000 and the Plans for Socio-Economic Development and State Budget in 2001*, w: *Vietnam 2000-2001*, The Gioi Publishers, Hanoi 2001, s. 2,10.

<sup>216</sup> Patrz plan rozwoju przyjęty na 9 Zjeździe KPW w 2001 r.: *Strategy for Socio-Economic Development in the Period 2001-2010*, w: *Communist Party of Vietnam, 9<sup>th</sup> National Congress, Documents*, The Gioi Publishers, Hanoi 2001, s. 183-4, 190-1.

<sup>217</sup> Patrz: Carlyle Thayer, David Marr, red., *Vietnam and the Rule of Law: Proceedings of Vietnam Update Conference, November 1992*, Department of Political and Social Change, Australian National University, Canberra 1993.

<sup>218</sup> G. Porter, *Vietnam: The Politics of Bureaucratic Socialism*, Cornell Univ Press, 1998 (seria: Politics and International Relations of Southeast Asia); Ta Minh Tuan, Joern Dosch *Essential Changes in Vietnam's foreign policy: Implications for Vietnam-ASEAN relations* w: Duncan MacCargo ed., *Rethinking Vietnam*, London: Routledge 2003.



ograniczania i hamowania przemian zachodzących w Wietnamie. Uwidoczniły bowiem one niezbitcie starym elitom partyjno-wojskowym zagrożenia wynikające dla systemu politycznego kraju. Tendencje te nasiliły się wyraźnie od połowy lat 90., a zwłaszcza od VIII Zjazdu Komunistycznej Partii Wietnamu w 1996 r. Akceptacja przez kierownictwo partii poszerzania sfery wolności wyraźnie osłabła. Coraz częściej w propagandzie partyjnej pojawiał się termin “stabilizacja”, i wskazywano na niebezpieczeństwa stwarzane rzekomo przez nadmiar wolności politycznych. Mimo pewnych zahamowań, jak zauważa David Marr, sfera wolności pozostawała jednak nawet później dosyć szeroka, a “ludzie w Wietnamie organizują swoje życie bez oglądania się na partię”<sup>219</sup>. Niezbyt liczni tam dysydenci bywali jednak represjonowani i więzieni. Państwo nie zdołało też znormalizować swych stosunków z kościołem katolickim, dość silnym w tym kraju, w przeszłości reprezentującym orientację “wojującego antykomunizmu” i związanego blisko z kolonizatorami, czego konsekwencje ponosi do dziś.

Partia dla swej polityki wybrała wyraźnie “rozwiązanie pośrednie”: łagodny autorytaryzm w sferze politycznej połączony z liberalizmem gospodarczym. Było to przeniesienie na grunt wietnamski wzorców Korei Południowej i Tajwanu z lat 70/80., jak też Singapuru. Polityka Hanoi zbliżona była więc poniekąd do polityki realizowanej w ChRL, choć rola partii nie osłabła w Wietnamie tak bardzo jak w Chinach. Kurs ten potwierdził IX Zjazd KPW w kwietniu 2001 r. (na którym generalnym sekretarzem partii wybrano Nong Duc Manha).

Potwierdzono na nim, że kraj “buduje socjalizm” i przejście ku temu ustrojowi pozostaje uniwersalną perspektywą, choć nie precyzowano tego pojęcia (na gruncie realiów Wietnamu byłoby to niezmiernie trudne). Za główną tendencję we współczesnym świecie uznano utrzymywanie pokoju, współpracę międzynarodową i rozwój społeczno-gospodarczy, choć zakłócać je będą lokalne konflikty i interwencje zbrojne, jak też akty terroryzmu i dywersji. Jako cztery główne zagrożenia dla kraju wymieniono: stopniowe pozostawanie w tyle za rozwijającymi się szybciej krajami regionu i świata; “odchylenia od orientacji socjalistycznej”; korupcję i biurokracyzm; jak też wysiłki wrogich sił inspirowania “pokojujowej ewolucji” i odchodzenia od socjalizmu. Za wytyczne polityki kraju uznawano nadal marksizm-leninizm i myśl Ho Chi Minha<sup>220</sup>.

Tak więc w sferze retoryki ideologicznej zmiany nie były zbyt duże, choć realia życia gospodarczego i społecznego odbiegały od niej coraz dalej. Starzy partyjni działacze odwoływali się do tradycji narodowych, sławy legendarnej dynastii Hung (II-I ? tysiąclecie p.n.e.), walk zbrojnych przeciwko obcej dominacji i uciskowi – w duchu wojującego nacjonalizmu epoki ich młodości<sup>221</sup>, ale młodzież myślała już zupełnie inaczej. Fascynowała się zachodnimi modami, szczególnie amerykańskimi (w USA istnieje bardzo liczna emigracja wietnamska) i zupełnie inaczej pojmuje interesy narodowe. Jeśli jest patriotycznie nastawiona, to chciałaby być dumna z nowoczesności swego kraju. Oczekuje odejścia z polityki “ludzi minionej epoki” i profesjonalnej administracji nie skrywającej pod ideologiczną retoryką walki o partykularne interesy i prywatnego bogacenia się funkcjonariuszy. Jakimi drogami będą zachodzić dalsze przeobrażenia polityczne – pokaże czas. Przyznać też trzeba, że stare elity okazały się zadziwiająco elastyczne i pragmatyczne, zdolne do zasadniczej rewizji dawnej polityki. Konserwatyzm ich dotyczy głównie sfery

---

<sup>219</sup> Carlyle Thayer, David Marr, red., *Vietnam and the Rule of Law...* ed.cit. s.85

<sup>220</sup> Patrz: “To Promote the Entire Nation’s Strength, Continue with the Renewal Process, Step up Industrialization and Modernization, Build and Safeguard the Socialist Vietnamese Homeland” (Political Report of the Party Central Committee, 8<sup>th</sup> Tenure, to the 9<sup>th</sup> National Congress”, w: *Communist Party of Vietnam...*, s.15-6, 28.

<sup>221</sup> Patrz: Pham Van Dong, *Culture and Renovation*, The Gioi Publishers, Hanoi 2002, s. 6-15.

ideologii i retoryki socjalistycznej, jak też autorytarno-paternalistycznego stylu rządzenia. Niewątpliwie społeczeństwo dojrzało do głębszych przemian.

Laos, po śmierci w 1992 r. 72-letniego Kaysone Phomvihana – głównego architekta polityki *Pathet Lao* (z pół wietnamskiej rodziny), podążył w ślad za Wietnamem. Piąty zjazd Ludowej Partii Rewolucyjnej Laosu zaakceptował swoisty historyczny kompromis. Liberalizację życia gospodarczego uznano za warunek utrzymania jej władzy. Wyroki wieloletniego więzienia wydane na dysydentów stanowiły jednak przejrzyste ostrzeżenie dla potencjalnych oponentów aparatu partyjnego.

O ile można przyjąć, że w partii panowała zasadnicza zgoda co do liberalnego kierunku przemian gospodarczych, to wydaje się, że do początków XXI w. nie dopracowano się wciąż żadnej spójnej wizji tych przemian. Nie zdołano określić, w jaki sposób wprowadzić kraj na ścieżkę dynamicznego rozwoju gospodarczego. Choć władze Laosu deklarowały wzorowanie się na doświadczeniach strategii *kontynuacji i zmiany* przyjętej w ChRL i Wietnamie, nie potrafiły jednak dostosować jej do miejscowych warunków. Laos pozostawał wiec nadal w latach 90. jednym z najbiedniejszych krajów regionu (w 2001 r. z produktem narodowym brutto *per capita* w wysokości 1540 USD, wg wskaźnika PPP), a jego realny wzrost gospodarczy w dekadzie lat 90. wynosił zaledwie 3,9% PKB rocznie<sup>222</sup>. Średnia długość życia wynosiła 54 lata, 40% dzieci cierpiało na niedożywienie, a ich śmiertelność do 5 lat wynosiła aż 100%<sup>223</sup>. Życie toczy się tam, poza obecną stolicą Vientiane i dawną Luang Prabang, tradycyjnym rytmem życia wiejskiego i małomiasteczkowego, a bardzo ważną rolę w życiu lokalnym odgrywają wciąż klasztory buddyjskie. Kraj miał nadal bardzo słabą infrastrukturę. Mniejszości etniczne z gór w praktyce ignorowały nieraz władze z odległej stolicy, zaś na północy Monowie toczyli nawet walki partyzanckie. Kraj nie osiągnął nawet stabilności politycznej i znajduje się ledwo u początku drogi ku modernizacji.

Mieszkańcy Kambodży oczekiwali z niecierpliwością końca trwającej niemal nieprzerwanie od początku lat 70. wojny domowej. W 1989 r. Wietnam – pod presją międzynarodową – wycofał swe wojska z tego kraju, formalnie przebywające tam na zaproszenie jego rządu (przywiezionego do Phnom Penh na czołgach wietnamskich). Paryska Konferencja Pokojowa w 1991 r. postanowiła powołać Tymczasową Administrację Narodów Zjednoczonych dla Kambodży (UNTAC), której zadaniem była m.in. repatriacja do kraju setek tysięcy uchodźców, zagwarantowanie tam podstawowych praw człowieka i wolności obywatelskich oraz doprowadzenie do wolnych i uczciwych wyborów. Ponad wszystko UNTAC miał doprowadzić do zapewnienia pokoju między zwalczającymi się ugrupowaniami sił partyzanckich: rojalistów księcia Sihanouka, republikanów Son Sanna, oddziałami Czerwonych Khmerów a rządowymi siłami zbrojnymi wspieranej przez Wietnam Ludowej Partii Kampuczy premiera Hun Sena.

Misja ONZ zakończyła się z chwilą przeprowadzenia wyborów w maju 1993. W kraju bez rodzimych tradycji demokratycznych rozpoczął się trudny proces budowy systemu demokratycznego typu zachodniego od podstaw. Mimo wygranej rojalistów, dużymi wpływami cieszyli się dotychczas rządzący komuniści. W tej sytuacji wspólnota międzynarodowa doprowadziła do sformowania niezwykle egzotycznej koalicji: eks-komunisty Hun Sena i rojalisty księcia Norodoma Ranariddha (syna księcia Sihanouka). Czerwoni Khmerzy ostatecznie pozostali w opozycji i prowadzili nadal, choć coraz słabiej, walkę partyzancką.

---

<sup>222</sup> Patrz: *World Development Indicators Database*, World Bank, April 2003 (GNI *per capita*, Atlas method and PPP). Według tej drugiej metody, oficjalnych przeliczników waluty, było to zaledwie 300 USD.

<sup>223</sup> World Bank, “East Asia & Pacific: regional data from the 2003 WDI database”.

W rezultacie wytworzył się przedziwny systemu administracyjny, na którego czele stało dwóch współ-premierów, co stanowiło chyba jedyny taki przypadek w dziejach najnowszych. Doprowadziło to do uformowania dualistycznej struktury administracyjnej, w której lojalność służbowa obowiązywała wyłącznie w ramach “własnej hierarchii politycznej”. Każda z orientacji budowała swoje struktury zależnych od niej “klientów”. Ugrupowanie Hun Sena, mając większe wpływy, miało też więcej do podziału i korzystało nadto z nimbu “władzy”. Dodatkowe wyzwanie dla koalicji stanowiła aktywność oddziałów Czerwonych Khmerów, którzy znaleźli się poza oficjalną sceną polityczną, choć byli nieporównanie silniejsi od rojalistów. Brak zrozumienia dla zasad demokracji, albo nawet niechęć wobec nich wśród elit kraju – od początku prowadziły do sięgania po pozakonstytucyjne instrumenty walki politycznej przez rywalizujące siły.

Kulminacją tego procesu było przeprowadzenie w 1997 r. faktycznego zamachu stanu przez akolitów Hun Sena: odsunięcia od władzy księcia Norodoma Ranariddha, oskarżenia go o zdradę i wymuszenia jego ucieczki za granicę. Wielu aktywistów jego ugrupowania (FUNCINPEC) – zamordowano. Miało to służyć przywróceniu monopolu władzy ugrupowaniu Hun Sena. W tej dramatycznej sytuacji książę, oględnie mówiąc, nie popisał się umiejętnościami politycznymi, co osłabiło jeszcze jego prestiż w kraju i zagranicą. W wyniku presji międzynarodowej poprzednia koalicja została jednak ponownie odbudowana po wyborach w 1998 r. Opozycja miała wszakże przekonanie, że Hun Sen dokończył w istocie przy urnach wyborczych operację zaczęłą rok wcześniej, gdyż skonsolidował swoją władzę. Kambodżańska scena polityczna, jak poprzednio w tym kraju bywało, została znowu zdominowana przez jednego przywódcę – Hun Sena<sup>224</sup>.

Politykom zaprzątniętym rozgrywkami i walkami politycznymi nie starczało czasu na rozwiązywanie problemów kraju. Pozytywnym zjawiskiem było niewątpliwe stopniowe wygasanie rebelii Czerwonych Khmerów. Pol Pot, odsunięty przez nich od władzy, zmarł w areszcie domowym na kontrolowanych przez nich terenach 15 kwietnia 1998 roku. Ostatni wybitniejsi działacze – poddali się władzom w 1996 roku, co rozpoczęło skomplikowane zabiegi i targi międzynarodowe o postawienie ich przed jakimś sądem, podczas gdy miejscowi politycy starali się tego uniknąć, a w każdym razie zapobiec „mieszaniu się cudzoziemców do przewodu sądowego”. Ostateczne porozumienie w kwestii osądzenia byłych przywódców Czerwonych Khmerów osiągnięto dopiero 17 marca 2003 roku. Reprezentująca wspólnotę międzynarodową ONZ porozumiała się z przedstawicielami rządu w Phnom Penh co do powołania międzynarodowego trybunału, w którego składzie większość stanowić mają sędziowie kambodżańscy. Obserwatorzy wyrażali jednak uzasadnione wątpliwości, czy tak powołany trybunał będzie bezstronny, jak również co do rzeczywistej woli władz w Phnom Penh rychłego wprowadzenia w życie tych postanowień.

Kambodża w latach 90. uzyskiwała bardzo skromny wzrost gospodarczy, rzędu 2% PKB rocznie, co w kraju odbudowującym gospodarkę po dwudziestu latach wojen było wynikiem bardzo skromnym. W 2001 r. produkt narodowy brutto w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosił tam 1790 USD (według wskaźnika PPP). Średnia długość życia wynosiła zaledwie 54 lata, 34% dzieci było niedożywionych, a śmiertelność ich poniżej 5 roku życia

---

<sup>224</sup> Więcej na ten temat: A.W. Jelonek *Rewolucja Czerwonych Khmerów...* cyt. wyd.; A.W. Jelonek “Paternalizm i zależność. Przypadek sceny politycznej we współczesnej Kambodży”, w: *Afryka, Azja, Ameryka Łacińska, Studia i Materiały*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2001

wynosiła 138%<sup>225</sup>. Jednym ze specyficznych problemów kraju była ogromna liczba min pozostałych po wojnach i wciąż zbierających krwawe żniwo, i związana z tym ogromna liczba kalek. Żaden inny kraj regionu nie doświadczył też tak radykalnego niszczenia dawnych tradycji, przesiedleń i migracji na tak wielką skalę, jak też deprecjacji wszelkich wartości oraz hierarchii upadających z kolejnymi ekipami władzy. Odbudowa wspólnot lokalnych i tożsamości narodowej po tych traumatycznych doświadczeniach – jest zadaniem szczególnie skomplikowanym.

### **Emigracja chińska w Azji Południowo-Wschodniej**

Aby obraz regionu był pełny trzeba wspomnieć o jeszcze jednym, specyficznym, elemencie: o “narodzie bez własnych granic” (*nation without borders*), który funkcjonuje w istocie ponad granicami tamtejszych państw, nie przejmując się zbytnio kwestiami suwerenności, jak ujął to Jamie Mackey, mając na myśli Chińczyków<sup>226</sup>. Osiedlali się tam oni od kilkuset lat, najliczniej w XIX w. i do lat 30. XX w. Wtedy to formowanie nowych gospodarek kolonialnych stworzyło zapotrzebowanie na chińskich pracowników, a zarazem otwarło możliwości zajmowania się tam handlem oraz drobną przedsiębiorczością<sup>227</sup>. Najczęściej przyjmuje się, że Chińczycy stanowią około 5% ludności regionu, czyli ca 25 mln<sup>228</sup>. Tę swoją nową ojczyznę określają oni jako Nanyang, co dosłownie znaczy “Południowy Ocean”, a jest terminem ogólnym dla “krain Południowego Oceanu”, czyli świata wysp, od Filipin, przez Indonezję, aż po Półwysep Malajski, lub nawet obejmować może całą Azję Południowo-Wschodnią.

Ich liczebność w poszczególnych krajach jest jednak różnaita. D. G. E. Hall podawał następujące szacunki odnoszące się do połowy lat 50.: Singapur – 77%, Malaje – 38%, Borneo Brytyjskie i Sarawak – 25%, Tajlandia – 15%, Wietnam Południowy – 10%, Kambodża – 7%, Indonezja 2,5%, Birma – 1,75%, Filipiny – 1,5%, Wietnam Północny – 0,5%, Laos – 0,25%<sup>229</sup>. Choć dane te wydają się obiektywne, mają one jedynie charakter orientacyjny. Poszczególni badacze bardzo się różnią zatem w ocenach liczebności Chińczyków w poszczególnych krajach. Na przykład najwyższe szacunki dotyczące Birmy sięgały nawet 5% tamtejszej ludności<sup>230</sup>. W Indonezji inne szacunki mówią o 3,5%<sup>231</sup>, czy

---

<sup>225</sup> Patrz: *2003 World Development Indicators Database*, World Bank, April 2003 (GNI per capita, Atlas method and PPP; East Asia & Pacific: Regional data from the WDI database). Nominalny GNI *per capita*; wynosił 270 USD.

<sup>226</sup> Jamie Mackie, “Economic Systems of the Southeast Asian Chinese”, w: Leo Suryandinata, red., *Southeast Asian Chinese and China: The Politico-Economic Dimension*, Singapore Society for Asian Studies, Times Academic Press, Singapore 1995, s. 35. Wiele aspektów ich obecności w regionie przedstawiają szczegółowo studia zawarte w pracy: Linda Y. C. Lim, Peter Gosling, red., *The Chinese in Southeast Asia*, Maruzen Asia, Singapore 1983.

<sup>227</sup> Patrz: C. P. Fitzgerald, *The Southern Expansion of the Chinese People*, ‘*Southern Fields and Southern Ocean*’, Barrie & Jenkins, London 1972.

<sup>228</sup> Wong Kan Seng, *The Ethnic Chinese in Southeast Asia and China*, w: L. Suryandinata, *op. cit.*, s. 9. Autor mówi o 20 mln, ale jego referat wygłoszony został na sympozjum poświęconym emigracji chińskiej, zorganizowanym w Singapurze w 1994 r. Przyjmując, że na przełomie XX i XXI w. ludność krajów ASEAN liczyła nieco ponad 500 mln, 5% tej liczby stanowiłoby właśnie około 25 mln.

<sup>229</sup> D. G. E. Hall, *A History of South-East Asia*, cyt. wyd., s. 909.

<sup>230</sup> Patrz omówienie różnych ocen: Win Shein, “The Chinese Community in Burma: Problems in Relations between Different Ethnic Groups”, w: Wolfram Eberhard, Krzysztof Gawlikowski, Carl A. Seyschab, red., *East Asian Civilizations: New Attempts at Understanding Traditions*, vol. 1, Verlag Simon & Magiera, Muenchen 1982, s. 177-8. W

wręcz 5-6% ludności<sup>232</sup>. Ponadto nawet w jednym kraju nie są oni rozmieszczeni równomiernie, lecz skoncentrowani w większych miastach, czy jakichś regionach, gdzie mogli stanowić nawet większość<sup>233</sup>. Mieliśmy wtedy do czynienia z chińskimi – w znacznej części – miastami, otoczonymi przez przedmieścia i regiony wiejskie zamieszkałe przez ludność miejscową.

Mieszkając tam od kilku pokoleń ulegali oni mniejszej bądź większej asymilacji, niekiedy wręcz wymuszanej na nich przez młode państwa po odzyskaniu niepodległości. Liczba 5% ludności regionu jest zatem szacunkowa, i zdaje się obejmować jedynie “Chińczyków zadeklarowanych” – aktywnych uczestników diaspory chińskiej. Obok nich istnieje jednak, zapewne trzy-cztery razy liczniejsza rzesza zasymilowanych, z rodzin mieszanych, nieraz od kilku pokoleń. Nie da się zatem ich precyzyjnie wydzielić ani policzyć. Asymilacja przebiegała stosunkowo łatwo w Tajlandii, w Wietnamie, a nawet na Filipinach, ze względu na bliskość kultury i cały układ warunków historycznych. Nie separowano Chińczyków także w takich krajach buddyjskich, jak Birma, Kambodża i Laos. Natomiast w świecie wyspiarskim, gdzie przyjmowano islam, a Chińczycy byli w różnych formach ściśle związani z kolonizatorami – dystans między obu społecznościami był niepomiarowo większy.

Związki Chińczyków z krajem pochodzenia i ich identyfikowanie się z “chińskością” – także przechodziły rozmaite fazy. Do II wojny światowej tożsamość chińska zazwyczaj dominowała. Emigranci angażowali się w sprawy ojczyzny, przesyłali pieniądze rodzinom, itd. Najazd japoński na Chiny obudził ogromne emocje wśród emigracji i inspirował działania na rzecz ojczyzny, tym bardziej, iż okupanci japońscy ich zbiorowo prześladowali. Po wojnie, z rozmaitych przyczyn, więzi ze starą ojczyzną szybko słabły. Wielu działaczy pochodzenia chińskiego włączyło się w walki o niepodległość i zaczęło identyfikować z nowymi ojczyznami. Wojna domowa w Chinach zaowocowała pojawieniem się dwu ośrodków politycznych: ChRL i władz republikańskich na Tajwanie, prowadzących ostrą walkę propagandową i polityczną w środowiskach emigracji (pamiętajmy, że każdy z rządów

---

liczbach absolutnych odnoszących się do lat 50/60., były to szacunki od ponad 300.000 do 1 miliona, podczas gdy miejscowe władze podawały 72,5 tys., ale obejmowało to tylko osoby zachowujące obywatelstwo chińskie i w wieku ponad 18 lat. Jak wskazuje autor, szacunki te zależały przede wszystkim od przyjętych kryteriów “chińskości”.

<sup>231</sup> Badania z początku lat 90., Nomura Research Institute, *Asiaweek*, 20.10.1993, cyt. za: Christianto Wibisono, “The Economic Role of the Indonesian Chinese”, w: Leo Suryadinata, red., *Southeast Asian Chinese and China: The Politico-Economic Dimension*, Times Academic Press, Singapore 1997, s. 87.

<sup>232</sup> Patrz: Jamie Mackie, “Tackling ‘the Chinese Problem’”, w: G. Forrester (red), *Post-Soeharto Indonesia: Renewal or Chaos. Indonesia Assessment*, KITLV Press, Leiden 1998, s. 105-127.

<sup>233</sup> Np. według spisu z 1961 r. w Johore, stolicy południowego stanu Malajów o tej samej nazwie, Chińczyków było 76 tys., a Malajów 54 tys., w całym zaś stanie pierwszych 392 tys., zaś drugich 445 tys. Sama stolica Kuala Lumpur została w istocie stworzona przez Chińczyków (w większości górników cyny), a zamieszkiwało w niej wtedy 300 tys. Chińczyków i 75 tys. Malajów. Patrz: C. P. Fitzgerald, *op. cit.*, s. 169. Według pewnych ocen ludność chińska i pochodzenia chińskiego może stanowić nawet 60-70% w dzisiejszym Bangkoku. Połowa Chińczyków zamieszkałych w Wietnamie Południowym była skoncentrowana w Sajgonie. Podobnie na Filipinach około połowy tamtejszych Chińczyków mieszka w stołecznej Manili i jej okolicach. W Dżakarcie stanowili oni 17% jej mieszkańców, około 10% w innych miastach Jawy, ale byli znacznie mniej liczni na innych wyspach Indonezji. Patrz: Karin Tomala, *Emigracja chińska w Azji Południowo-Wschodniej*, Wydawnictwo MON 1981, s. 68.

uznawał się za “reprezentanta wszystkich Chińczyków”, a obu parlamentach zasiadali przedstawiciele emigracji). Konieczność opowiadania się za jedną albo drugą stroną wywoływała frustrację i nieraz odsuwanie się od obu. Zwycięstwo komunistów w Chinach i eksperymenty Mao bardzo ograniczyły możliwości kontaktów z rodzinami, jak też z firmami chińskimi. Często też władze krajów zamieszkania we wszystkich takich kontaktach doszukiwały się “infiltracji komunistycznej”. Z drugiej strony, porządkując sprawy swoich nowo wyzwolonych krajów i forsując “kurs narodowy” – miejscowe władze starały się jakoś uregulować status Chińczyków, zazwyczaj posiadających wciąż paszporty jakichś dawnych rządów chińskich. Jednym z rozwiązań było narzucanie swojego obywatelstwa miejscowym Chińczykom, przy ograniczaniu możliwości działania tym, którzy chcieli pozostać “cudzoziemcami”. Ze zmieniającą się intensywnością forsowano też asymilację. To wszystko sprzyjało zacieśnianiu więzi z krajem zamieszkania, tym bardziej, iż coraz wyraźniej stawał się on nową ojczyzną. Oczywiście, jeśli zdarzały się tam prześladowania i pogromy Chińczyków, umacniały one znowu poczucie odrębności.

Wygasanie zimnej wojny zmieniło tę sytuację zasadniczo. Przede wszystkim zniknąć zaczęły szybko wszelkie polityczne ograniczenia kontaktów i współpracy z Chinami. Ich modernizacja i ogromny wzrost prestiżu na arenie międzynarodowej – budziły dumę narodową i otwierały zupełnie nowe możliwości współpracy. Przejście ChRL na tory gospodarki rynkowej i rozwoju kapitalizmu – stwarzało warunki dla inwestycji w starym kraju, współpracy z jego władzami, robienia interesów z tamtejszymi firmami i bankami, kształcenia dzieci na tamtejszych uczelniach, itp. Stało się też jasne, że ChRL stała się bezdyskusyjnym dziedzicem państwowości chińskiej, zaś robienie interesów z Tajwanem, czy utrzymywanie z nim kontaktów, nie przeszkadzało już wcale w robieniu interesów z Chinami kontynentalnymi. Aż do epoki kolonialnej Azja Południowo-Wschodnia była głównym obszarem wpływów chińskich. Od lat 80. XX w. ChRL zaczęła je szybko odbudowywać i zacieśniać współpracę z krajami ASEAN. Te kraje zaś swoich biznesmenów chińskich zaczęły traktować z rewerencją, jako ważny czynnik rozwoju współpracy gospodarczej z potężnym sąsiadem. Gdy w 1993 r. premier Malezji Mahathir składał wizytę w Chinach, mającą otworzyć nowy etap współpracy – zabrał ze sobą ogromną delegację: 290 osób, w tym ponad połowę gabinetu i 150 biznesmenów, po większej części Chińczyków<sup>234</sup>. Prezydent Filipin Ramos składając wizytę w Chinach w tym samym roku zabrał z kolei ze sobą “sześciu taipanów” swego kraju (tak określano tradycyjnie w świecie malajskim potężnych bogaczy chińskich). W Pekinie tryumfalnie ogłosił, że owych sześciu największych chińskich biznesmenów Filipin zgodziło się utworzyć konsorcjum dla realizacji wielkich inwestycji infrastrukturalnych w ich przybranej ojczyźnie<sup>235</sup>.

W stosunku do czasów, kiedy każdy list z Chin, albo paczka książek wzbudzały popłoch, pogromy Chińczyków – również jako “rozsadników komunizmu” - były częstym zjawiskiem, zaś władze do swoich biznesmenów chińskich odnosiły się bardzo podejrzliwie, sytuacja zmieniła się zasadniczo. To otwiera zupełnie nowe perspektywy przed “Chińczykami z Nanyangu”. Ich tożsamość jest zazwyczaj złożona i płynna. W końcu XX w. coraz mocniejsze stawało się jednak poczucie bycia Chińczykami malezyjskimi, indonezyjskimi, czy tajskimi (*Sino-Malaysians, Sino-Indonesians, Sino-Thais*), przy zachowaniu pewnych związków z tradycją chińską i dumy z osiągnięć starej ojczyzny (które rzutują na ich status w nowych ojczyznach). Do pewnego stopnia tworzą też pewną regionalną wspólnotę: Chińczyków Azji Południowo-Wschodniej (*Southeast Asian Chinese*), i niewielu z nich

---

<sup>234</sup> Ho Khai Leong, “Recent Developments in the Political Economy of China-Malaysia Relations”, w: L. Suryadinata, *Southeast Asian Chinese...*, s. 234.

<sup>235</sup> Theresa Chong Carino, “The Ethnic Chinese, the Philippine Economy and China”, w: L. Suryadinata, *op. cit.*, s. 217.

pragnęłoby powrotu do “ziem ojczystych”, czy nawet osiedlenia na jakimś “terytorium chińskim” (jak, ChRL, Hongkong, czy Tajwan)<sup>236</sup>. O ile dawniej tworzyli oni nawet swoją własną literaturę, o tyle w ostatnich dekadach coraz częściej piszą w językach krajów zamieszkania.

W istocie ich utożsamianie się z krajem zamieszkania było procesem bardzo złożonym, gdyż dawniej dzielili się oni na odrębne, chińskie grupy etniczne, nieraz wręcz toczące ze sobą walki zbrojne, a zawsze posiadające swe odrębne świątynie, stowarzyszenia, szkoły oraz inne instytucje. Wraz ze słabnięciem starych form chińskiej tożsamości, a umacnianiem związków z nową ojczyzną, te podziały traciły na znaczeniu, a nowe więzi z krajem pochodzenia nabierały charakteru “ogólnochińskiego”. Nowej, złożonej identyfikacji sprzyjał niewątpliwie szybki rozwój gospodarczy krajów Azji Południowo-Wschodniej, a biznesmeni chińscy stawali się coraz ważniejszym składnikiem tamtejszego establishmentu. Z pogardzanych dawniej drobnych kupców i pośredników – przeobrażali się w szanowanych przedsiębiorców i fachowców działających w ramach coraz nowocześniejszych gospodarek<sup>237</sup>. Byli też coraz bardziej cenieni ze względu na łatwość nawiązywania przez nich kontaktów z Chinami, i w związku z tym odbudowywali znowu sami swe związki ze “starą ojczyzną”.

Szczególną cechą Chińczyków zamieszkałych w regionie były dawniej ich ścisłe związki wzajemne ponad granicami kolonii. Była to w istocie jedyna tamtejsza grupa społeczna interesująca się sprawami regionu, poinformowana o tym, co dzieje się w innych jego krajach, i jakie z tego zagrożenia mogą wynikać, bądź jakie zyski można czerpać. Gazety wydawane w języku chińskim, listy i inne informacje pisane hieroglifami – były dostępne jedynie dla nich. W samych Chinach wykształcenie nie zawsze dawało bezpośrednie korzyści, podczas gdy wśród emigrantów nabrało ono ogromnego znaczenia, stało się bowiem podstawą ich awansu z kulisa, czy wyrobnika – na “człowieka zamożnego i wpływowego”. Ponadto pismo było dostępne i zrozumiałe dla wszystkich Chińczyków, bez względu na używany przez nich język mówiony. Budowało to więc więzi ogólnochińskie w ramach regionu<sup>238</sup>.

Jak zwracało uwagę wielu badaczy, w Azji Wschodniej trwałe związki osobiste odgrywają fundamentalną rolę w biznesie, co różni zasadniczo tamtejsze zwyczaje od zachodnich, z ich przedmiotowym nastawieniem na zysk i jednorazowe operacje. W środowisku chińskim w Azji Południowo-Wschodniej osobiste powiązania przedsiębiorców nabrały jeszcze o wiele większego znaczenia, a wszystkie operacje biznesowe opierają się na sieciach powiązanych ze sobą firm, w zasadzie rodzinnych, zatem z zobowiązaniami przechodzącymi z ojca na syna. Te sieci powiązań w skali lokalnej, krajowej i regionalnej –

---

<sup>236</sup> J. Mackie, “Economic Systems...”, s. 38-9; Wang Gongwu, “The Study of Chinese Identities in Southeast Asia”, w: Jennifer Cushman, Wang Gongwu, red., *Changing Ethnic Identities of the Southeast Asian Chinese since World War II*, University of Hongkong Press, Hong Kong 1988.

<sup>237</sup> Jak zwraca uwagę J. Mackie, to wiązało się z głębokimi przeobrażeniami gospodarek i społeczeństw regionu. Patologiczne, kolonialne i post-kolonialne formy pseudo-kapitalistyczne (*ersatz-capitalism*) przerodziły się w zdrowe gospodarki autentycznego kapitalizmu, a chińscy przedsiębiorcy ze spekulantów, rentierów, czy pośredników – przekształcili się w “prawdziwych przedsiębiorców”. Patrz jego: “Economic Systems of the Southeast...”, s. 56-9..

<sup>238</sup> C. P. Fitzgerald, *op. cit.*, s. 165.

zapewniały wszystko: informacje, dostęp do rynku, czy produktów, kredyt na słowo, itd.<sup>239</sup>. Dzięki takim właśnie powiązaniom stosunkowo słabe struktury pojedynczych firm są w stanie przeprowadzać ogromne operacje i uruchamiać środki, o jakich zachodnia firma tej wielkości nie mogłaby nawet marzyć. To zapewniało firmom chińskim nadzwyczajne, strategiczne przewagi, chociaż zarazem ich rodzinny charakter powodował też pewne słabości<sup>240</sup>.

Ci, którzy podtrzymywali swą tożsamość chińską, zazwyczaj kultywowali też więzi między wspólnotami chińskimi w regionie, ponad granicami państw, jak też z regionem pochodzenia i "krainami chińskimi" (Hongkongiem, Tajwanem i Singapurem). Te ostatnie mogły służyć im jako zaplecze, tam najłatwiej znajdowali partnerów w interesach, banki do niezbędnych operacji finansowych, a czasem i poparcie polityczne. Włączenie się ChRL do tego zespołu, ze swoim potencjałem gospodarczym, finansowym i politycznym, ogromnie zwiększyło możliwości chińskich biznesmenów regionu, a zarazem umożliwiło Chinom korzystanie z ich umiejętności, talentów i kapitału dla swego rozwoju. Jak wskazują niektórzy badacze, przybiera to bardzo szczególne, wręcz zinstytucjonalizowane formy<sup>241</sup>. Sprzyja także szybkiemu rozwojowi współpracy gospodarczej krajów ASEAN z Chinami. Współpraca w ramach APEC, rozwijająca się w latach 90., rozszerzyła jeszcze zasięg geograficzny powiązanych firm na amerykańskie wybrzeże Pacyfiku, gdzie szybko rosną w siłę chińskie wspólnoty i spółki. Jak zwracają uwagę badacze, o znaczeniu firm chińskich w regionie po II wojnie światowej w dużym stopniu decydowały powiązania z firmami amerykańskimi i europejskimi, a zwłaszcza japońskimi, jak również wewnątrz regionu. W latach 90. to właśnie te związki dominowały, podczas gdy „powiązania chińskie” odgrywały mniejszą rolę. Dlatego też firmy chińskie przyczyniały się tak znacznie do rozwoju tamtejszych gospodarek, chociaż bynajmniej nie przodowały w przyswajaniu i promowaniu nowych technologii<sup>242</sup>. Rozwój gospodarczy ChRL zwiększa jednak wyraźnie zainteresowanie biznesmenów chińskiego pochodzenia z Azji Południowo-Wschodniej ich starą ojczyzną, co będzie miało rozmaite skutki.

Znaczenie chińskich przedsiębiorców jest tym większe, że niemal we wszystkich krajach regionu (z wyjątkiem Brunei) odgrywali oni w ostatnich dekadach ważną rolę w ich rozwoju gospodarczym, a w niektórych wręcz dominują w gospodarce. Oczywiście jeszcze trudniej jest oszacować wielkość kapitału chińskiego niż policzyć samych Chińczyków. Jeden z finansistów oceniał, na początku lat 90., że w Indonezji, Malezji, Tajlandii i na Filipinach do 70% sektora prywatnego kontrolują tamtejsi Chińczycy<sup>243</sup>. Dotyczy to zapewne przede

---

<sup>239</sup> Patrz szczegółowe analizy tego zjawiska: Gary Hamilton, red., *Business Network and Economic Development in East and Southeast Asia*, University of Hong Kong, Centre of Asian Studies, Hong Kong 1991.

<sup>240</sup> Patrz: S. Gordon Redding, *The Spirit of Chinese Capitalism*, Walter de Gruyter, Berlin – New York 1993.

<sup>241</sup> Yong Pow Ang mówi wręcz o "strategicznym aliansie" między firmami singapurskimi powiązanymi z państwem, jak też miejscowymi firmami publicznymi oraz prywatnymi, z jednej strony, zaś firmami chińskimi z regionu i Hongkongu z drugiej, dla wspólnych działań w ChRL. Patrz jego studium: "Singapore's Investments in China", w: L. Suryadinata, *Southeast Asian...*, s. 249-54.

<sup>242</sup> Patrz: Rajeswary Ampalavanar Brown, *Chinese Big Business and the Wealth of Asian Nations*, Palgrave, New York 2000, s. 277-8.

<sup>243</sup> David K. P. Li, *Watch for a Prosperous China Soon*, "International Herald Tribune", 5.10.1993. Autor był wtedy dyrektorem generalnym Bank of East Asia w Hongkongu. Można go zatem uznać za osobę kompetentną. Oceny te mogą być jednak zawyżone, np. w przypadku Filipin na 1.000 największych korporacji tylko 354 jest własnością Chińczyków.



wszystkim przedsiębiorstw, ale odnosić się też będzie do inwestycji w nieruchomości, szczególnie w miastach, banków, akcji i papierów wartościowych na tamtejszych giełdach, itp. Tamtejsi Chińczycy dysponują zatem kapitałami, siecią przedsiębiorstw niemal wszystkich branż, bardzo licznymi kadrami przedsiębiorców i menadżerów, jak też sieciami powiązań. Niekiedy działają w warunkach bliskich “monopolu narodowego” w jakimś sektorze, jak np. handel detaliczny i hurtowy w Indonezji. Nieraz niemal wszystkie największe przedsiębiorstwa, korporacje, czy banki kraju są w rękach chińskich. A trzeba jeszcze pamiętać, że nawet w tamtejszych firmach państwowych i zagranicznych często zatrudniony jest liczny personel chiński, bywa też, że inwestorami zagranicznymi są firmy chińskie z Singapuru, Tajwanu, a ostatnio też z ChRL.

Sytuacja ta ułatwia niewątpliwie gospodarczą integrację w ramach ASEAN i APEC, ale też rodziła i rodzi nadal mniejsze lub większe napięcia w stosunkach z ludnością rodzimą i rozmaite specyficzne problemy. Często inspirowała działania polityczne mające ograniczyć “nadmierne wpływy Chińczyków”, co okazywało się nieraz chwytliwym hasłem. Trzeba też pamiętać, że, Chińczycy rzadko bezpośrednio angażowali się w politykę w krajach zamieszkania, mało ich ona interesowała, lub uznawali to za zbyt ryzykowne, a w rezultacie nie wchodzili oni w skład elit politycznych. Natomiast odgrywają bardzo często dużą rolę w mediach, stanowią liczącą się grupę wśród tamtejszych intelektualistów, uczonych, ludzi wolnych zawodów. Wraz z rozwojem krajów ASEAN liczącą się część tamtejszych elit i klas średnich jest pochodzenia chińskiego i nie tylko tworzy swój świat eleganckich czasopism, klubów, mody, lecz także wzorce naśladowane przez miejscowych<sup>244</sup>.

Należy jeszcze wspomnieć o pewnej kwestii terminologicznej mającej jednak istotne znaczenie polityczne. Mianowicie Chińczycy mieszkający na terytorium Chin, choćby czasowo oddzielenym, są nazywani “rodakami” (*tongbao* – dosłownie: “braćmi przyrodnymi”). Takimi są więc dla mieszkańców ChRL – Chińczycy z Hongkongu, czy Tajwanu, a dla patriotów z tego ostatniego – z kontynentu. Natomiast dla nich wszystkich Chińczycy z Singapuru, Malezji, czy Filipin – to “emigranci chińscy” (*huaqiao*, dosłownie “Chińczycy-goście”). W rezultacie “przynależą do Chin” oni sami, nie zaś ziemię, na których mieszkają. Zatem nikomu w Chinach nie przysłoby do głowy, by zgłaszać pretensje do Singapuru, choć jest to kraj zamieszkiwany głównie przez Chińczyków, jak też przez nich zarządzany. Nie wchodzi on jednak w zakres “chińskiej ojczyzny”. Dodajmy, że emigranci chińscy preferują neutralny termin “etniczni Chińczycy” (*huaren*, “ludzie Chin”), i to jego używają wobec swych rodaków żyjących poza terytorium ojczyzny. Pojawia się też nieraz mniej zobowiązujący termin: “osoby pochodzenia chińskiego” (*huayi*). We wszystkich tych określeniach “chińskość” jest odnoszona do “krwi”, czyli pochodzenia, i do kultury chińskiej, nie zaś do państwa chińskiego<sup>245</sup>. Warto też pamiętać, że 80% emigracji chińskiej mieszka w Azji Południowo-Wschodniej, co nadaje temu regionowi specjalne znaczenie dla Chin. Nie przypadkowo stał się on w latach 90. głównym terenem masowych wypraw turystycznych z

---

W latach 80-90 stale był to udział rządu 33-35%. Patrz: T. Chong Carino, *op. cit.*, s. 218. W Malezji, jak mówiliśmy powyżej, może to być obecnie nieco ponad 50%.

<sup>244</sup> Patrz np.: Michael Pinches, “Entrepreneurship, Consumption, Ethnicity and National Identity in the Making of the Philippines’ New Rich”, w: M. Pinches, *op. cit.*, s. 275-99, szczególnie 284-6.

<sup>245</sup> Patrz analizy problemów terminologicznych: Wang Gongwu, “A Note on the Origins of Huaqiao”, w zbiorze jego studiów: *Community and Nation in Southeast Asia*, Henemann, Kuala Lumpur, 1985, s. 118-27; tegoż autora: “The Southeast Asian Chinese and the Development of China”, w: L. Suryadinate, *op. cit.*, s. 12-30; Leo Suryadinata, “The Southeast Asian Chinese and China: An Introduction”, *ibidem*, s 3-8; K. Tomala, *op. cit.*, s. 21-8.

ChRL. Ponadto niemal cała tamtejsza emigracja chińska wywodzi się z kilku prowincji południowego wybrzeża (głównie z Guangdongu i Fujianu). Zatem właśnie one siłą rzeczy najszybciej integrują się gospodarczo z Azją Południowo-Wschodnią, chociaż więzi osobiste i rodzinne ułatwiają Chińczykom z emigracji nawiązywanie kontaktów biznesowych również w innych prowincjach<sup>246</sup>.

### 3. Dylematy wyboru drogi rozwoju

Jak wynika z powyższych rozważań, nawet w państwach regionu o pozornie ustabilizowanych systemach demokratycznych elementy autorytaryzmu występują często dosyć wyraźnie. Przejawia się to zarówno w funkcjonowaniu struktur władzy jak również systemu społecznego. Ponadto instytucje demokratyczne nierzadko mają – do pewnego stopnia – fasadowy charakter. Jeden z tajskich intelektualistów ujął to następująco: *“posiadamy demokratyczne formy, lecz pozbawione są one demokratycznych treści”*<sup>247</sup>. Niemniej jednak trudno zaprzeczyć, że dekada lat 90. stała pod znakiem fundamentalnych przemian w instytucjonalnym aspekcie tamtejszych systemów politycznych, a zarazem prawdziwej “politycznej rewolucji” w umysłach jego mieszkańców. Większość państw doświadczała też głębokich i bardzo złożonych przemian kulturowych.

Nieustabilizowana sytuacja polityczna w krajach Azji Południowo-Wschodniej miała przemożny wpływ na drogi rozwoju gospodarczego przyjmowane przez poszczególne państwa po drugiej wojnie światowej. Tym, m. in., można tłumaczyć różnorodność przyjmowanych modeli ekonomicznych. Obejmowały one całe spektrum, od skrajnych ideologii utopijno-komunistycznych hołdujących zasadom autarkii, i najokrutniejsze dyktatury, poprzez rozmaite reżimy “typu socjalistycznego”, poszukiwania jakiejś “trzeciej drogi rozwoju”, jak też “łagodny autorytaryzm”, aż po akceptację zasad wolnorynkowej gospodarki kapitalistycznej i systemu mniej czy bardziej demokratyczne.

W rozwoju państw regionu akceptujących zasady gospodarki rynkowej (choć zazwyczaj stosujących rozmaite mechanizmy interwencjonizmu państwowego dla przyspieszenia rozwoju), można wyróżnić trzy fazy rozwoju. Pierwszą – była rekonstrukcja kolonialnego modelu gospodarki nakierowanego na eksport podstawowych surowców. W latach 50., wraz z umacnianiem tendencji narodowych, zaczęły się upowszechniać koncepcje substytucji importu, co miało doprowadzić do uniezależnienia się tych państw od importu dóbr przetworzonych. I wreszcie trzecia faza – zapoczątkowana w latach 60. przez Singapur – to model gospodarki zorientowanej na eksport produktów o coraz wyższym poziomie technologicznym oraz usług. Praktycznie wszystkie państwa ASEAN o gospodarce rynkowej przeszły przez te fazy rozwoju. Do tego można by dodać: wysoką stopę inwestycji, handel zorientowany na wymianę z zagranicą, stosunkowo niewielki sektor publiczny, konkurencyjne warunki rynku pracy i ostrożnie prowadzony interwencjonizm państwowy<sup>248</sup>.

Znacznie trudniej jest odnaleźć jakieś wspólne wzorce ekonomiczne dla państw deklarujących “socjalistyczną drogę rozwoju” (Wietnam, Laos, Kambodża, także Birma w latach 1962-1988, i Indonezja przed 1965 r.). Jak wskazuje Myong-Gun Choo, w wielu z nich

---

<sup>246</sup> Patrz: Yadong Luo, *The Dominance of Greater China Multinationals' Investment in China*, w. Lane Kelley, Yadong Luo, red., *China 2000: Emerging Business Issues*, Sage Publications, Thousand Oaks, Ca. – London 1999, s. 245.

<sup>247</sup> David I. Hitchcock, *Factors Affecting East Asian Views of the United States: The Search for Common Ground*, Center for Strategic & International Studies, Washington D.C. 1997, s. 7.

<sup>248</sup> Patrz: R. M. Auty, “The East Asian Growth Model: South Korean Experience”, w: R. F. Watters, T. G. McGee, red., *Asia Pacific: New Geographies of the Pacific Rim*, Hurst & Co., London 1997, s. 161-169, szczególnie 161.

występowała następująca sekwencja wydarzeń: wyzysk przez zachodnie mocarstwa kolonialne → ogłoszenie niepodległości → wojna domowa wywołana przez konflikty ideologiczne (lub też wojna narodowo-rewolucyjna) → ustanowienie rządów socjalistycznych → zdewastowana gospodarka<sup>249</sup>.

Charakterystycznym dla nich zjawiskiem było najpierw szerokie uciekanie się do interwencjonizmu państwowego, a następnie radykalizacja tej polityki i dogmatyczne stosowanie zasad “upaństwowionej gospodarki”. Towarzyszyły temu próby mobilizacji wysiłków społecznych przez państwo i partię rządzącą oraz narzucanie oficjalnej ideologii odwołującej się do marksizmu, choć dostosowywanej zwykle przez miejscowych liderów do tradycji lokalnych. Podczas gdy w Europie państwa komunistyczne i totalitarne tworzyły scentralizowane organizacje masowe dla kontrolowania całego życia społecznego, w Azji Południowo-Wschodniej nacisk kładziono na ich lokalne komórki o dużym stopniu autonomii. Wiązało się to ze wciąż żywymi tradycjami autonomicznych wspólnot wioskowych, oraz koordynującymi funkcjami państwa. Pełniło ono w dużym stopniu funkcje rytualno-religijne i strażnika norm moralnych. Dzięki tym lokalnym strukturom, państwa tamtejsze o wiele głębiej kontrolowały życie społeczne, a masowe mityngi miały funkcje rytualne, służyły apoteozie wpajanych wartości oraz umacnianiu jedności społeczeństwa (zazwyczaj wielorako podzielonego).

Trzeba też przypomnieć, że takie organizacje masowe po części służyły tam modernizacji kraju, wprowadzały zapożyczone z Zachodu instytucje, nawyki (nawet higieniczne), normy i koncepcje, jak też elementy zupełnie nowej na azjatyckim gruncie demokratycznej kultury (jak mityngi, przemówienia przywódców, wybory, ciała przedstawicielskie). Nawet ich wprowadzenie w formach fasadowych było ogromnym postępem w półfeudalnych społeczeństwach. Także w państwach pro-zachodnich aktywizowano takie lokalne kolektywy, choć bardziej dla celów modernizacyjnych i nadzoru nad ludnością niż polityczno-ideologicznych. W krajach komunistycznych, czy „socjalistycznych”, wraz z przeżywaniem się form państwowej kontroli nad życiem społeczno-gospodarczym i narastającymi zjawiskami kryzysowymi, jakie niechybnie następowały, podejmowano reformy: przechodząc do pragmatycznego tolerowania “prywatnej inicjatywy” i dopuszczania rozwoju sił rynkowych, przy zachowaniu ogólnego nadzoru państwa. Zbliżało to znacznie kraje orientacji socjalistycznej do kapitalistycznych. Widoczne to było szczególnie jaskrawo w przypadku Wietnamu i Birmy.

Charakterystyczną cechą krajów azjatyckich poszukujących “trzeciej drogi rozwoju” było otwarte kwestionowanie, a nawet odrzucanie, zachodnich koncepcji rozwoju, zarówno w wydaniu liberalnym jak i marksistowskim, czyli odrzucanie i potępienie tak kapitalizmu jak i komunizmu. Najlepszymi przykładami mogą być Birma i Indonezja (szczególnie w okresie rządów Sukarno), ale koncepcje takie pojawiały się też w wielu tamtejszych ruchach politycznych i głosiły je rozmaite partie. Dlatego czynnikiem wyróżniającym politykę podmiotów, które wybrały ten model, było tworzenie *ad hoc* różnych instytucji życia społeczno-politycznego, o których sądzono, że są dostosowane lepiej do miejscowych warunków.

Gdyby pokusić się o zarysowanie “azjatyckiej trzeciej drogi rozwoju”, to oprócz swoistego synkretyzmu, należałoby wskazać na wszechobecny nacjonalizm i odwołania do tradycji wspólnotowych. Stąd lansowano rozmaite rodzime pojęcia i ideały. Można tu wymienić: *Pyidawtha* (dosłownie “święte, przyjemne państwo”) określające Birmę U Nu, “khmerski socjalizm” Sihanouka, czy teorię *Pancasila* prezydenta Sukarno, korespondującą z tak popularnymi w tym okresie indyjskimi teoriami rozwoju. W końcu XX w. gospodarcze i polityczne koncepcje “trzeciej drogi” wywierały dostrzegalny wpływ na politykę premiera

---

<sup>249</sup> Myung-Gun Choo, *op. cit.*, s. 182.

Malezji Mahathira, a bardzo wyraźnie określiły realizowany z sukcesem model “państwa dobrobytu” w Singapurze. Trudno też nie dostrzec, iż poszukiwania te, dające rozmaite rezultaty, wychodziły z generalnie słusznego założenia, że nie da się do Azji Południowo-Wschodniej po prostu przenieść jakichkolwiek wzorów zachodnich, ze względu na odmienne warunki, tradycje i nawyki. Trzeba je więc dostosowywać do warunków i potrzeb miejscowych. Inna sprawa, że często te modyfikacje były chybione i przynosiły fatalne skutki.

Azjatyckie wybory drogi rozwoju były często bardzo dramatyczne, gdyż narzucały je nieraz siły zewnętrzne i historyczne okoliczności przez nie determinowane. Określały je ponadto specyficzne czynniki lokalne. Na przykład, wspomniane powyżej, głęboko zakorzenione tradycje wspólnot wiejskich i państwa będącego swoistą nadbudową nad nimi, dbającego o dobrobyt i morale społeczeństwa, sprzyjały upowszechnianiu idei socjalistycznych. Wywierały one wyraźny wpływ nawet na państwa orientacji antykomunistycznej (jak Singapur, Filipiny ery Marcosa, czy Indonezja epoki Suharto). Dość powszechnie odczuwano tam potrzebę zapewniania opieki rodzinom i społecznościom lokalnym przez państwo (*gotong royong*, *bayanihan*), czy redystrybucji dóbr przeprowadzanej ze względów moralnych. Oczekiwania takie były żywe szczególnie w środowiskach wiejskich, a nawet bardziej jeszcze – wśród podlegających pauperyzacji i deklasacji chłopów. Kapitalizm natomiast mamił widocznymi przejawami bogactwa Zachodu oraz Japonii. Trafiał też swoimi merkantylnymi i konsumpcyjnymi hasłami do niektórych grup społeczeństwa, szczególnie zamożniejszych klas miejskich, czy przybyszów ze wsi w miastach.

Od lat 70. wiele państw tego regionu osiągało bezprecedensowy wzrost gospodarczy. Produkt krajowy brutto (PKB) *per capita* w całym regionie w sposób realny wzrastał w ostatnich trzech dekadach XX w. średnio od 4 do 6%. Było to tempo rozwoju trzy razy szybsze niż krajów Ameryki Łacińskiej i Azji Południowej, i aż pięć razy szybsze od tempa rozwoju państw Afryki Subsaharyjskiej. Zmniejszyła się o połowę liczba osób żyjących poniżej granicy ubóstwa (zdefiniowanej przez dzienny dochód o wysokości równej 1 USD) oraz wydłużyła się średnia długość życia z 56 lat w 1961 r. do 71 lat w 1990 r.<sup>250</sup> Najszybciej rozwijające się państwa regionu uzyskiwały jednak od lat 70. do 1996 r. znacznie wyższe tempo wzrostu (Singapur 7,2-9,4%, Malezja 5,7-8,8%, Tajlandia 7,2-8,6%, Indonezja 5,7-7,8%)<sup>251</sup>.

Sukcesom gospodarczym Azji Południowo-Wschodniej towarzyszyła od końca lat 80., kiedy to wygasły już polityczno-ideologiczne spory między zwolennikami kapitalizmu i komunizmu, coraz żywsza debata nad kierunkami przemian współczesnego świata. Kraje tamtejsze, doświadczając za życia jednego pokolenia skoku cywilizacyjnego, jaki w Europie dokonywał się w okresie ponad stu lat, stawały bowiem wobec bardzo poważnych dylematów historycznych. Poprawa warunków życia, stosunkowo wysoki poziom edukacji, upowszechnienie telewizji i coraz szersze akceptowanie zapożyczonych z Zachodu wzorców “społeczeństwa konsumpcyjnego” – prowokowały do stawiania zasadniczych pytań o charakter przemian społecznych, kulturowych oraz politycznych w tym regionie. Otwarte stawały się pytania dotyczące demokratyzacji życia politycznego, nowego typu legitymizacji władzy, jak też – często pomijanego przez zachodnich obserwatorów – problemu tożsamości tamtejszych ludów i narodów. W tej zaś sferze mieliśmy do czynienia tak z żywiołowo

---

<sup>250</sup> Yifu Lin Justin, *The Asian Economic and Financial Crisis: Causes and Long-Term Implications*, Manila Social Forum, The New Social Agenda for East and Southeast Asia, 1999, s. 1

<sup>251</sup> G. Thompson, *op. cit.*, s. 12.

zachodzącymi jej przemianami, jak i celowymi działaniami rządów, czy nawet z forsowaniem alternatywnych opcji przez różne siły polityczne.

W opinii wielu zachodnich obserwatorów procesy globalizacji oznaczały nieuchronność stopniowej okcydentalizacji całego świata, w tym i Azji. Oczekiwali oni zatem, że dojdzie do porzucania dotychczasowych norm i wartości, jak też zagłady tradycyjnych form organizacji społecznej, a przyjęte zostaną instytucje, zasady i wartości zachodnie, jako „uniwersalne”. Mieszkańcy Azji Wschodniej odnosili się natomiast z wyraźną niechęcią do tego typu scenariuszy, wcale nie kwapiąc się do odrzucania własnych tradycji i dziedzictwa, a przejmowania wiernie obcego im dorobku Zachodu. Świadomość zwiększającej się roli Azji w stosunkach geopolitycznych i jej awansu cywilizacyjnego prowadziły wręcz do pojawienia się w latach 90. nowych, bardzo krytycznych wobec Zachodu, tendencji ideologiczno-kulturowych, jak też postulatów wyzwolenia spod politycznej i kulturowej jego dominacji. Symptomaticznie tych nowych tendencji był ogromny sukces wydanej w 1989 r. książki japońskiego polityka i publicysty Shintaro Ishikary: *Japonia może powiedzieć 'nie'* (*The Japan That Can Say 'No'*). Napisał on ją razem z Akio Mori, wieloletnim szefem firmy „Sony”.

Autorzy porzucając wszelkie dyplomatyczne konwencje dowodzili w niej, że Japonia powinna zająć należne jej, równorzędne Stanom Zjednoczonym, miejsce w systemie światowej geopolityki, a skończyć z pokornym posłuszeństwem wobec tego mocarstwa, jak również z bezkrytycznym i czołobitnym, wiecznym przytakiwaniem mu. Rozgłoszony przez książkę umożliwił Ishikarze zwycięstwo w wyborach na burmistrza Tokio w 1999 r., choć nie popierała go żadna z partii establishmentu, a w 2003 r. wybrano go na drugą kadencję ogromną większością głosów. Znamienne, iż nastąpiło to właśnie w pozornie dość kosmopolitycznym Tokio, a nie gdzieś na zapadłej prowincji. Manifest Ishikary miał swój niewątpliwie wpływ także na inne kraje regionu, i nie za długo pojawiła się jego chińska replika<sup>252</sup>.

Innym wyrazem tych nowych tendencji, obrony własnych tradycji i domagania się szacunku dla nich ze strony Zachodu, były koncepcje ideologiczne określane mianem programu „wartości azjatyckich”. Wskazywano, że obok dokonywania zapożyczeń wartościowych elementów z Zachodu, kraje azjatyckie powinny zachowywać swe tradycyjne wartości. Wyraźne było przy tym przekonanie nie tylko o odmienności, ale nawet o wyższości azjatyckich systemów społecznych, gwarantujących o wiele lepszy porządek społeczny. Przywiązanie do wartości wspólnotowych, jak też uznanie interesów społeczności za nadrzędne wobec interesów jednostki, w oczywisty sposób – zdaniem wielu Azjatów – zapewniało o wiele lepszy stan społeczeństwa niż przyjęcie zasad zachodniego indywidualizmu. Koncepcje „wartości azjatyckich” były odpowiedzią na naciski Zachodu, by kraje regionu jak najszybciej dokonały demokratycznych przeobrażeń, to jest by przejęły zachodnie instytucje oraz koncepcje polityczne, jak też zachodnie standardy praw człowieka.

Do debat tych stosunkowo szybko włączyli się prominentni politycy azjatyccy i to ich przyjęło się uważać za ojców-założycieli nowego prądu ideologicznego, choć oni nadali mu jedynie pewien kształt. Jako nową ideologię odradzającą się Azji prezentował je premier Singapuru Lee Kuan Yew, budowniczy tego państwa i ojciec jego sukcesów. Podobne wysiłki

---

<sup>252</sup> Song Qiang, *et al.*, *Zhongguo keyi shuo 'bu'*, [Chiny mogą powiedzieć nie], Zhonghua Gongshang Lianhe Chubanshe, Beijing 1996. Na okładce umieszczono napis: „Chiny mówią 'nie', nie dlatego, że dążą do konfrontacji, ale dla uzyskania bardziej równego ich traktowania w negocjacjach”. W ciągu roku na kontynencie sprzedano ponad 1.200 tys. egzemplarzy. Książka cieszyła się takim powodzeniem w ChRL, iż każdy wydrukowany nakład zniknął niemal natychmiast i nabycie jej wymagało prawdziwych polowań.

podejmował przywódca Malezji Mahathir bin Mohamad<sup>253</sup>. Pewne tezy wiążące się z koncepcją “wartości azjatyckich” znalazły już wyraz w Deklaracji Bangkokskiej z 1993 r., przyjętej na azjatyckiej konferencji regionalnej poświęconej prawom człowieka zorganizowanej pod auspicjami ONZ. Uznano w niej wprawdzie, że prawa człowieka mają charakter powszechny i obiektywny, powinny być też realizowane w całej rozciągłości, nie zaś w sposób wybiórczy. Zarazem stwierdzono w niej, że należy przy tym uwzględniać cechy szczególne każdego kraju, oraz jego sytuację, podobnie jak całych regionów ze względu na różnice doświadczeń historycznych, tradycji kulturowych oraz religijnych. Podkreślano w niej też, że prawa gospodarcze, społeczne i kulturalne są nierozdzielne od praw obywatelskich i politycznych, a domaganie się respektowania tych ostatnich nie powinno naruszać ani suwerenności poszczególnych państw, ani zasady ich integralności terytorialnej przyjmowanej przez ONZ<sup>254</sup>. Wątpliwości co do niebezpieczeństw nadmiernego akcentowania “specyfiki azjatyckiej” zgłaszała jedynie Japonia, aczkolwiek i ona sama była wielokrotnie ostro krytykowana przez zachodnie organizacje obrony praw człowieka za ich łamanie.

Jak stwierdził rzecznik rządu Singapuru, deklaracja ta wyrażała *szczególny, azjatycki punkt widzenia na kwestię praw człowieka*. W wielu wypowiedziach mniej oficjalnych wskazywano, że narzucanie zachodnich norm praw człowieka i ocenianie krajów azjatyckich pod tym względem jest kolejną próbą zapewnienia sobie przez Zachód politycznej i gospodarczej hegemonii w Azji. Ambasador Singapuru przy ONZ, Kishore Mahbubani, rysował nawet szersze wizje historiozoficzne: *Osiągnęliśmy koniec 500-letniej dominacji Zachodu... Morze Śródziemne było oceanem przeszłości, Atlantyk jest oceanem doby dzisiejszej, Pacyfik stanie się oceanem przyszłości*<sup>255</sup>.

Renesans tradycji azjatyckich, ostentacyjne wręcz powracanie do rodzimych obyczajów, norm, obrzędów, rzemiosł i dawnych sztuk – stały się nową tendencją mniej czy bardziej wyraźną we wszystkich państwach regionu. Zamiast oczekiwanego na Zachodzie przejmowania jego wzorów i ideałów przez nowe klasy średnie w Azji, i szybkich postępów zsekularyzowanej kultury, w Azji Południowo-Wschodniej obserwuje się właśnie w tych środowiskach prawdziwy renesans religijności i zwrot ku tradycyjnym wartościom, nieraz wręcz w opozycji do bardzo zokcydentalizowanych elit rządzących. “Opozycja demokratyczna” i tamtejsi “dysydenci” żądający jeszcze szybszego przejmowania wzorów zachodnich pozostają na marginesie tamtejszego życia politycznego, choć to ich działania właśnie niezmiernie nagłaśniają media zachodnie. Jedynym wyjątkiem jest Birma, gdzie Narodowa Liga na Rzecz Demokracji, będąca największą organizacją opozycyjną, taką właśnie orientację reprezentuje. Taka opcja cieszy się też znacznym zainteresowaniem w Wietnamie stopniowo odchodzącym od komunizmu, Natomiast w innych państwach regionu wpływy zdobywają przede wszystkim opozycyjni nacjonałiści, religijni fundamentaliści oraz inne siły potępiające właśnie “nadmierną okcydentalizację kraju”.

---

<sup>253</sup> Patrz” Mahathir bin Mohamad, *Rozważania o wartościach azjatyckich*, „Azja-Pacyfik”, t. 2/1999, s. 157-168. W tym samym tomie koncepcje Mahathira i problem “wartości azjatyckich” analizują wybitni polscy uczeni. Patrz także: Bilahari Kausikan, “The ‘Asian Values’ Debate: a View from Singapore”, Larry Diamond, Marc F. Plattner, red., *Democracy in Asia*, John Hopkins University Press, Baltimore – London 1998, s. 17-27.

<sup>254</sup> *Bangkok Declaration* w: *Time*, 14 June 1993. Była to azjatycka regionalna konferencja przygotowawcza ONZ, na szczeblu ministerialnym, do Światowej Konferencji w Sprawie Praw Człowieka w Wiedniu (czerwiec 1993). Deklarację Bangkocką przyjęto 2 kwietnia 1993 r.

<sup>255</sup> Kishore Mahbubani, *The Pacific Way*, “Foreign Affairs”, vol. 74, no. 1 ( January-February 1995), s.100-111.

Kryzys finansowy i gospodarczy w Azji Południowo-Wschodniej z lat 1997-1998 przyczynił się niewątpliwie do wyciszenia debat o problemie „wartości azjatyckich”. Tamtejsi politycy przestali epatować swoje społeczeństwa możliwością wyprzedzenia Zachodu już niezadługo, a zachowują teraz o większe umiarkowanie. Kryzys nie wyciszył jednak wcale głosów domagających się szerszego respektowania norm i wartości rodzimych. Towarzyszy temu wszakże żywiołowe przejmowanie mód zachodnich, powierzchowne wprawdzie, lecz widoczne. Azja Południowo-Wschodnia wchodzi zatem w XXI wiek świadoma swego, zupełnie nowego, miejsca w systemie światowym, poszukując nowych rozwiązań podstawowego dylematu: jak zachować własną tożsamość i wartości przy szybkiej modernizacji i postępującej globalizacji.